



kat.komp

11113

I	Mod 1/2	Dr.	P
---	---------	-----	---

~~prawa~~ 313.
18.

Scuola Bonelli



11113

3. 15. 17

30 cent

Supplied

1880. III. 97.



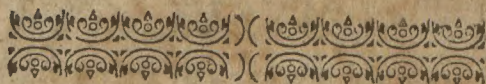
MYSLI
POLITYCZNE
O
WOLNOŚCI
CYWILNEY

Servi legum sumus ut liberi esse possimus. Zdanie Rzymian.



w Poznaniu w Drukarni J. K. M. y
Rzeplcey Roku Pań: 1775.

11. 113 I



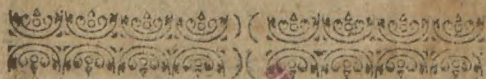
IMPRIMATUR

JOSEPH

Lodzia de Zwonowo

ROGALINSKI

Coadiutor Archidiaconus
Sremensis Rector Univer-
sitatis Majoris Poloniae per
Dioecesim Posnaniensem
Librorum Censor.



Jaśnie Wielmożny \ Mości
Panie RACZYNSKI Pifarzu
Wielki Koronny.

*D*ługo oczekiwana nadbie-
gła pora, która mi dała
poznać Godną Osobę J.W.W.
Mci PANA Dobrodzieia;
dzień ten nazwałem dniem
dla mnie szczęśliwym. Du-
szy Jego łagodność, dopu-
szczała mi wpatrywać się w
jasność doskonałości Jego.
Czułem szczodroblimy udział
światłości. Udzieloną utrzymu-
ję, ani iey zgasnąć dopu-
szczę. Niosę iey na ofiarę
tę pracę moję, w ktorej czy-
stość ducha, y gatunek rze-
czy racz J.W. PANIE zwa-
żać. Jestem Obywatel, ie-
A2 stem

*stem Polak. O myrok proszę,
czy myśleć o tym umiem, i o
czym iako Szlachcić Polski
umieć myśleć powinienem.
Wiadomość ieżeli mi J. W.
PANIE przysądzisz, poddam
pod rozsądek Jego, myśl dru-
gą. Jak Kray raz wolny,
wolność swoją wpożne mo-
że utrzymać czasy.*

*Niech mnie Jego doskona-
łość y powaga, zaślania od
pociskom krytyki. Niech
się staie godnym względem
Jego. Na zawsze z iak nay-
wyższym szacunkiem.*

J.W.W. Mci PANA Dobrodziecia

Nayniższy Sługa
J. W. P.P.



MYSL PIERWSZA

Co jest wolność Cywilna

DOświadczenie uczy dotąd, iż wolność nie jest dla ludzi, a przyrodzenie dowodzi iasnie, iż stworzonym jest człowiek, aby żył w wolności. Oto dwie prawdy, na które się zgodzić koniecznie potrzeba. Pierwszą powszechnie los człę-

§§§§§

ka dowodzi, a oczywistość drugiej,
każdy w własnym znajduje poczu-
cie.

Jakże nieszczęśliwe jest iestestwo
Człowiek, będąc stworzonym dla
używania wolności, nayczęściej w
niewoli ięczy kaydanach!

Przyczyna istotna wszystkich
przyczyn; Ty który w sercach ludzi
wolności sprawiłeś pragnienie, nie
ieście w twej ręce na jego ugasz-
nie, czystego wolności dobyć zro-
dła? Zydostwosz upoione roskolzą
pod twym rządem wolnym, z srod-
kiego twego panowania wyprze-
gające się iarzma, drugiego iak A-
dam grzechu niewoli światowey, na
nas ściągnęło karę?

Miłośnicy rodzaju ludzkiego
czemuż niedochodzicie przyczyny
człowieka niewoli? czemuż niekła-
dziecie srodzkw, przez ktoreby
swego doszedł końca?

Ależ niepodobno przeciw Wsze-
chmo-



chmocności y doskonałości Stworcy
mówić. Jakim czteka mieć chciał,
takim go y uczynić ma władzę. Do
końca, który mu założył, y frzodki
przyposobził. Człowiek sam po-
rządek przedwieczny psuie. Z wy-
tkniętey przez przyrodzenie koleyi
wybacza. Za namiętnościow radą,
chcąc bytć nieumiarkowanie wol-
nym, rzeczywistej nie kosztuie wol-
ności, y drugiemu w Towarzystwie
Cywilnym posiadać iey niedopu-
szcza.

Ludzie wielcy, obronici ele po-
dobnych sobie iestestw, wielokro-
tne w tey mierze usługi rodzajowi
ludzkiemu czynili. Przykładem y
pisimem, uczyli co Wolność Cywil-
na, iak iey używać, czym utrzy-
mywać należy. Przestrzegali ią u-
tracających wrożąc skutecznie, iż
raz utraconą nieodzyskaią więcey.
Niech opuszczę ianych, ciebie w
tey mierze nienaganny *Montesquieu*

zamilczeć nie mogę. Podałeś wol-
nym narodom do utrzymywania się
w istotney wolności szrodek iak nay-
gruntownieyszy, bo podałeś cnotę.
Na samey czytley miłości oyczyzny
posłuszeństwie prawom, iey trwa-
łość założyłeś, równość między O-
bywatelami umiarkowaną prawem,
mierność zachowaną w życiu, chcia-
łeś mieć za iey podpory naytrwal-
tze. Ty Mężu wielki zapatrzy-
wiży się na dzisieysze Rzeczypospo-
lite, z podziwieniem zawołałeś: Po-
litycy Grecy żyjący pod Rządem
współwładnym, trwałość swych
Rzeczypospolitych, na samey grun-
towali cnotcie, teraznieysli onych
całość, y moc przypisują, rękodzie-
łom, handlom, bogactwom, y sa-
mym zbytkom.

Głęboki polityku, zdania twego
dobroć żadnego niepotrzebuie
wsparcia. Zamilczam przeto in-
nych, gdy ci wszyscy z tobą się zga-
dza-



dmig. Chęć mieć wszyscy, aby
lud pragnący rzeczywistość posiadać
wolność Cywilną, do wyłokiej
wipaniłości wbił się ducha. Tę
cnotę, która do tej miło-
ści Ojczyzny naprowadza, że tak
mu jest miłym dobro publiczne, iż
dla jego całosci, z łatwością każdy
odstępilby, y zrzekł się własnego;
iżanował życie, aby umarł w po-
trzebie za Ojczyznę. Zbierał Bo-
gactwa, aby jełożył na obronę pu-
bliczną. Męstwo, aby zakładał,
w pokonaniu mieczem lub radą nie-
przyjaciela kraju. Sławę, go-
dność, aby znajdował w wielości u-
czynionych usług narodowi. Aby
mowę rozkazywał y radził gdy Oy-
czyzna każe, słuchał gdy taiey wo-
ła, aby mowę nakoniec Rodak
z Rodakiem o samę ubijał się cnotę,
a na publicznego nieprzyjaciela nie-
nawieść w fercu, y broń w domu cho-
wał.

Na-



Narody do wolności stworzone.
Czemuż przez tak pewny szrodek
do waszego nie dążycie końca?
Czemuż na tak trwałych fundamen-
tach swojej nie gruntuiecie wolności

Ależ tyśiąc drog jest do błędu,
jedna tylko do prawdy. Jakże pra-
gnąć aby iedną szli wszyscy koleją,
do różnych dążący celow. Jakże
cnotę, miłość czystą Ojczyzny, za
szczegulne wyznaczać światło, do
istotney wiodące wolności, gdy tak
rozmnożone o iey istności y ie-
stestwie są zdania, iż prawie każdy
inne w niey wielbi własności, y prze-
ciwną drugiemu szuka iey dla sie-
bie drogą.

A tak iedni groźliwą potworę swa-
woli, za to święte biorą iestestwo.
ow i słabo wyciśniony iey wizeru-
nek, czczą y święcą za prawdziwy
obraz. Inni y z krwi własney czy-
nią iey ofiarę, lecz wzorem owego
Bałwochwalcę, który zabobon wzią-
wszy



wszy w dziedzictwie od przodków,
toczy krew z nałogu y przykładu
na uczenie swey Bogini, bluźnier-
stwem y zbrodnią sądząc wnieść
w poznanie iey własności.

Tak zaśte nieszczęśliwym i jakim-
śś przeznaczeniem, od czasu w kto-
rym ludzie na złe używać zaczęli
wolności, starano się iey obraz ro-
żnemi malować kolorami, wielora-
kie, a iedne drugim przeciwne na-
dawać własności.

Był lud który ztąd swoy Rząd
wychwalał y wolnym nazywał, że
się z iego zwyczajami, y zepsutemi
zgadzał skłonnościami. Był czas
gdzie Narody używanie długiey
brody, wielkości kapelusza, kroiu
sukni, skutkiem wolności nazywali.
A co nayszczęśliwsza bydź za-
wsze uzbroionym, wyrządzać okro-
pne gwałty y niesprawiedliwości
bez boiaźni otrzymania kary, był
narod, który wolnością nazywał. Na
ko-

koniec tych zdań się zdania panow-
wać, którzy głoszą, iż Wolność Cy-
wilna, jest to wolność czynienia co
się komu z Obywatelów podoba,
właścicie prawa mówią. Są obrzydłe
niewolności kaidany, i prawiedliwość
jest bez despotyczny. Uymować
część z swych dochodów na obro-
nę Publiczną, wstrzymać się od nie-
przykrotnych zbytków, aby pieniądze
z Kraju nie wychodziły, równość
aby gwałtu niecierpiała, mówią, jest
mądrym Tyranyi, y krwią piżące-
go Machyawela polityką.

O nazbyt śmiali rozpuszlnie swa-
wolnicy Wyż w wieku tak o-
świeconym żyjących ludzi w towa-
rzystwie Cywilnym uwodzić potra-
ficie? Wyż dowodzić odważycie
się ciarlatani, iż ciało polityczne
bez prawa, y Ich exekucyi, a ciało
ludzkie bez ducha żyć może? wyż
wajzym mniemaniem błędnym,
Spartanczyków dzwigających stód-
kie

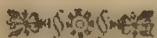
kie praw iaczno za niewolników utrzymywać będziecie? Wytz Rzymianom Jmienia wolnych nieprzyznacie, że się poddanemi praw głófil? Wytz Brutusa za nędznego ośędzicie nie wolnika że posłuszny prawom, synow śwych, własną na śmierć skaznie ręką? Wytz dziśeysze wszystkie wolne narody, karzące za naymnieysze przestępstwo y naywyższą w towarzystwie ośobę, za nieszczęśliwe y niewolnicze poczytacie? Wytz nakoniec Anglią y Holandya, y inne wolne kraie tak niezmierne płacące podatki, będziecie trzymać za uciążone Tyranią?

Ale Obywatele, ktorzy w tak głębokiey błąkacie się ciemności, iż nie tylko prawdziwego światła nie znacie wolności, ale ani iey cienia niewidzicie, wazne mowię mniemania błędne, gdyby sąsiedzkie przyiać miały Państwa, gdyby iad zdań

wa-



waszych rozszedł się y zaraził lud
inny, widzę przed oczyma meimi
otwartą Otchłanią przepaści, goto-
wą na pożarcie wżyskich Towa-
rzystw Cywilnych. Nie słyżę wżgo-
dnych dotąd y bezpiecznych Naro-
dach, tylko ustawiczny szelest bro-
ni nieprzyjaźney. Nie widzę tylko
mnóstwo ludzi na to złączonych
w iedno, aby się codziennie roz-
dzierając, nie żyli iak na przedłu-
żenie nieszczęśliwości swoiey. Sły-
żę ięczącego słabego pod gwałto-
wną ręką mocniejszyego! wystawu-
ią mi się przed oczy kupy naiezdni-
kow, ktorzy dnia wczorayszego wy-
zutemi zostawszy z swego majątku
przez swawolnego sąłiada, dziś u-
zbroieni idą podług tey samey wol-
ności, wydrzeć słodkie owoce
trudów drugiemu współ ziomkowi.
Ale co nayokropniejszy, patrzę na
lud zrywający związki towarzystwa.
Oddzielają się części od ciała. O-
biia-

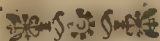


biia się o uszy moje głos żałosny
każdego! wszedłem y wwiązałem
się w Towarzystwo Cywilne, abym
stan moy uczynił lepszym, abym
mógł żyć szczęśliwie, y bezpiecznie,
ale że mi Polśpolitość nie dotrzy-
muie swey uroczyстей obietnicy, y
ia nie iestem więcey obowiązany
dotrzymać iey słowa. Wracam się
do stanu mego niepodległości. Żyć
raczey na osobności pragnę iak zno-
sić uciążliwości wewnętrzne, y gwał-
ty zewnętrzne. Niech z drapie-
znemi zwierzęty staczam potyczki,
niech ia ich, lub one moim staia
się pokarmem. Niech w iamie Lwa
mą usługą ugłaskanego spoczywam
raczey, iak obok z mym bratem
chodzę Kaimem! Coż za korzyść
dla mnie że krwawym potem czo-
ła, me skrapiam zagony, kiedy o-
woce pracy moiey, lub rokosz u-
poionego, zdraycę mego, uciąży-
ciela mego tuczą, lub też łą plonem

rozwiozłego żołnierza strasliwej
mocy zewnętrzney! Gdzież przy-
rzeczona mi przez Polpolicność, dla
miej Osoby, sławy y imiętku za-
ślona. Liczne praw Ciężkich
• kłegi, są karmią mola, umoczyły
Praw Narodowych warunki wolno
bez zemsty się znieważać y deptać.
Żyję nędznie, żyję w obeldze, umie-
ram bez zemsty, umieram bez sła-
wy. Ach, a często osycha na mie-
czu brata mego, krew moja bez
kary!

Zastanowmy się na moment nad
tą prawdą okropną. Wolność,
wolność! z wszystkich darów cze-
ka najszacowniejsza, szczególna
rozumnego iestestwa ozdoba! taką
by miała na rodzaj ludzki nieśczę-
śliwość sprowadzać? Stan ludzki
nieśczęśliwszym czynić nad stan
zwierząt niemych? Ależ wy dawne
y dzisiejsze Rzeczypospolite, Naro-
dy wolne z takąż usilnością szuka-
ły-

łyści
niost
abyś
w s
dro
mog
cen
boia
zapa
sta,
bron
wal
niez
watr
ki,
łow
mai
zbic
przy
me
Lec
pow
skie
cze



łyście zguby waszey? wysz na to
niośłyście na szaniec życia wasze,
abyście się wnet w Domach waszych,
w świątyniach, na obradach, w po-
drożach, wolnie niszczyć y zabijać
mogły? byście w codzienney utra-
cenia życia, sławy, y majątku żyły
boiaźni? abyście wojny domowey
zapałem, w popioł obracały te mia-
sta, te świątynie, te Domy, przy o-
bronie których mężnie Pradziad
wasz poległ? abyście mówię przez
niezgodność w Radach, przez pry-
watnych intrygow y zyskow pobud-
ki, tych na Publiczną obronę za-
łowali podatkow, bez których nie-
mając żołnierza, wszystkie razem
zbiory wasze staia się łupem Nie-
przyaciela, albo co okropniey, sa-
mego zuchwałego współziomka?
Lecz y ty Płci Ziemskey wyborac,
poważne niegdyś matrony Rzym-
skie, tymże końcem w niebezpie-
czeństwie wolności Ojczyzny wa-

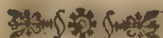
B

szej



szey, rzrucacie wasze kleynoty y
bogaćstwa na iey obronę, z drogich
waszych odzieracie się ozdob, aby
wnet w domach waszych, mili Mę-
żowie wasi igrzyskiem byli swawol-
nego współziomka, aby z dzieci wa-
szych krew z mlekiem zmieszana
na łonach waszych toczono?

Niepodobna, niepodobna, aby
wolność taką bydź miała w
Towarzystwach Cywilnych dobrze
rządnych, iaką wy ją mieć chce-
cie dusze podle y swawolne. Sku-
tki nieszczęśliwe, ktorych choć
szczerzy wystawieniem obraz, zbrzy-
dziłyby ją każdemu rozumnemu
iustestwu. Wolność taka żadnym
spůsobem z nayuciążliwszym samo-
władztwem zrownać by się nie mo-
gła. Jey iarzmo cięższym by dale-
ko było. Darmo głos wasz niepo-
trafi uwieść żadney duszy wspania-
łej, zdania wasze nad to oczywistą
okazują nieszczęśliwość. Nad to
Ią



szą bluźnierstwa pełne, przeciw tego pragnienia wolności Stworcy. Przeciw temu, w którego oczach porządek szczególnie doskonały jest przyjemny. Nie o tej wolności Filozofowie y Politycy mówią, y nie taką w skutku wolne kraie posiadały y Posiadają. Y gdy iey prawdziwy y rzetelny uczynię opis, wazna rozwiozłość y swawola, tak się różnić, iak ciemność, od jasności słońca musi.

Był czas, w którym ludzie bez praw pisanych w stanie natury żyjąc, żyli przez to samo, w stanie równości y niepodległości, a przeto mieli wolność czynić wszystko, cokolwiek prawa naturalne pozwalają, nie bydź zaś do tego przymuszonymi, co albo zakazują, lub też czynić wyraźnie nie obowiązują. W iakiey żyli y żyją dotąd wolności, którzy żadnego niemieli, y ci którzy w tych wiekach żadnego so-



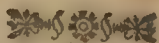
bie dobrowolnie nie obrali Rządu
Cywilnego. Nayszczegulniej zaś
wtakowey zостаia wolności, y do
prawidła prawa naturalnego iako
zasady Praw Narodowych, stosować
swe czyny powianny stany udzielne,
czyli Krolowie, Rzeczypolite, y
Książęta, zwierzchność naywyższa
kraiowa. Wolność ta nazywa się
wolnością przyrodzoną.

Przybywa na świecie ludzi, mno
żą się y występki. Powiększaia się
Familie, rodzą się nienawiści, od
mieniaia się stany, różnia się senty
menta: idzie zatym że prawa natu
ry nie dość silne na wstrzymanie
ich namiętności, nie dość obszerne,
na ubezpieczenie każdemu maiątku
sławy y życia. Do powiększenia
przeto swego dobra, a umniejszenia
niełczęścia, wwiązali dobrowolnie
się ludzie w obowiązki stanu Cywil
nego. Wolność przyrodzoną, za
wolność Cywilną zamienili. Mniej
lub



lub znacznie utraciwszy pierwszą, podług wybranego dobrowolnie gatunku krajowego rządu y zdaney udzielney władzy, wybraney sobie naywyższej Zwierzchności. W stanie tym nowym podległości, piszą złączeni wiedno ciało, prawa Cywilne, na mieysce praw natury. Kładą granice między twoim y moim, ustanawiają kary na ich gwałcicielow. W iedno łączyć swe siły na przeciw mocy zewnętrzney obowiązują się. Dziela stany ludzi, wszystkich dawniey sobie równych. Jednym rozkazywać moc daia, drugim, a owszem wszystkim słuchać praw nakazują.

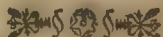
Przez samę natury rękę w stanie naturalnym postawiony człowiek, iey przepis szczegulnie wyznaczał mu granice wolności iego. Dobrowolnie zaś w stanie Cywilnym postawiwszy się, sam swey wolności wymierzył obszerność, albo raczey



danym swym zdaniem, y przyłączo-
nym do zdania, czyli prawa Po-
spolitości, przyrodzoną określił
wolność, a przyjął na się obowiąz-
zek, tą się szczególnie kontento-
wać, którą własnym sobie przyłą-
dził wyrokien.

Y tak lud ten Towarzystwo skła-
dający, jeżeli sobie rząd iednowła-
dny obrał, to jest, iedney wybra-
ney Osobie dał moc zupełną rozka-
zywania, czyli praw stanowienia,
wydawania wojny, zawierania po-
koju, wkładania podatkow, bicia mo-
nety, obierania Sędziow, ten mo-
wie lud, znaczniey utracić wolność
przyrodzoną pozwolił; iak ow, kto-
ry też moc udzielną rządzenia so-
bą w Moźnorządztwie złożył, to jest
iż mocniejszy wybrany w kraju
osobom, naywyżey Zwierzchno-
ści zlecił powagę. Naymniey zaś
to Towarzystwo z prerogatyw wol-
ności przyrodzoney wyzulo się,

a ty
ność
wspo
To i
swoy
zosta
szej
li, lu
nia y
przec
na R
z kto
gulne
ny, st
ustan
należ
brane
ważo
exek
To
wolni
włas
aby t
ważn

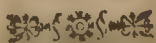


a tym samym obszernieyszą wolność Cywilną zachowało, które współwładności rząd obrało sobie. To jest, iż każdy Obywatel, przez swoy stan y wiek zdalny do rady, został się członkiem ciała naywyższej kraiovey Zwierzchności. Ato-li, lubo wolność zatrzymali myślenia y praw stanowienia, tę wolność przecię szeregulnie zostawili sobie na Radzie Publicznie - wspólney, z ktorey zszedłszy już każdy w szczególności uważany, iako partykularny, słuchać prawa przez pospolitość ustanowionego musiał, y byż mu należało posłusznym wspólnie wybranej zwierzchności, to jest upoważoney mocą przestrzegania praw exekucyi, zgodnie ustanowionych.

Ten jest początek, te są stopnie wolności Cywilney, a istotna iey własność, zamierzenie y fundament, aby się tym iasniey sam okazał, uważmy myśli y oświadczenia rów-



nie iak y przyczynę ludzi, z stanu przyrodzenia, w stan Cywilny wcho-
dzących. Mieszkanie w dostatki y bogactwa opływający, mnostwo lu-
dzi przemysłem zalzczonych, w lepiankach zrodzeni, y w pracy wy-
chowani, iednę miłość własną ma-
ią, każdy z nich stan swoy wlepszy odmienić pragnie. Możnaż prze-
to inaczey sądzić, tylko iż ci wszy-
scy sprzykrzywşy sobie położenie swoje pierwiaştkowe, zamienić go wlepszy pragną. Gwałty możniesz-
szego y bogatszego, naprzykrzania y napaści słabszego y uboższego, co raz tkliwiey czuć się dały wspólnie. Zewnętrzne y wewnętrzne na wzaiem ich wygubiaią zamieszania. Niemaż iedności sił, niemaż potrzebnych praw, brakuie mocą przyzwoitą opatrzzonego ich stroża. To ich przeto przymusza odmienić stan swoy pierwşly, ale innym-
że końcem, na innymże fundamen-
cie

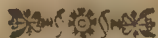


cie, iak ażeby ich życia, ich sława,
ich majątki, pewne y ubezpieczone
od wszelkich przykrości mieli. Skła-
dają ieszcze w ręce pospolitości
wszystkie swe siły, innymże atoli
celem, iak ażeby, ziednoczone y
ściśłym spoione przymierzem, zła-
mać żadna przemoc niemogła? U-
stępują dalej prawo pospolitości,
które mieli do wszystkich rzeczy
nieosiątych mówią, *sit prima occupans*,
ale w innymże zamierzeniu, iak a-
żeby ośiadła już przez nich rola,
im owocem pracę nadgradzała,
ażeby ie wydzierający współzio-
mek przez prawa Cywilne ukara-
ny został, a straszliwy Sąsiad spra-
wiedliwą z prawa Narodu uczuł zem-
stę. Oświadczaią się nakoniec: do-
statki nasze, są skarbem pospolito-
ści, ale innąż myślą, iak ażeby te
na wspólną obronę reszty majątku,
życia y sławy, a nie zaś na uboga-
cenie wykrętney osobistości, obro-
cone zostały?

Tak



Tak zaśle nie innym końcem
widzę składające się Towarzystwa,
tylko przez złączone w iedno siły,
przez wspólne starunki y zgodę, u-
mnieczyli sobie niewygód, a powię-
kszyli wszelkiego gatunku dobro
trwałe. Ta prawda jeżeli się zia-
śnością równa słońca, koniec, sku-
tek, y zasada, wolności Cywilney,
nie załasniesz swym blaskiem w o-
czach każdego. Ktoz nieprzyzna,
że Wolność Towarzyska, nic inne-
go nie jest, tylko dzielność y moc
czynienia cokolwiek się podoba,
wyjąwszy to, co jest prawem zaka-
zane y zabronione. To jest iż ka-
żdy w szczególności Obywatel, wszy-
stko czynić może, co prawa Pań-
stwa pozwalają, a przymuszonym
bydź nie może do czynienia tego,
czego mu iasnie nienakazują. Da-
ley, przez tę prawdziwą wolności
Cywilney istność, wie każdy mie-
szkaniec, co czynić, a od czego się
wstrzy-



wstrzymać właściwie powinien,
iż to lub owo tak chce mieć pra-
wo, a nie dziwaństwo y samowolność,
okrutnego Tyrana, lub zuchwale-
go współziomka. Idzie zatym, że
każdy obywatel w narodzie, po lu-
dzu jest pewnym, bezpieczeństwa
y całości praw jego doskonałych.
A ztąd iefzcze wniosek, że iakiego
kolwiek bądź stanu y kondycyi czło-
wiek, tego ma bydź umysłu zawsze
spokoynego, który daie wewnętrz-
ne przeświadczenie, iż dla osoby,
sławy, y majątku swego zupełne ma
bezpieczeństwo. Poddany naywyż-
szej Zwierzchności, ubogi bogate-
go, naymniejszy naywyższego, win-
ny Sędziego Osoby się nie lęka,
ale tylko praw surowości obawiać
się powinien, y od nich kary, lub
nadgrody, spodziewać mu się trze-
ba. Jestem w podroży, znajduię
się w Domu, w tym mniemaniu y
ufności utrzymywać mnie powinny

ka-



każdego Rządu Cywilnego Maksymy, iż bezprawność, wyniosłość, zemsta, obelgi mi niewyrządzi, prawa stanowiąć mi nie będzie. Nie karze Naywyższa Zwierzchność bez przekonania o winę. Sędzia prawo tylko głosi, y w nim wyznaczoną karę, a w sprawie nowicy, gdzie wyraźnego prawa niemasz, nie podług przesądzenia wyrok daie, ale do mocy Prawodawczy się odwołująca, która dopiero to nowe stanowi prawo, y mnie uwalnia lub karać każe. Przeświadczam się że kraj bezpiecznym bez woyska, a woysko bez płacy bydz nie może, uymuię zatym chętnie cześć dochodów, a gdyby y dostatkow moich, y tę w skarbie publicznym składam, przekonany, że z nich nie osobistość ale pośpolitość zysk odnosić będzie. wiem że podług wolności moicy, zapytam się tych, którzy moc szafowania skarbem



bem od ludu maia, na co docho-
dy poszły publiczne. Nie znam
co są domowe wojny, tłący się
pożar nad głową moją, w popioł
obracający wiekami zapracowany
maiątek, bo wysadzone zwierz-
chności y urzędy, tak między sobą
moc dzielą, w tak doskonały ro-
wni y wadze, Połpolitości y w szcze-
gulności każdego utrzymują prawa,
tak troskliwo cnotliwym wżyscy
do uszczęśliwienia publicznego dą-
żą celu, iż nikt w prawie samym u-
krzywdzonym nie będąc, nikt za-
tym się skarżyć, y publicznego po-
ruszenia na obronę swoją wzywać
nie może. Znaydzie się przecie
dusza swawolna powszechną burzą-
ca spokoynosc, baczne y doskona-
łe Urzędy gaszą w pierwszym za-
ięciu się płomień, a aby ciało nie
umarło całe, ogniem piekielnym
tchnący odcinaia członek. Wie-
dzą wżyscy iż przez Oyczyznę się
utrzy-

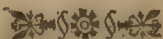


utrzymują, dla niey tylko żyją. Wolność słodką, wolność miłą, posiadają iak iedni, tak drudzy, a to iż bez wyjęcia wspólnie wżyscy głoszą. *Servi legum sumus, ut liberi esse possimus.*

Jakimże nie iasniecie blaskiem, prawdziwey wolności wyobrażenie, przy ciemnym waszey swawoli rozpustnicy obrazie. Przyrownany nieknie od promieni iey światła. Jakasz różnica między sobie - państwem, a wolnością Cywilną. Pierwszego żaden prywatny w Towarzystwie przywłaszczać sobie niepowinien, podług drugiej sam sobie każdy Panem, a prawa jest tylko poddanym.

Wszakże niechby choc ieden znaydował się w kraju, któryby prawom był nieposłusznym, wolności żadney w nimby nie było. Gwałty iego wrzucałyby na wszystkich innych okowy niewoli. Szy-

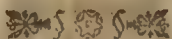
dził-



działby sobie z Praw świętych, nakarmiałby obelgą, sprawiedliwości Sędziego, poddanym swoim głosiłby równego sobie Obywatela, Sąsiada. A to coby bezprawnie uknował, orszakiem gwałtownych naieżdników otoczony wykonałby. Jaszczurce to plemię co własnej matki rozdziera pierś, a przed obcą czołgającą się gadziną, w podziemne się lochy kryje.

Bez prawidła praw wzajemne gwałty wyrządzałyby sobie wszyscy. Wyżuwam dziś gwałtownie z majątku Sąsiada, jutro równie myśląc znajdzie się dusza, która na wydarcie mi owoców pracy mojej, iak Lew zgłodniały czuwać będzie. Moja y jego równa wolność byłaby. Uznaie pospolitość konieczną potrzebą odmienić dawne, nowe ustanowić prawo, znieść przestępstwa, ukarać zbrodnie, włożyć podatki, powiększyć liczbę wojska.

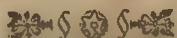
Nie-



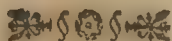
Niechże iedna dusza niespokoyna,
wzbytku zanurzona, przedayna po-
tencyi obcey, cnoty nieznaiąca,
wyższą nad te prawa się głosi, iuż
ci *statum in statu* formuie, rozdyma
pożar, w ktorym powszechnie za-
mieszanie się czyni, w zamieszaniu
zuchwała sąsiedzka przemoc, znay-
duie pozor złamania praw narodo-
wych, ginie wszystko, kray cały
Oñarą się staie gwałtu, y prawa mo-
cnieyłżego.

A gdzież tu wolność Cywilna?
gdzież bezpieczeństwo majątku, sta-
wy, y życia? gdzież tu mowię wol-
ność to święte dziecię pokoju trwa-
łego, ten płód nieba, miłością wza-
ierną, słodką szczęśliwością wy-
karmiony.

Ziemio, miłe słońca promienie,
udzielajż ci swey światłości, ktora
przeciwnie myślące, iady y stralzy-
dła wydaiesz, y żywisz. W kto-
rey Części świata ieszcze się znay-
duiesz



duiesz krainu, który wolność y szczę-
ście z Cnotą chcesz rozpaiać? Roz-
iadła y iadowita żądzo wzajemne-
go siebie niszczenia, wykrety bez-
prawne, durno nadęta, chciwości
podła, przedayności okropna, do-
bro własne za dobro publiczne ku-
pująca, wściekłej swawoli widoki,
dopokądże za hasło zbrodni wa-
szych wolność głosić będziecie? Nie-
ugasił w was tego krwi Braci wa-
szych pragnienia powodzią spada-
jący na kray wasz nieprzyjaciel? Cy-
cynnatowie, Brutulowie, Fabryciu-
szowie miłośnicy Praw y wolności,
Jmieniem waszym hołd oddaę.
Niechże przykład Cnoty waszey,
miłości Ojczyzny, wzgardy zby-
tku, zawstydzą, y uczy obowiąz-
ków obywatelskich, pokazuje spo-
sob utrzymania wolności, tym, kto-
rzy w swawoli, w zbytkach, bez cno-
ty żyjąc, sami wolność tracą, y ca-
łemu odbierają ją Narodowi, a ie-
C. dnak,



dnak, co nieznosna, Iey obronicielow przywłaszczaią sobie nazwisko.

Ależ podobno, iuż odstępuią od błędnego mniemania swego. Wolność Cywilną taką, iaka się opisała za prawdziwą uznaią, przeciwnych wyrzekaią się myśli. Ato-li uprzedzone Ich zdania pytaią się ieszcze zniepokoynością. Jakże słuchać tylko wolność nam każe, a roszkzywać nie będziemy, a żyć przestaniemy w równości?

Masź odpowiedź Narodzie. Jeżeli przez kształt kraiowego twego rządu, tak, iak wyżej się pokazało, nie iedney Osobie oddałeś władzę rządzenia sobą, ale ią y sobie zachowałeś. Masź ieszcze wolność polityczną, procz okryśloney Cywilney. To iest będąc tym przez swoy stan, y wiek, czym bydź powinienes, uiściwszy się prawu Polspolitości, w naywyższe kraiu rady wcho-



wchodzić możesz. Jesteś członkiem najwyższej Zwierzchności ciała, moc Prawodawstwa mającey. Lecz tu pamiętaj razem, iak się już mówiło, iż będąc na Radzie najwyższej, nie sam masz moc stanowić prawa, ale wspólnie z drugiem, nie twój głos ieden, ale wielość stanowi ustawę. Z Rady zchodzisz, słuchać ogłoszoną bez różnicy powinienes. Urzędnikowi na iey całości strzeżenie wywyższonych słuchać y szanować iesteś obowiązany. Ta jest własność wolności Cywilney, te są granice wolności twoiey polityczney.

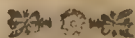
Ale ty, który pod takim Rządem w takiej urodziłeś się wolności; niech gdy pierwszy raz na najwyższych obradach mówić zaczniesz, cnota ta która ożywia wolność prawdziwą, twemi słowy rządzi. Niech twe serce nieskażone, innego nie ma celu, inney niema żądzy, tylko



radą głęboką, męstwem niezachwia-
nym, ulzczęśliwić Oyczyznę. Niech
podłość naymnieysza twę nie zniża
wysokości. Znay swoy stan, znay
iego obowiązki, w ich dopełnieniu
uroczyłym, z stałością umysłu,
znayduy z skarbami świata niezro-
wnaną nadgrode. Niech cię prze-
raża Krytyka Horaciusza na zepłu-
tych obyczajami, y ostygłych w mi-
łości Oyczyzny Rzymian. *O cives
cives quærenda pecunia primum est,
virtus post nummos.* Niech ci Fabry-
ciusza wielkomysłna, zuchwałemu
Nieprzyjacielowi Rzymu, odpow-
wiedź będzie nauką. Wyrytä na
sercu, niech czas, życia y majątku
utrata, niewygubia. „ Złoto y
„ Srebro twoie z śmieciami u sie-
„ bie równam, przeświadczam się
„ bowiem, że nieskażona Cnota,
„ Oycyznie wiary stateczne do-
„ chowanie, szacownieysze iest nad
„ wżyskie Ktolestwa y skarby
„ Świa-



„Świata,,. Miną pogroźki, odda
hołd naywiększy Nieprzyjaciel cno-
cie. Fabrycyusz odbiera pochwa-
łę. „Łatwiey słońce w swym biegu
wstrzymać, iak Fabrycyusza od mę-
„stwa y cnoty odciągnąć „W takiej
wolności polityczney gdy mówię
radzić będziesz, naytroskliwiey, nay-
mężniey dowódź, potrzebę cwi-
czenia młodzieży w Cnocie Oby-
watelskiej, y doskonałości potrze-
bney. Nie iest to prawda dla nie-
szczęśliwey iuz Ojczyzny ratunek
prętki, ależ ieden sposob przyszley
przynaymniey iey szczęśliwości.
Gdyby Pradziadowie wasi tym się
nayszczegulniey zaprzętnęli byli, wy
ich Prawnukowie dzisieyszey nie-
znalibyście wżgardy, poniżenia, y
zguby. Myście wy więc przy-
zwoiciey o waszych następach.
Czytay iak myślał Likurgus, flu-
chay co mowi Cycero „*Ex indole
puerorum uestrorum praesagium sumitis*



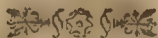
qualem vos in post Rem Publicam sperare oportet „ Nieumiejętność matką jest różnego rodzaju błędów, zdań fałszywych na uprzedzeniu ugruntowanych, namiętnościów wygubiających Cnotę y wspaniałość. Owo zgoła nieszczęśliwy okręt, którym Fłys bez zdania zdrowego y przyzwoitey rządzi umiejętności. Co się tycze równości, bez tey wolności Cywilna, albo raczey Polityczna w Rzeczach Półspolitych bydź nie może. Ale znowu równość nieznaiąca granic, wszystkę wygubia wolność. Błądziłby ktoby miał iź godności wyższe y urzędy szacunku y poważenia od innych niewyciągał. Chymerą jest równość majątku y bogactwa. Przemysł, praca ubogiego, stany wyższe w wielkich krajach są konieczne.

Lud równość swoją uznawać powinien przez to, iż wszyscy poważają lub Urzędem jakim zaszczycceni,



ni, iego wolą, iego głosami, są wybrani, y dla niego, on im swej udzielił na czas powagi, powierzył władzy y mocy. Przeświadczony, iż ma toż samo prawo, y na tymże stopniu Godności byź postawionym może, każdy z Obywatelow.

Prawda że u Rzymian Romulus, u Lacedemończykow Likurgus, podzieliłi zarowno między Obywatelow osiadłości; atoli podobne porównanie przy zakładaniu nowej Rzeczypospolitey, szczegulnie nastąpić mogło. Utrzymane długo w powiększonych Towarzystwach byź niemoże. Niech przeto będzie wolność powiększać majątek, równość zachowana będzie, gdy tylko naywyższa Zwierzchność da baczość, aby żaden Obywatel, tak bogatym nie był, aby drugiego Obywatela mógł sobie kupić, ani znowu żaden, tak ubogim, aby się sprzedał. Te dwa Stany rownie są



szkodliwe Dobru publicznemu, gro-
żące upadkiem y rozdziałem całego
Kraiu. Ziednego wychodzą twor-
cy Tyranyi y nieszczęśliwości pu-
bliczney; z drugiego. Tyranowie
y Zdraycy. Między niemi się to
czyni handel wolności, a potem y
Kraiu. Pierwsi go kupują, prze-
dają drużv. A obydway bezwsty-
dną chciwością zaślepieni niewidzą,
iż Oyczyznę sprzedając y siebie prze-
dają *Dum singuli se tantum curant, om-
nes vincuntur*. Jdźcie z nędzy bez sen-
tymentow Obywatel, y przedacie się
bez duszy Bogaczowi, który na wza-
iem zaprzedaie cnotę swoją czuwa-
jącemu na zgubę Sąsiadowi, lub też
zuchwałemu współziomkowi. My-
śli, że kupującego powaga zmniejszy
plamę jego podłości. Niech wie prze-
cie że ktokolwiek płaci człeka jest
niewolnikiem; wielkość nadgrody,
istoty przedayności nieodmienia, y
ta dusza, która milczeniem się ocenia,

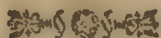
✱✱✱✱

rownie jest przedayną, iak y owa
co za szeląg się oddaie. .

Zrywaj sprężyny, które równym
biegiem swoim ożywiaią machine;
a ta wszak zaraz niszczyć y obumie-
rać będzie. Tak właśnie, niech o-
bywatele znoszą, niech umarzaią ze-
psutemi obyczajami swemi, prawa
kraiove, niech interes osobisty wy-
korzenia z gruntu serca miłość pu-
blicznego Dobra, kona wolność;
umiera równość, rozstypuie się kraj
cały. Rzym nayistotniejszy wolno-
ści przykład. Gdy w ostatnich stu
leciech swey Rzeczypospolitey od
miłości Dobra publicznego odbiegł:
Gdy łakomstwem Wiarę y Cnotę
wyplenil, y samą kupczył sprawie-
dliwością. . . Gdy pozwolił swey
młodzieży, zbyt kłęb y wyniosło-
ścią dawną dusz czyśćć skazić.
Gdy marnotrawić, swego nieprze-
strzegać, a cudzego pragnąć, Bo-
skie y ludzkie znieważać zaczęł
pra-



prawa. Bogactwa y zbytek wżyciu
z Azji wprowadzony niedostatku
przyczyną stał się. Niedolatek, fa-
koye, y przedayności porodził. U-
podlił wspaniałe niegdyś dusze. A
ztađ iuż nie co Oycyznie, lecz co
każdemu wszczegulności bydź by
mogło pożytecznego, dla wygo-
dnego życia, myśleć zaczęto. Mo-
żnieysi równych sobie niegdy Oby-
watelów, kupami iako niewolni-
kow zakupionych za sobą na Radę
prowadzili. Pierwsi tchnęli myślą
o sobistego lub obcey Potencyi du-
cha, drudzy mówili, co im kazali
pierwsi. Między takimi zdray-
cami Oycyzny zrobiło się To-
warzystwo, którzy aby w swych
nieupadli interesach, Rzeczpospolitą
wywrocić przedsięwzięli. W ta-
kim czasie Rzym iuż nie opowrze-
chnym iak dawniey pyta się Nieprzy-
iacielu, ale ziomek z współziom-
kiem wojnę toczy, Brat Brata
krwią

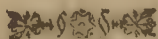


krwią małe ręce, nie zdobycz w
Nieprzyjacielskim Obozie łupem
wzięta bogaci Obywatela, ale pod-
stępem, obrotem bezprawnym, za-
kupionych dusz podłych tłumem,
wydarłszy Współziomkowi małątek,
krwawo zapracowaną Sumkę, nią
się bogaci, nią powiększa swoy
zbytek, nią szuka sposobow, dru-
giemu Sąsiadowi, wydrzec słodki
Owoc pracy. Zakupują się bro-
nie, Woysko się nadworne składa,
brzmia kotły, ale nie na Nieprzy-
jaciela Kraiowego biie się po-
budka, ubezpieczonego Rządem y
Wolnością Cywilną Obywatela do-
mek stać się ma dziś łupem tey mo-
cy. On spokojnie zasypiający i-
grzyskiem się stanie swawolnego Są-
siada. Na to patrząc w swey Oy-
czyźnie, woła Cicero pełen żalu
y rospaczy. *Majoribus praesidiis ac
copiis oppugnatur Respublica, quam de-
fenditur.* Wielki Męzu, gdyby dziś

✱✱✱✱

martwym twym zwłokom wolno
się było przeysć po Świecie, ktoz
wie, czylibyś w ktorey części Świa-
ta, tych nieponowił wyrazow!

Trudno gorliwemu Demostenowi
do obronienia Ojczyzny y wolno-
ści pobudzić zniewieściałych Aten-
czykow, gdy ci upoieni rokoszą,
zebrane skarby, y zbytkowi poświę-
cone, tak uroczytami mieć chcieli,
iż śmiercią powinien był bydz ka-
rany ten, któryby śmiał wnosić, a-
by, część ich na obronę publiczną
była obrocona. Tych, mówię, A-
tencykow, którzy pod murami
miała swego widziawszy Filipa Kro-
la z Woyskiem liczny, nie tak
się utraty wolności lękali, iak ra-
czey zbytku. Rokosz y osobistość
myśli y ferca Ich opanowała, wol-
ność y całość Kraiu ięczała wzapo-
mnieniu. A ztąd co za skutek? Dzie-
lą się umysły, Nienawiści się ro-
dzą. *Et Corpus pessime cum partibus
suis coherens periiit.* W

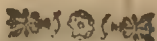


W tych dwóch Rzeczachpospol-
tych pokazały się skutki nierówności
y zbytku, upadły y znaku ich nie
masz; które w równości y mierno-
ści życia gdyby się utrzymywały
były, gdyby Cnota czysta, miłość
niewygasta Ojczyzny, sercami O-
bywatelów rządziła była, ktoż u-
trzymywać będzie, iżby dotąd nie-
mogły być kwitnącemi?

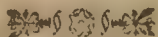
Cnoto, czysta miłości Ojczyzno,
towarzyszko równości, y mierności
życia, w twoim więc Kościele ubło-
gosławione, mieszka Bóstwo wolno-
ści. Twoim miłośnikom, twoim
wielbicielom, swej niezamykasz
świątyni. Uszczęśliwiaj skutkami
wolności Cywilney Towarzystwa
ludzi, zlewaj szczęścia na nich, ie-
żeli bałwochwalnych swawoli nie-
wystawiają ołtarzy.

Szczupłe choć siły narodu, tobie
holdującego, tak ściśle spaiasz zgo-
dą, y tą dzielnością, umacniasz iż.

nay-



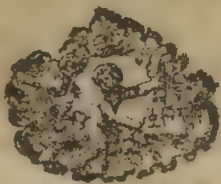
naystraszliwsza ich nie złamie prze-
moc. Miłość nadzwyczajna O-
czyzny, którą w Dusze wlewał
Obywatelów, do tego ich unosi
męstwa naprzeciw Nieprzycielo-
wi, do którego żadna kara y przy-
mus Tyrana podnieść niewolnika
niepotrafi. Połudzenie prawom,
w którego śladzie wpręgasz ich
iarmo, gruntuje im spokojność
wewnętrzną. Kray zaludnia. Spro-
wadza z stron dalekich przemyślem
zaszczyconych. Spuszcza obfitą
Rosę na pracę Rolnika. Zakwitnie
utrzymuje handle y rękodzieła.
Wewnętrzną y zewnętrzną grun-
tuje każdemu sprawiedliwość. Bro-
niąc zbytku, wszystkiego dla wy-
gody możnayszego przystarcza.
Hoynie żywi uboższego. Dobry
porządek wewszystkim panuje. Ma
baczność na wszystko. W ugrunto-
waney szczęśliwości, każdy z Oby-
watelów żyje, y wielbi los swoy,

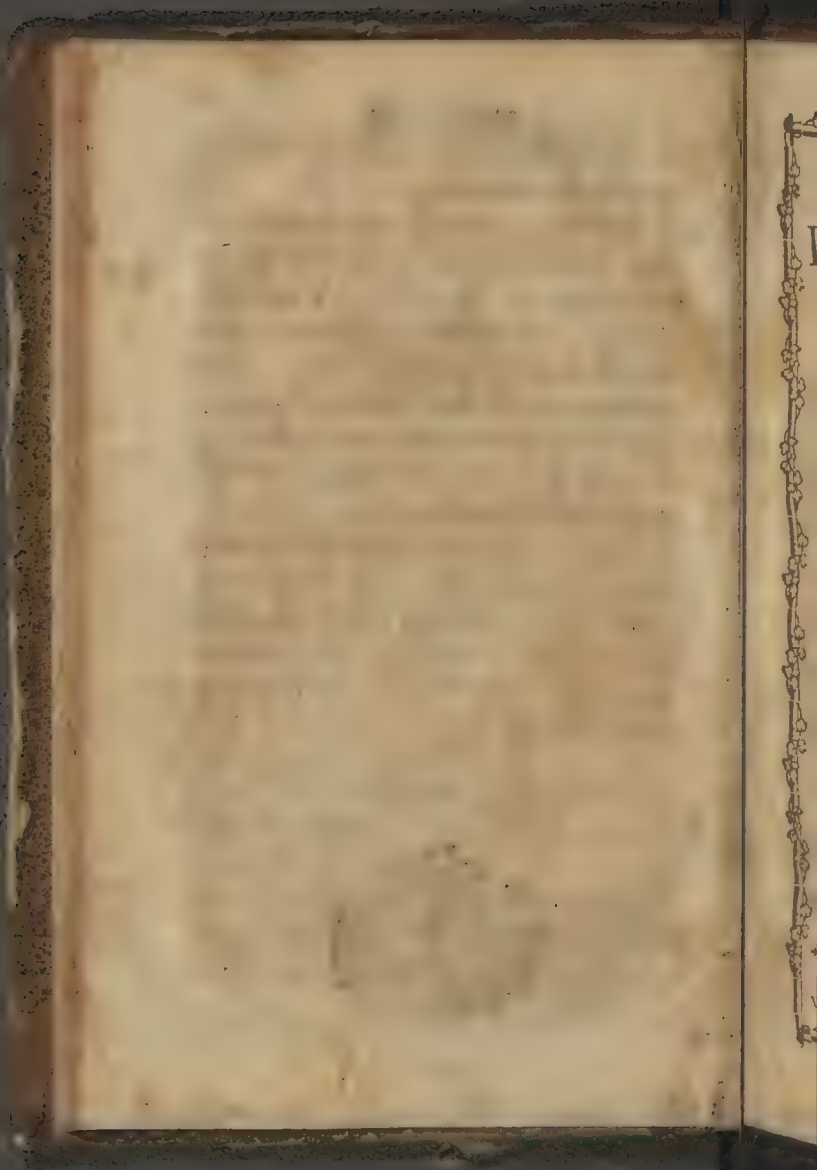


iz mu w tak szczęśliwey dał się u-
rodzić Oyczyznę.

Jest więc wolność dla ludzi. Lu-
dzie czemuż dla wolności być
nie chcecie? A jeżeli się iasnie do-
wiodło, że ią Cnota zyskuje, czy-
sta Oyczyzny miłość daie; Coż
potomność o was mówić będzie,
gdy się dowie w dzieiach, żeście ią
utracili, y że Dzieci wasze iuż nie-
wolnikami się porodziły.

A gdy wiemy zkąd początek,
swoy bierze, iakie ma łopne y
co jest Wolność Cywilna myślmy
iakiem sposobem Kray raz wolny
utrzymywać swą wolność wpożne
może czasy.





MYSLI
POLITYCZNE
O
WOLNOSCI
CYWILNEJ

MYSL DRUGA

*Quibus autem Regia potestas
non placuit, non ii nemini,
sed non semper uni, parere
voluerunt. Cicero de
Legibus.*



w POZNANIU
w Drukarni J.K.M. y Rolley R.P. 1776

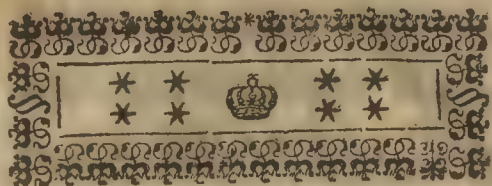
APPROBACIA

DZiała z napisem *Myśli Polityczne o Wolności Cywilney* z równym smakiem czytałem *Myśl Drugą*, iak *Pierwszą*, y nic nie znalazłem Wierze Świętey, lub Obyczajom dobrym przeciwnego; owszem życzyłbym, aby te Myśli każdy Polak kochający swoją Ojczyznę, głęboko w Unręśle swoim wyryte nosił, y prawidła ich wykonywał. Przeto godne sądzę, aby dla powszechnego pożytku Narodu wydrukowane były. Dan w Poznaniu 30. Marca Roku 1776.

JOZEF Łódzia z Zwonowa

ROGAŁINSKI

*Świętey Teologii y Obojga Prawa Nau-
czyciel, Koadjutor Archidiacon Szremski
w Kościele Katedralnym Poznańskim,
Rektor Akademii Prowincyi
Wielko Polskiej y Ksiąg w Diecezji
Poznańskiej Censor.*



LIST

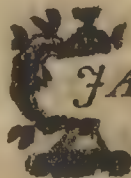
J. W. JMCI PANA

RACZYNSKIEGO

Pisarza W. Koronnego do
Autora

Myśli Politycznych o Wolności

Wielmożny MCi Panie Podwoiewodzy
Poznański, Moy Wielce MCi Panie
y kochany Bracie.



*J*ako nic być nie może,
coby większą Obywa-
telowi mogło sporzą-
dzić Sławę y Imię Jęgo do
II(ucze

uczczenia Potomności oddać,
nad to nayprzymoitsze sta-
ranie, żeby szczęście Współ-
ziomkom swoich wiasney wi-
dział pełni, tak, gdy celu tego
pomodem **WW MC PAN**
pracę swoją pod Tytułem My-
śli Polityczne o Wolności Cy-
wilney Świata Polskiemu na
widok podaiesz, pewien być
powinieneś od rostopnych Po-
lakom szacunku, odemnie zaś,
żeś Jmię moje na czole Dzie-
ła tego położymszy, uczcił, na-
leży-

leżytey wdzięczności y podzię-
kowania. Nie mogłeś WW.
MC Pan lepiey do czasu y o-
koliczności przystosowaney
przedsięwziąć pracy; Kiedy
dziś Wolność Polakom iaka
być powinna istotna, a fałszy-
wym nie zarażona uprzedze-
niem, wystawiasz; Wszakże
tak wielkie Narodu tego klę-
ski szczególnie z źle umiarko-
waney wypływaiące Wolno-
ści, przekonać powinny serca,
a iasnymi WW MCi PANA

my-

wyrazami oświecić umysły, iż
nierządna Wolność miliono-
wych Kraiu tego Obywatelom
w niemolnicze oddała kayda-
ny, y ieżeli okropnym zdieci
Polacy przykładem, w te ią
nie wprawia Karby, w kto-
rych być koniecznie powinna,
stanie się nie omylnie Żmienia
nawet Polskiego ciemnym y
nieuchronnym Grobem. Gdy-
by dziś w takiej żyć mogli
Wolności Polacy z iaką się w
rządniemolnym Kraiu wiel-
ki

*ki Obywatel szczyt (tu mi
jest żyć miło, bo tak Ja, iako
y wszyscy Prawu poddani ie-
steśmy, ktorego Jarzma ani
Ja, ani nikt strząsnąć z siebie
niemoże, Jarzma mowięzba-
wiennego y milego, ktore
nayznakomitsi Ludzie tym
chętniey dzwigają, im są wię-
cey łechliwi do znoszenia in-
szego:) bylibyśmy szczęśliwi,
wewnętrznie spokojni, zewne-
trznie szanowani, nie pod-
padalibyśmy z różnych przy-
czyn,*

czyn, pod ustawiczną Praw
naszych odmianę, ktore dla te
go podobno mamy w pogar
dzie, że ie za trwałenie sądzie
my, a zwyczajni będąc zanie
dbywać dawnieyszych, pod
pozorem uknowania lepszych,
wprowadzamy większe błę
dy dla poprawy mnieyszych.
Znajz W WMC PAN do
brze kray swoy, czuiesz co w
nim iest złego y dobrego, nie
rozwodzę się więc nad dłu
gim potrzeb y błędom Iego

opi-

opisaniem, proszę tylko, abys
w przedsięwziętej nie usta-
wał pracy, a iako rozsądną
kochający wolność Obywatel
nie taki dłużej sposobow, ia-
kiemi ona utrzymana być mo-
że, czego y Ia teskliwie ocze-
kuję pisząc się.

WWMC PANA

Szczerożyczliwym Bratem

y Sługą uniżonym

RACZYŃSKI

P. W. K.

MYSŁ DRU-

Jak

W

eego
go fi
stwa
mog
dowa
Glos
się p



MYSŁ DRUGA

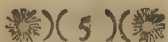
*Jak się Kray raz wolny przy wolności
utrzymuie?*

WIdziałem w myśli pierwszej
miłej społeczności pragną-
cego Człowieka. W więzuiące-
go się chętnie w ściśle Towarzy-
stwa związki. Żyć inaczey nie-
mogł. W stanie osobności nieznay-
dował łzczęścia, ktorego pragnął.
Głos przyrodzenia, mu radził, by
się pod władzę Rządu poddał. Ustą-
pić

pić mu dobrowolnie Wolności, z którą się urodził, miłość własna
7 kazała.

Ta prawda gruntowna, dała mi widzieć w stanie Cywilnym, w stanie podległości postawionych ludzi. Patrzałem, iak ściśle łącząc w jedno swe chęci, wolą, y siły, kształcili Towarzystwo, składali naród.

Ustała wszelka niepodległość, zniknęła zuchwała samowolność. Prawa fundamentalne opisawszy wielkość y granice wolności towarzyskiej, straż iey surową, prawom Cywilnym zleciły. Wzajemna podległość, powszechnie poddaństwo prawu, dalekie od zniszczenia wolności, uroczyście sprawiło iey bezpieczeństwo. Zdał się mówić Obywatel do wtpołobywatela; w uznanowaniu, ktorem ci przez prawo winien, masz bezpieczeństwo twej wolności, a ia równie, w obo-
wią-



wiązkach twych względem mnie,
znayduię upewnienie, iż żadney bez-
prawney niewyrządzisz mi krzywdy.
Gdy mi prawo przykazuje, abym
twoiey niegwałcił wolności, y mo-
ię tym samym utwierdza wyro-
kiem wolność.

Bydź inaczey niemogło; w stanie
Cywilnym wolność nieograniczona
prawem, a prawem tak mocnym,
aby ją w przyzwoitych utrzymało
granicach, odrodziłaby się w swa-
wolą y gwałty. Zamiast uszczę-
śliwienia, w nayokropnieysze nie-
szczęście, cały ludzki, wprawiałaby
rodzay. Czym jest lud bez prawa,
bez naywyszszey Zwierzchności,
czytaj *Tacita. Vulgus sine Rectore,*
præcep, pavidum, socors. Rząd Cy-
wilny przeto z wolnością, w przy-
zwoitey prawem umiarkowane ro-
wni, wzajemnie są sobie potrze-
bne. Tego trwałość y szczęśli-
wość towarzystw wyciąga. Rząd

dobry, by utrzymywał wolność w przynależtych klubach; wolność by dostrzegała dobroci rządu. Bez zostawionej bowiem dla ludu, przyzwoitej części Wolności Cywilney, Rząd Państwa przeistaczałby się w Tyranią. Stan człeka w Towarzystwie żyjącego, czyniłby nieszczęśliwym. Y dla tego nie same Rplite są wolne. Nie one tylko o utrzymaniu się przy wolności myśleć powinny. W Rządach iednowładnych, lub w niższym stopniu, posiadac ią poddani prawo mają. Każdy Rząd istotny ma dla siebie granice z prawa. Sprawiedliwość y uszczęśliwienie ludu jest jego prawdziwym y ostatecznym celem. *Salus Populi, suprema lex esto.* Angielczycy lub zawoiowani byli przez Rzymian, niechcieli przecię niewolniczych znosić ciężarów, lub się z posłuszeństwa prawa nie wyprzęgali iazma. *Jam domiti ut parent*

ant, at nondum ut servant. (*) Rząd
Monarchiczny dobrowolnie To-
warzystwo wybrało sobie, posłu-
szeństwo przyrzekło mu prawda,
ależ razem ubespeczyło sobie wol-
ność, w całości ią praw swoich
gruntując. Są tego dowodem fun-
damentalne Kraiow ustawy. Tak
w Rzymie za czasow Krolow, była
Lex Regia. W Niemczech *Bulla au-
rea*. W Francyi *Lex Salica &c.* Każdy
Lud oddający udzielną władzę rzą-
dzenia sobą Krolowi, to mówił, co
lud Aragoński. „ My, ktorzy tyle,
„ co ty ważemy, czyniemy ciebie
„ bie Kroleś naszym, ale z o-
„ bowiązkiem, iż szanować y u-
„ trzymywać będziesz nasze pra-
„ wa, naszą wolność., (**)

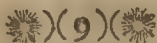
Jakikolwiek kształt y gatunek
Rządu wybrał sobie naród: Pra-
wney swej narodowey Zwierzchno-
ści, w posłuszeństwie winien pod-
daństwo. Ależ w iego dopełnia-

(*) *Tacitus* (**) *Perez* A4

niu

niu wiernym, wolność swoją Cywilną, znajdować powinien. Prawo Kardynalne krajowe mu ją przyznaje, y iey opisuie granice.

Wiem ja, iż nie zawsze łaskawy Titus, Henryk Wielki, panuie. Bezprawny Tarkwiniusz, wrokskach zatopiony Sardanapal, o prawie ludu swego zapomnieć może. Pierwszy Tyrannią, drugi rozwiozłością zaślepiony życia, najświętsze Kraiu ustawy deptać zechce. Ależ y narod praw zgwałconych obudzony iękiem, swoją sobie przypomni powagę. Umowę pierwiastkową, między narodem ziedney, a najwyższą Zwierzchnością z drugiey ułożoną strony, za prawidło Lud położy, y swego poddaństwa, y Krola mocy. Często ieden Brutus, ieden Timoleon, Kraiowi przywróci wolność, wstrzyma rękę Tyrana od samoboystwa, ktore popełnia, gdy się na własne swe ciało, na Narod



rod porywa. Ktorego on głową,
lud członkami jest.

Zapomnieć może Monarcha, co
swoim winien poddanym. Ależ
mu Kray przypomni, że nie Kray
dla niego, lecz on dla Kraiu,
na krolewską wywyższony został
godność. Jego staranność y spra-
wiedliwość powinna go czynić
szczęśliwym, broniąc, aby iakaż-
kolwiek przemoc, praw lego nie-
gwałciła. A jeżeli on jest stróżem
praw narodowych, niszczyć ie pier-
wszy, czy może prawnie? Nie-
maż lepszego sposobu, mówił Pla-
to, rozeznąć Tyrana od prawdziwe-
go Krola, iak, iż Tyran osobistego
szuka zysku, a Krol o dobro po-
wzeczne szczególnie troskliwy.
To potwierdził Cicero, mówiąc:
Cel Sternika jest, do zamierzone-
go portu szczęśliwie zaprowadzić
Okręt; Lekarza, uzdrowić chore-
go: Wodza woysk, zwyciężyć.

Tak

Tak właśnie naywyższy Rządca Kraiu, iego uszczęśliwienie, mieć powinien szczególnie na myśli. Nie sądził y Diodor inaczey, mówiąc: Wielkość y Maieśćat Krolow, nie utrzymuie się, tylko łaskawością y sprawiedliwością dla poddanych; obala się y niszczy, prze rząd niesprawiedliwy, y gwałtący Prawa. Przykładem szczęśliwy Traianus, ktoremu lud na pochwałę mówił, *Regimur a te, & iubiſti tibi, ſed quemadmodum legibus ſumus*. Ależ na koniec wszak y do Salomona Krola mowi Krolowa Saba; uczynił cię b O G Kroleś Ludu ſwego, abyś go sądził, y czynił mu sprawiedliwość.

Małoby ten wiedział zdań wiſzſkich Ludzi wielkich; Małoby ten znałby właſność, Cel, y uroczyſłość pierwſzych Towarzyſtwa związkow, y chyba Machiawela lub Hobbessa tchnął duchem, ktoby myślał przeciwnie. Małoby ten mowie, Swiata
czy-

czytał dzieiow, któryby uwłaczał
czułość ludziom, w gwałtownym
praw ich łamaniu.

Opuszczę dawne przykłady; pa-
trzały wszak oczy nasze na me-
stwo Narodu Francuskiego, z kro-
rym lub pod Iednowładczą, wol-
ności swey Cywilney dopominał się
zaszczytow. Czytaliśmy, iak grun-
towne kładł ten lud dowody pra-
wa swego, y Monarchy tłumaczył
udzielność. Widzieliśmy iak cę-
tnie niośł na Ofiarę przemocy ż-
cie, majątek y wysokie dostojęństwa.
Ależ pokąd głos Mu był zostawio-
ny, wołał, z uszanowaniem Tronu,
ale bez podłości, y niewolniczey
boiaźni, o sprawiedliwość. Prze-
syłał śmiało, w piśmach y czynach
następcom, zgwałcenie Praw swo-
ich. Obiła się o uszy nasze, głos
podziemny Amerykańczykow, do-
pominających się wolności. Zna
ten Lud, że y na innym Swiecie,
czło

człowiek jest stworzony dla iey używania. Pobłądzili, którzy inaczey sądząc, w fromotney niewoli wprzęgali ich iarżmo. A dziś z niebepieczestwem y boiaźnią doświadczają, że podobne im iestestwa żyć niechcą w tak wzgardzonym stanie, z sławą raczey umrzeć pragną. Nakoniec w wieku naszym Korsykańie mężni, niech krwią waszą, ziemia wasza zboczona, zawstydza podłe Republikantow dusze, którzy często na ieden zmyślnie groźliwy klękali ukaz.

Może kto myśleć będzie, uprzedzony, bez zaflanowienia się, zdaniem innych; Sąż przecie rządy Despetyczne, samowładne, w których wolności y cienia Lud sobie nie zostawił. Zycie, sławę, maiątek, w ręce samowolnego złożył tyrana. Dał mu moc sobą rządzić podług upodobania.

O błędne mniemania! Mogłaszy by być kiedy, podobna na wyniszcze-

szczenie Rodzaiu ludzkiego zaia-
dłość, w nazwisko Rządu Cywilnego
przybrana. Chcesz chyba, żeby
szalony szarpiący swe pierś w ludzi
rozumnych wchodził liczbę. A ma-
niia z czerstwym Człeka równała
się zdrowiem. Lub też, na złe uży-
cie prawa, prawem samym nazwiesz.
Niechby nawet w głębokiej ciem-
ności Lud żyjący, przyrodzenia
swego godność, do tego chciał
zniżyć obelgi stopnia. Mogłbyś
podobny postępek dziki się utrzy-
mać, mogłobyś to *pactum absur-*
dum, nachylać Prawa Boskiego wa-
żność. Tego, mówię prawa, które
szczęśliwość y utrzymanie Rodzaiu
ludzkiego, ma w swym zamierze-
niu. W takim iak ty nazywaś Rzą-
dnie, Człowiek swoje życie Nerona
oddałby swawoli, a tak myśląc za-
pomniał podobno, że człek swego
życia nie iest Panem. BOGU y Oy-
czyźnie go winien. Ten z kture-

go ręki Człowiek ma swą iestność,
nakazał, aby o iey zachowaniu my-
ślał. Każdy lud wiedno Towarzy-
stwo Cywilne złączony, albo ma
Rząd prawdziwy na prawie się grun-
tujący, albo żyje w nierządzie, albo
używa wolności Cywilney, albo bez
wyjęcia wyższości, w bólaźni utławi-
czney, y obrzydley ięczą niewoli.
Albo sprawiedliwość go utrzymu-
je, albo upada pod gwałtem. Ginie
z rana niższości, od wyższego, wie-
czor już obydway obok w grobie
leżą. Prawo mocniejszy, pra-
wo z złości ludzkiej wynalezione,
ma swoje powagę. Tron y Maie-
stat, iakoby najwyższy Zwierzcho-
no-ci, jest łupem y zdobyczą od-
wagi, jest własnością mocy większej,
jest gwałtu y nieprawiedliwości,
momentalnym siedliskiem. Nie-
cnota popełniwszy zbrodnie, w
śmierci Tyrana ocalenia swego szu-
ka życia. W takowym bezrządzie

Lud

Lud
cia,
ran
Pod
wiai
fuk
łożk
fnu
nala
iego
desce
A
bep
ktor
stwi
praw
znie
staw
nie
bez
Płac
ięcz
flabo

(*)

Lud wszystek utracił nadzieję życia, ani się lęka przeto kary. Tyran nieprzyjacielem jest poddanych. Poddani w ustawiczną boiaźń wpawiają Tyrana, Ow(*) Zbrojenia pod suknią dla bezpieczeństwa, inny(**) łożko ma ufortyfikowane, a iednak snu spokoynego nieużywa. Juvenala słowa zawsze brzmią w uszach jego. *Sine caede & sanguine pauci descendunt, sicca morte Tyranni.*

A gdzież tu szczęśliwość, gdzie bezpieczeństwo, dla Rządcy y Ludu, ktore ieden y drugi, w Towarzystwie znaydować powinien. Bezprawność samowładzców, złość ich znieważającą Boskie y Ludzkie ustawy, w liczbę Rządów Cywilnych mieyscie niepodobna. Nierządem, bezprawiem nazwiemy to rac.ey. Płaczmy nad ludem, ktory w takiej ięczy nieszczęśliwości. Zraymy słabość naszą, uważmy iak wielu od-

(*) *Augustus* (**) *Denis Tiran*.

odmianom nagłym y przykrym wyfiawieni iesteśmy. W dzień naysłowniey wypogodzony, wypadają z sklepienia niebios śmiertelne piorunowrazy. Zatapia nagła powodz złotym żniwem okryte równiny. Pożera y niszczy ogień tę samę ziemię, w ktorey wnętrzościach się począł y utrzymywał. Tak wcale naygruntownieyszymi prawami umocniony Narod, obala y wywraca, złość człowieka często iednego, przeznaczonego na karę ludzi, stworzonego z chęcią karmienia się krwią podobnych sobie iestestw.

Postanowmy u siebie, że w każdym Rządzie, a Rządzie bądź iednowładnym, możnorządym y współwładnym; iednym w sobie, lub składanym: naywyższej Zwierzchności moc udzielna, y poddaństwa wolność Cywilna, nieoddzielnie spaiące się z sobą, y znaydować powinny. Pilnują tego w oświecénszych nar-

ro-

rodach Prawa fundamentalne. W Pań-
stwach grubszych Religii, albo za-
bobońow przepisy u nich za świę-
te poczytane, tego strzegą, kładą
tamę złości panującego, życia y
krwi chciwego. Ten sam wielki
polityk, (*) który Rząd despotyczny
wswey pierwzey książce przypużca
y utrzymuie, znośi winney, gdzie
o upadku y wzroście Rzymian pisze.

Ależ przyznać trzeba, że wszy-
stkie Rządy na złe użyte, y w okro-
pne odrodzić się mogą samowła-
dztwa. Płonne myślą, którzy się
nad wynalezieniem naylepszego po-
cą, a powszechnie ten, pod kto-
rym żyją, wychwalaia. Na liczne
ich pisma dość iest się zapytać: czy
dzieło ludzkie tak bydź może do-
skonale, aby zepsuciu y odmianie
nie podlegało? Czy rownie myślą-
cy y czyniący rodzą się Krolowie?
Czy iednego zdania, czy bez błę-

B dow

(*) *Montesquieu.*

dow y passyiw bydź mogą Ludy. Daiąc komu tytuł, wiemy o przyłączonych do niego załączkach. Ale daiąc komu moc wręce y siłę, upewnić się nie możemy, iak daleko on ją rozciągnie, kiedy, y na kogo iey użyje.

To przecie znowu przyznać należy, że Rząd ieden oczywistsze y większe mieć może w sobie niedoskonałości, iak drugi. Zamyka w konstytucyi swoiey, więcej przyczyn swego zniszczenia. Prędzey w owym, iak w innym, lud okropney niewoli, y nierządu, może doznać skutkow. Prawa fundamentalne iedne, mogą bydź doskonalsze na czas, iak drugie. A zatym trwalszą Narodowi obiecuiące szczęśliwość; bo mniej go odmianom co raz nowym wystawuiące. Ow kształt Rządu, ściśle y łączy wiedno całego kraju chęci y siły. A ztąd prędzey y skuteczniey, iak drugi,

gi, w niebezpieczney okoliczności
daie radę, gaś zapal woyny domo-
wey, broni się przemocy Sąsiedz-
kiej. Te y tyśiączne inne pożytki
sprawuiący Rząd wybrany; ten, chcę
mówić, który przez głębokie uło-
żenie, zamyka w sobie, wszystkie
pożytki, wyciągnięte z innych, a
wyrzuca z siebie, okiem ludzkim
przeyrzane wszelkie nieprzyzwoito-
ści, pierśżeństwo słusznie między
innemi trzyma. Szczęśliwy Narod,
który go sobie wybrał, y pod nim
życie. Winizuymy mu, że go po-
znał, poznany przyzwoitą spraw
utwierdził powagą, upoważony sza-
nuie y słucha, oddaymy hołd du-
szom wielkim takich Prawoda-
wców. Mało ich liczymy. Skąpo
wiekom udziela ich przyrodzenie.
Nie dość ich, iako dobrodzieiów
Rodzaiu ludzkiego wielbić y sza-
nować potrafimy. Niemożna prze-
cię mówić, żeby nie byli, więc ich

Naród przez swe prawa nieszczęśliwy naśladować powinien. Nie można mówić, żeby nawet ich y teraz niebyło, więc ~~na~~ ich słuchać należy. Ja względem Rządów tu myśl moją kończę, a do zamierzonego sobie postępując celu, luboli przyznawam wszystkim dobrze - Rządnym Kraiom, Wolność Cywilną, luboli przekonany jestem, że ją kosztować przez Prawo powinny. Wchodzić przecie w uwagę nie myślę, czy ją posiadają wszystkie. Ani sposobow dociekać będę, iak lud w iednowładztwach utrzymywać swą wolność może. Byli mądrzy Królowie, byli Wielcy, byli sprawiedliwi. Płakali iedni, gdy dzień lub ieden, bez wyświadczoney nowej dobroci dla ludu strawili. Swoie nawet dostatki krajowemi nazywali drudzy, tak daleko powzeczne z swoim łączyli dobro. Pragnęli trzeci, przed śmiercią swą ię-

szczo

szcze widzieć, dobrze żyjącego
sobie, w nayuboższej lepiance chłō-
pka, tak daleko los naymnieysze-
go z poddanych ich duszę zatru-
dniał. Ależ byli równie, którzy
nayswiętsze B O G A znieważywszy
ustawy, igrzyskiem im były prawa
przyrodzenia. Tacy w iakim sza-
cunku mieli Prawa Narodu, łatwo
dociec można. Y dla tegoć, byli ie-
dni, którzy, tym odbierali życia,
którym swojego iestestwa przyzna-
wali początek. Drudzy własną rę-
ką to serce sobie wierne, śmiertel-
nym ranili sztyletem, w którym nic
procz ich sławy y życia nie mieszką-
ło. Byli inni, którzy na wzgardę
Praw Kraiu, y zacności ludzkiey,
oświadczały się sztybel swoy posłać
do Kraiu, a ten aby słuchano y czczo-
no. Szczęśliwy Narodzie y wolny
lub w wiednowładztwie, ieżeli ci pier-
wszych Naśladowca, Monarcha pa-
nuie. Nieszczęśliwy Lud, ieżeli

zdaniami ostatnich wykarmionego
ma Krola. Okoliczności chyba
szczęśliwe, y męstwo, przywroci
mu wolność. Albo też mieczutym
stawszy się w niewoli, wyniszczy w
sobie pragnienie wolności; tak da-
lece, że równie z Azjatyckim lu-
dem dziwić się nawet będzie Kra-
jom wolnym, że bydl mogą na
świecie.

Zdanie pewnego Portugalczyka
niech tę rzecz zamknie. Mowi
on „Dziś Jednowładzcowie dla wła-
„stwy siły, pożyłości, y trwałości Tró-
„nu; albo Kraiowi dawne utrzymu-
„ią y nowe powiększą Prawa, wstrzy-
„mą zamach miecza, albo innym wy-
„szukanym sposobem zgodnym z chara-
„kterem Nacyi, stódzą ludowi przy-
„krość niewoli. Niewiadomością, y pozwo-
„leniem pędzenia życia w rozwiozłości,
„bez wiary y bojaźni BOGA, zaślania-
„ią wzrok, namietnościami upoionym,
„aby swoich z przyrodzenia, y prawa,

„niepostrzegli zaſzczytow. Zaſypiali
 „w okowach, y od dnia do dnia, nato-
 „gu y przyzwyczajenia mocą, ſzukali
 „raczey, z nieumiarkowanych ſkłonnoſci
 „naturalnych, wygody nieprzyſtoyney,
 „nie życie pedzili po ludzku. Mowili, ży-
 „jemy w beſpieczeńſtwie, niezważając, że
 „los ich y ſpokoyność, z ięzącym w wię-
 „zieniu dobrze opatrzonym, ſię rowna.
 „Byli Niewolnikami Rządu, będąc Nie-
 „wolnikami pieſzczot, a życie ſwoie na-
 „łogiem oſłodzone, znaydowali miłe, „&c

Myśl moię ſzczegulnie zaſtana-
 wiać chcę, nad ludem, ktory był y
 doſć mądry y ſzczęśliwy, wybrać
 y uſtawić ſobie Rząd wolny. A
 taki, iaki ieſt w Rzeczachpoſpoli-
 tych, Kroleſtwach y Miąſtach wol-
 nych, gdzie iako w wſpoł-
 władnoſci, procz wolności Cywilney, ma-
 ią ieſzcze Obywatele, Polityczną.
 Przeto iż ſą członkami, Ciała nay-
 wyżſzey Narodowey Zwierzchności.
 Są uczestnikami Prawodawczyey mo-
 cy.

cy. Bydź mogą sami trwałości y
zguby swej początkiem. Nad nie-
mi chcę się załanawiać myślą. *Iak
raz będąc wolnemi, utrzymać swą wol-
ność mogą.*

Ktoholwiek bądź obelgą Krytyki,
niewinnego Obywatelskiego nie rań
ducha. Myśląc sobie, nie w kła-
dani na nikogo obowiązku podo-
bnego myślenia. Niech uwagi te
moje, nawet mocy rady nie mają.
Pewnym będą, że nikogo nie zgor-
szą, zaspokoię się, lub y nikogo nie-
poprawią. Niechby żaden Kray,
żadna Rzeczpospolita, nie była
szczegulnym mych myśli celem;
nad to mi jest miła wolność, nad
to iako Człowiekowi wolnemu
własna, abym sobie o nicy myśleć
nie miał. Nie sięgę się na wynay-
dowanie nowości, krzepię pamięć
słodkim sobie przypominaniem,
czegom się nauczył; umiejąc czy-
tać, umiejąc widzieć, umiejąc flu-
chać.

chać. Wiele, wiem, nie dostaie Myśli moiey, może często y myśl dobrą niedostatecznie wyraziłem. Nie-doskonałość wyznaię swoię. Chęci przecię moiey równie nie zataię. Niech każdy wolny Obywatel przez wiek swoy cały uczy się myśleć. Niech się stara umieć tłumaczyć myśli swoje iasnie. A to, co ku powszechnemu Dobru pomyśli, y powie, niech się uzbraia w męstwo y czynić: a będzie miał Narod Li-kurgow Solonow Prawodawcow głębokich. Brutusow y Katonow mężnych Praw obrońcow. Cyce-ronow, Demosthenesow doskonałością y cnotą, tyle, co Scipionowie y Themistoklesowie orężem, dokazyjących. Będzie stał Narod, będzie w nim kwitła bez zwiędnięcia wolność. Szczęśliwość na wszystkie rozleie się stany.

Chcąc wiedzieć iak się utrzymu-
ie Kray wolny, obaczę pierwey co

go obala. Co za przyczyna wydziera mu wolność, a daie Tyranow; Kraiu tylko gruzy iak w Kartaginie, albo y mneyſza niezoſlawuje iak w Troi. Wzorem ciała naszego, ktore pozbawione ducha, w popioł ſię rozſypuie.

Przyczynę upadku Narodu, któż mi lepiej opowie, nad ten ſam ktory, tey doſwiadcza, lub doſwiadczył nieſzczęſliwości. A zaczym w ktoreykolwiek części ſwiata ſię znayduieſz, lub byleś Narodzie, ktory ſam ſobie ſtanowiąc Prawa, ſam o wewnętrznym y zewnętrznym beſpieczeńſtwie radząc zginął; powiedź mi, na kogo winę rzucaſz ſwego publicznego upadku y nieſzczęſcia? *Szchedzkinże Potencyjom twoim wyrzucac go będzieſz?* Ich mieczem, ich ukrytemi polityki ſpoſobami zginąłem, powieſz.

Daie wiarę, że dziś ich Kroleſtw ieſcieſ Prowincyją, żeſ w ich bvciu,
bydź

bydź
razer
zagu
dny
wzg
nieſ
nie
iażni
ſlać
low
polit
była
przy
woyſ
&c.
twą
prze
koni
ktore
wag
wdę
U
teſqu
dzicy

bydź poprzestał. Ależ mówić ci
razem Narodzie muszę, że w twoiej
zagubie, godnym cię wsparcia, go-
dnym politowania nie sładzi Polityk,
wzgardza twą skargą. Obelgę do
nieszczęsnego losu przydaie. Zda-
nie wszystkich. Iż raczey nie przy-
iażnią twych Sąsiadow mocn en,
słać y utrzymywać się miałeś. Kro-
low twych Sąsiedztwo, ich siła, y
polityka uniwersalna, powinna cię
była przestrzegać, radzić wczelne
przymierza, wystawiać potrzebę
woyska, iednoczyć siły wewnątrz.
&c. A tym sposobem utwierdzać
twą trwałość miałeś. Nie zginałeś
przez Sąsiadow. Zginać musiałeś
koniecznie przez skutek; przyczyna
ktorego z ciebie brała początek. U-
waga dalsza, y przykłady, tę pra-
wdę ztwierdzą.

Utrzymuie Wielki Polityk Mon-
tesquieu, iż Państwo wolne im bar-
dzicy zewnątrz iest bezpieczne, tym
się

się łatwiey, tak wcale iak stojąca wo-
da, pluie y wyniszcza. To zdanie
swoim upadkiem wspierałz Naro-
dzie. Ta myśl ziściła się na tobie.
Zapewnieś bowiem, przez imagi-
nowaną dla siebie wieczną przyjaźń
Sasiadow: Przez złe tłumaczoną,
albo raczey zaniedbaną ich polity-
kę: Przez uprzedzoną myśl po-
trzeby twoiey dla nich: Myślałeś
się na zawsze, bydź zewnątrz be-
spiecznym, niewolniczego pokoju u-
żywać spodziewałeś się wiecznie.
Iak z ciebie sztydził *Tacit: miserrimam
servitutem pacem apellant*. Niechcia-
łeś dociekać, że raczey wśzystek,
iak część pożytku pragnienoby kie-
dy. Niemogłeś się przekonać, iż
zysku z ciebie, zazdrościłoby wie-
lu, iednemu; iż podział pożytkow
mogłby ich tylko godzić, ciebie
zgubić. Był pokoy, tyś o wojnie
nie myślał. Była wojna, tyś swe-
go pokoiu nie gruntował trwałości.

Wfzy-

W
wz
bez
gleś
edy
V
ze
P
kfy
Sas
fne,
boś
iako
tycz
wz
go
trza
men
cięż
nyp
Sas
Ma
gdy
flab
dzi

Wszystkim częściom Rządu niżceć
wzaniebaniu pozwoliłeś. A w tey
bezzządności, iż tak długo stać mo-
głeś, bardziey iakże upadłeś, ka-
żdy się dziwi!

Wiedzieć ci należało Narodzie,
że przez powłzechną polityki Ma-
kSYMę. Sąsiad o poniżeniu myśli
Sąsiada. Moc y bezpieczeństwa włu-
śne, wiego dla siebie wymierza śla-
bości. Od Sąsiadow twych zaczym
iako nieprzyiacioł oczywiście poli-
tycznych, czyliż rady zasięgać,
wzmocnienia y utrzymania się łwe-
go spodziewać byłeś powinien? pa-
trzać na nich miałeś, iak na instru-
ment twej sławy, gdybyś ich zwy-
ciężył, węgardy, gdybyś zwyciężo-
nym został. Powiem ci więcey,
Sąsiedzi twoi czynili dobrze, przez
MakSYMę Państwa, *Rationes status*,
gdy z twoiey, sił y rady zyskiwali
słabości. Ty Narodzie wolny bła-
dziłeś zawsze ciężko, gdy mogąc
nie

nie chciałeś, wile y radzie im się zrownąć. Okazywałeś im z podłością potrzeby swoje, rady y obrony ich szukałeś.

Należało ci Narodzie myśleć, o powiększeniu swej mocy wojskiem, y przymierzami zyskowemi, w stanie takim miałeś się być postawić, aby Sąsiedzi, twoiey raczey potrzebowali przyjaźni. A przyjaźni z wzajemnych szczególnie wygod, y pożytkow trwałości nabierającej. Zaniedbałeś tego, poszło więc za tym, że będąc narodem, z praw narodowych winnego sobie nie odbierałeś szacunku. Porównano cię z tym Ludem, około którego ziemi skarbow, wojnę toczą Europejscy Królowie. Imi nawet Króla wybrać sobie nie wolno. Tego muszą słuchać, komu się w dzieła dostaną.

Trzeba ci było Narodzie z czasu y okoliczności pomyslnych zyski-

skiw
gnat
fzliw
nie
ty p
refa
ocuc
iuz v
kto i
wied
czy.
kto
cheia
ciebi
padł
dział
szczę
wstan
swoi
przy
ieś, r
tku n
nie z
ła ro

skiwać, w których przyiaciel pragnął cię widzieć mocnym y ślasiwym, a Nieprzyiaciel nie był w ślaniie bronić ci wzmocnienia się, ależ ty pewnie zamknęłaś oczy na interesa twoie, y porę czasu; Aż poznie ocucony postrzegłaś przepaść, gdy już w nią wpadłaś. Nie pytałaś się kto jest czyim Nieprzyiacielem. Nie wiedziałaś kogo z kim pr yiażn łacz. Nie byłaś ciekawy wiedzieć, kto upadł, a kto się wzmocnił, nie chciałaś dociekać, iakie ztąd dla ciebie dobro, albo nieszczęście wypadło. Na nic nie patrząc, aniś widział, gdyś zginął. A co naynieszczęśliwsza, ani wiesz czy, y iak powstańiesz! Bo dotąd pewnie, ani swoich, ani cudzych nie znałaś nieprzyjaciół. Spoczywałaś y spoczywałaś, rokoszą upoiony na łonie zbvtku niby ow Samson, ktorego gdy nie zwyciężyć niemogło, zwyciężyła rozwiozłość, a nie uczuł aż po

cza-

czasie, moc swą utraconą, zniszczoną
siły y szczęśliwości przyczynę. Wię-
czney niewoli nagotowane postrze-
głszy okowy, umarł prawda z zem-
stą, umarł wolny, lecz nie powitał
więcey.

Między partykularnemi Prawo
Cywilne kończy spory. Takiey spra-
wiedliwości sposób, próżnie myślał
wprowadzić między stany udzielne,
Henryk Wielki, y miłośnik Ludzi
Opat de Sainte Pierre. A zaczym
maią Królowie Prawo, zapobiegać
wcześnie, aby przemocą równego
sobie Sądada uciśnione nie były.
Umieią go wczasie y zprzeyrzanych
z daleka okoliczności poniżyć. Za-
pobiegają, aby dla nich, mogąc
bydź, nie stał się straszliwym. Siste-
mata polityczne są tym dla nich
w tey mierze, co igła magnesowa
dla sternika. Następca się tego u-
czy z czynow Przodownika. Patrze-
my na to. Dzieie świata lub z matą
czy-

czytającemu ie uwagą, tyfiączne tego dadzą przykłady. Ta twych Sąsiedzkich Potencyiow baczność na swoje interesa, ich wzmocniła Państwa. Ty przez swoją zginałeś niebaczność. Upadek twoy tym nieszczęśliwszy, tym cięższy, że z błędow, które popełniłeś, bez odwłoki zyłkiwali Sąsiedzi. Nowe iuż układy Polityczne, Nowe Maksymy, Nowe siły. Ciężko ranę wewnętrzną goić; Ciężey interesom zewnętrznym raz nieszczęśliwie upadłym, fzcześnieią przywrócić postać.

Przytoczone dowody, ieżeli cię Narodzie nie przekonywaią. Na ich wsparcie, świadectwa Romulusa użyję. Tworco Rzeczpospolitey Rzymskiej, komuż zniszczenie dzieła twego przyznajesz? Gallowie, Grekowie, Kartagińczykowie, y inni straszliwi Sąsiedzi, twoie zgubili Rzeczpospolitą? Nie, y owiżem odpowiesz, Nieprzyjaciół tych na-

tarczywością, moy Rzym się utrzymywał. Starał się wiedzieć Kray moy, o swych Nieprzyjacielaż, o ich zamysłach, y sile ku ich wykonaniu nagotowaney, a wiedzając o nieprzyjacielu zewnętrznym, iedność y zgodę utrzymywał wewnątrz. Lepszy co raz wprowadzał porządek, powiększał siły, nieprzyjaciela sztuuki wojenney się uczył, y nią go zwyciężał, Synowie moi Cnotliwi, o powszechnie dobro szczerze troskliwi, do publiczney ubiegali się usługi. Ow radził dokładnie, ten zwyciężał mężnie, wszyscy pragnęli byź wrzeczy samey Synami Oyczyzny. Nie było czasu do zbytku, nie było go czym utrzymywać; skarby partykularnego bowiem, były skarbem publicznym. Nie była znana rozwiozłość, bo praca ustawiczna w Radzie, albo w obozie, przyuczała do trudow, wygubiła gnuśność,
do

do mierności przymuszała życia.
Cnota, miłość Ojczyzny była ko-
niecznie potrzebna, bo Nieprzyja-
ciel okropny zwyciężywszy, spu-
stośzieniem wszystkiego groził. Nad
wszystko kochała się wolność, bo
iarczmo Tyrana byłoby nieznosne.
Upadł moy Rzym, (mowi Romu-
lus,) gdy pod mieczem mych Sy-
now wszelki straszliwy upadł Sąsiad.
Gdy Hołdownicy zamiast hasła woy-
ny, złoto przyśylali mym Synom.
Wiedzieli iak znanomego Nieprzy-
ziaciela pokonać w polu, nieznany
sobie dotąd namietnościom podbić
się dali. Miał zuchwałość pod mu-
rami miasta mego stać Annibal,
a wczasie, gdy nieiakię porożnienie
domowe, między nami było Sy-
nami. Ale wtenczas ięszcze, na
iego Nieprzyziacielskiej trąby od-
głos, iednali się wszyscy; Powłze-
ne Kraiu dobro. w niepamięci kr-
ło, osobiste interesa. Aby wolność,

aby Oycyzna w ręce Nieprzyziacie-
la nie poszła. A gdy mężny Fabiusz
Rzymu broni, Scipio wielki w Kra-
iu Nieprzyziacielskim mści się na
Nieprzyziacielu. Nie wyniżczała sił
mego Rzymu wojna, bo Obywa-
tele będąc żołnierzami, wstydzili się
bydź płatnemi. Własnym mająt-
kiem bronili swych domow wiedząc
że zwyciężeni wszystkoby razem
stracili. Dosyć Wodzom chcącym
zwyciężyć było, powiedzieć żołnie-
rzom. „ Pamiętajcie żeście Rzy-
„mianie „ Zachęcać ich tym iuż
trudno było wtenczas, gdy Rzymia-
nin od Rzymianina ginął miecza.
Wczasiech pierwiastkowych miłość
Oycyzny y w odrodnych mych Sy-
nach gasnąć nie mogła. Sylla w za-
pale wojny domowej, raczey śmierć
obiera, iak, ażeby podał iaką spo-
sobność zyskowania Miatydatowi
z zamieszania. Coż za odmiana wser-
cach, gdy Rzymianin zachęca współ
ziom-

ziomka aby Rzym sobie podbił. Proźnie Nieprzyjaciół Kraju, nie zwyciężywszy go mieczem, chciał złotem mych Synów pokonać. Fabryciusza słowy odpowiadali mu wszyscy. Dla tegoć Wódz Samnitów pokonany wyznał „ Gdyby „ Rzymianie zysku swego kiedy szu- „ kali, dawnobym ich w zapędach „ odniesionych zwycięstw hamo- „ wał, „ Ziszcilo się to zdanie. Zginęli Synowie moi, gdy się swym współobywatelom sprzedawali: Gdy chciwość więkzey płacy, a nie lepszość sprawy Wódza, sprowadzała do obozu Żołnierza. Mowi dalej Romulus. W czasie wojen okropnych, wyznawali wszyscy Synowie moi. *Carior nobis est Patria quam nosmetipsi.* A tey Cnoty w Obywatelach Rządcy pewni, nigdy pokoju z Nieprzyjacielem nie czynili, chyba zwycięzcami będąc. Y tak proźnie odważny Pirrus po-

dał obowiązki do zawarcia pokoju, odrzucone zostały, odpowiedź dana, iż nie pierwey z nim do zawarcia pokoju przystąpią, aż on z Włoskiej ułapi ziemi. Bronił moy Rzym wstępu do Kraiu swego żołnierzowi exotycznemu, a gdy mocą oręża wkroczył, nieznał, co złotem, prośbą lub słowy tylko dopominać się ewakuacyi, nieustrasżonym męstwem, nieustającą wojną, dokazywał tego. Ta w Radzie y Obozie nieskazytelna miłość Oyczyzny. Ta doskonałość w zamysłach, nieustraszone męstwo w ich dopełnianiu uczyniło mych Synów, (kończy Romulus,) Panami świata. A nieprzyjacielskich sąsiedzkich potencyiw wojny, zamachy, y układy na wywrocenie mego Narodu czynione, gruntowały iego trwałość. Ożywiały, y iednym czyniły krajowego ducha. Przez ustawienną czynność, w wszystkich częściach

ściach Rządu zawżę ożywiane sprężyny, rozpuszczonemi bydź nie-mogły. Słowa Lukana tę rzecz stwierdzaią całą. *Non tu Pyrrre ferox, nec tantis cladibus auctor Pænus erit. Nulli penitus discindere ferro contigit.* Zgubiły Rzym obyczaje zeplute. Woyny domowey zapaly. *Quo gens quæque perit.*

Ia przecie, abym tym iaśniej nayśl moię konczył, nieprzeſtaię na tych dowodach. Likurgu, Harmodiusie, Solonie, powiedzcie mi, Lacedemonſka y Ateńſka Rzeczpoſpolita; dzieła waſze, męcaż y potęgą, tak ſtraſzliwą Królów Perſkich, wywroczone y zniſzczone zoſtały? Bynaymiej, bynaymiej; zgodną od was odpowiedź odbieram. Słowa daſze waſze teby zapewnie były. Nieprzyiaciel ten zewnętrzny utrzymywał naſze Rzeczpoſpolitą. Będąc przyczyną woyny w polu, ſtał ſię początkiem pokoju w Domu. Chcąc

potyczkami wypłenić Narod, namnożył w nim mędrcom w radach, Bohatyrow w obozie. Chcąc zastraszyć wielkością woyska, w prawil winęstwo. Chcąc sprzykrzyć wolność poddaną prawu, oślodził to iarzmó. Dziwił się Barbarzyniec, iaka iest dzielność wolności, w fercach cnotliwych Obywatelow. To był wiek sławy (mowiliby daley) dla naszych Rzeczypospolitych, kiedy Sąsiedzi Krolowie mocni, na ich podbicie, na ich podział, ułożyli proiekt, w tenczas umocniły się ustawy nasze. Ożyły wszystkie prawa, kiedy liczne nieprzyiacioł woyska w Grecyą wkraczały. Proźnie Darius, rożnych używa sposobow, aby iednych Synow naszych darami, drugich postrachem swey mocy, od iedności odciągnął. Proźnie powiększa woysko, płonnie odmienia mu Wodzow; ginie liczne woysko Persow, szczupłe pułki

ki Greków naszych przy Marathonie odnoszą zwycięstwo. Miltiad jeden, więcej jak Mardonius y Artaphern może. Xerxes Tronu y zamysłów Dariusza następcą, równie z swoim przodownikiem wolnego Ludu doznał męstwa. Proźnie milionowe prowadzi wojsko, męstwo Leonida naszego niemalące pary, przekonało zuchwałego Monarchę przy Termopile, że wojsko jego wiele mając ludzi, mało miało mężów, trzy tysiące wolnych naszych Synów, wstrzymało w biegu trzy miliony niewolniczego wojska. Bydź inaczej niemogło. Każdy z Synów naszych, będąc wolnym, żadnemu z ludzi podlegać nie chciał. A że Prawo nasze szczerze, pannało nad nimi, bardziey się jego sprawiedliwości lękali, jak poddany Tyrańskiego miecza. To zaś Prawo, ponieważ surowie zakazywało, uciekać, z potyczki, nie dotrzymać pla-

cu, gdyby też w nayożywistszym
niebepieczestwie, gdyby siły nie-
przyjacielskie nierównie większe by-
ły, dlaczego ci, podług prawa te-
go woli, albo żywi, laurem się zwy-
cięzców wieńczyli, albo ich zwło-
ki wolności obrońców dopominały
się Kolołów Odebrałszy Matki
nowinę, że ich iedynacy przy obro-
nie Ojczyzny poległ; z wypogo-
dzoną twarzą, pełnym wesołości o-
kiem, szukały się w domach, na-
rynku y ulicach, dla wspólnego cie-
żenia się, winzowały sobie, że go-
dne były wydać Oyców Ojczyźnie.
Te zaś ktorych odrodne Syny, u-
cieczką się ratowali, w smutną przy-
brane żałobę, ięczały w ciemnościach
domow swolch. Dnia światłość ich
raziła oczy, nie bowiem procz o-
kropnych niewidziały potworow.
Żyjących sobie, lecz umarłych Oy-
czyźnie ich Synow, postrzegały
wizędzie czarne widziadła. Upadł
sza-

szacunek publiczny dla całego domu. Powszechna, procz kary czekała go wżgarda, nie można było z niemi obcować drugim, iako z zdrajcami Oyczyzny. Niech się przeto nikt nie dziwi, że Synowie nasi broniąc wstępu do Grecyi Perſom, na mieysce potyczki, iak na groby swoje z uweseleniem patrzali. Temi maksymami wykarmiła ich Matka, to w nich zdanie utwierdził Nauczyciel, tego wyciągały po nich Prawa, iż Oyczyzna nad nich samych miłszą im bydź powinna. Y dlatego, ginąc za wolność, napisali tobie nadgrobek. *Dic hospes Spartæ nos te hic vidisse jacentes dum Sanctis Patriæ legibus obsequimur.* Ogien wojny sąsiedzkley trawił w sercach naszych Synów, wszelkley ambicyi y interesu własnego nasilenia. Potero xat ich umysł, nowego dodawał lustru niewinnym Obywatelskim duszom. Wodza woysk naszych Athenſkich,

The.

Themistoklesa naywyższy Hetman
 Eurybiades, treziną chciał uderzyć
 na radzie wojenney; To nie umiar-
 kowanie Hetmana, możeby winnych
 woyskach, miecz brata na brata by-
 ło obrocilo, a strona jedna z Nie-
 przyjaciółem złączona, możeby całą
 była zgubiła Oyczynę. Ale w Sy-
 nach naszych nie ten był sposob
 myślenia. Woła bez zmarzczenia
 czoła Themistokles, „bił ale słuchay,,
 a ta zgodność, ta w naywyższym sto-
 pniu chwały osadzona miłość Oy-
 czyzny, stała się przyczyną nayśla-
 wniejszego zwycięstwa w Słacie,
 które przy Salaminie nad Persami
 Synowie odnieśli nasi. Podchlebiał
 sobie może w tym samym czasie nie-
 przyjaciel, że zadawnione między
 Themistoklesem a Arystydem niechę-
 ci, miały dwoić siły Greckie, a tym
 samym wzmacniać iego. Ale omy-
 lony, By był słuchał wyrazów, kto-
 remi się w niebezpieczeństwie publi-
 cznym

cznym godzili, nad duiż wolnych wielkością zdziwiony, pewnieby był raczey przyiazni iak woyny z takim ludem szukał. Oto Aristid zbliżonego iuż postrzegłszy Nieprzyziaciela, idzie do Themistoklesa y mowi.

„ WspółObywatelu, ieżeli nie płon-
 „ nie rozumnych iestestw notiemy
 „ nazwisko, umorzemy iuż na za-
 „ wsze prożne a dziecinne niechęci,
 „ ktore nas dotąd dwoiły. A przez
 „ szlachetnieyszą y wspanialszą emu-
 „ lacyą, ieden nad drugiego mę-
 „ żniey, Oyczyzny bronić z zazdro-
 „ ścią będziemy, ty rozkazując, y
 „ dopełniając obowiązki dobrego
 „ y rozumnego Wodza, ia ciebie
 „ słuchając, Osobą y radą wspiera-
 „ iąc. „ A to skończywszy, iedna
 iuż myśl, iedna chęć opanowała ich serca. Nie mają Nieprzyziaciela, tyl-
 ko Nieprzyziaciela Oyczyzny, tego
 zwyciężają. Synowie nasi, wszczu-
 płych choć granicach swoich, bę-
 dąc

dac nie zwyciężonemi w domu, straszliwizemi ieszcze w cudzych stawili się granicach. Podobni do pszczoł roiu, który w małym się zamyka u-
 lu, ale wyleciawszy z niego, szeroko się rozciąga, y wielu każda pszczołka swym zastrasza żądłem. Dosyć wspomnieć Cymona y Agefilesa Krow-
 low. Doznały tego Państwo Perskie, gdy Wojska nasze wpięrały zamysły młodego Cyrusa. A powrót iego do Ojczyzny, powrót dzieścię tysięcy Greczynow naszych, przez pięćset mil drogi, przez Kraie nieprzyjacielskie, przez rzeki, skały niedostępne, dał poznać Światu ich męstwo, y dziwić mu się nieprześciale. Do tej jedności y męstwa przyłączyli Synowie nasi nienawiść wieczną dla swych Nieprzyjaciół Krowlow. Zbrodnią było śmierci godną wspomnieć o zawarciu pokoju z Persami. A tak niegdys w Rzymie Brutus podpisał wyrok śmierci na
 Sy-

Synow własnych; przekonanych o zdradę y porozumienie się z Nieprzyjacielem, tak w Athenach pierwszy kamień rzuca Matka na Syna, y ukamienować go radzi, który przyjaźń y przymierze z Nieprzyjaciłami Oyczyzny wnosil. Nie wspominając innych, wyznawamy (mowi Solon) iż nie Epaminondas sławny Thebańczyk, y wielki Bohatyr zgubił Oyczyznę moję. Nieprzyjacielem iey był prawda, ale ta nieprzyjaźń, tak iak inne wojny utrzymywały dobry Rząd w Athenach. Dla czego po śmierci Epaminondesa zdała się y Oyczyzna moja słabiej y obumierać. Uwolniona od przeciwnika, który wzbudzał w sercach iey Synow emulacją, wpadła w nieczułość, twardym zbytku za nęła letargiem. Skarb złożony na utrzymywanie Woyska, na rozwłozie obywateli został usiechy. Placa żołnierzo w i winna z bogacą podległośćko-

szkofzników dłużej. Obumiera duch
woienny w ciałach miękko wycho-
wanych, w lenistwie bezczynnym
trawiących się, nie przyuczonych na-
łogiem do trudów, ułypiających pod
cieniem wygod y rozkoszy. Rze-
mieślo wojenne staie się wzgardzo-
nym. Upada wszęki szacunek dla
uczonych. Wielbiono dawniey wiel-
kich Wodzów, na ow czas chwala
tylko w wszystkich posiedzeniach
padała na wyćwiczonych Komedya-
ntów. Ale ani mężni Rzymianie
konczyłby Likurgus y Solon Gre-
ków naszych sobie nie podbili mie-
czem własnym; o to iedna Rzeczpo-
spolita, drugą Rzymowi podbiła.
Rzym postrzegłszy obumierającego
jedności ducha w fercach, widzia-
wizy, że co miasto, ba co y Obywa-
tel inzy interes, tak iednego prze-
ciw drugiemu uzbraiał, na powsze-
chne ich zniszczenie. Nie mógł sam
tyle Kraiów zwycięzca, podbić Gre-
ków.

kow. Grecy przez Greków zgłębili. Zepsute obyczaje początkiem się zguby stały!

Dosyć już podobno uwagi y przykładów, które cię przekonać wolny Narodzie powinny, iż od Sąsiadów twoich, przez maksymy Państwa nieprzyjaźni spodziewać się byłeś powinien. A tą Ich nieprzyjaźnią nie upadać, ale utrzymywać ci się należało. Jeżeli jeszcze twe siły, z Ich mocą zrownać się mogły: Jeżeli były pomyślnie dla ciebie okoliczności, w których głębokiego polityka uzbrojony wzrokiem, miałeś się być w poźną przenieść przyszłość, miałeś twym prawnukom ugruntować bezpieczeństwo, sobie sławę y Panowanie ziednać. Tak zaśle Sądziakich Potencyjów siła y moc, Ich wyćwieczenie się w rzemieśle wojennym przez ustawiczne wojny. Ich kraje powiększone y ludnieysze, ich bogactwa, ich nowe

U

przy-

przymierza, ich influencye w interesu Europy &c. powinny cię były Narodzie zastraszać. Powinny były twoie *systema* polityczne odmienić, a z tego wszystkiego powinny były wczasie cię dorady y układow pociągać, byś twey był przez nich uszedł zguby. Chciwa ambicya Panowania nie zna granic. Alexander tyle zawoioławawszy świata, ieszcze wzdycha, *o si adhuc angulus ille*. Ze tak y Twoi myślą Sąsiedzi, myśleć ci należało, a w tym przeświadczeniu powinienes był postawić się w stanie dostateczney obrony. Byłbyś miał pokoy, gdybyś był o wojnie myślał, gdybyś był do niey czynił przygotowania. Ale żeś tylko idealnym wrzeczy, a w twym umyśle wiecznym, zaprzątnął sobie głowę pokojem, zginąłeś podobno, nawet bez woyny.

A jeżeli w powszechnym kraju, y wolności upadku, skarżyć się przy-

przyzwolicie na Sąsiadow waszych,
wolni Obywatele niemożecie. Na
wywyższone z posrzed Was samych,
przez Was, najwyższe Narodu gło-
wy, przy styrze Państwa siedzące oso-
by, żalić że się będziecie? Imże ze-
chcecie wyrzucać zniszczenie kra-
iu y wolności? Ich to ręce powie-
cie zdradzieckie, zadały śmiertelny
cios Ojczyźnie, zmazały się krwią
braci swoich!

Tobie wolno Narodzie, Ich ob-
winiać, łwe na nich żale wywierać.
Ale ieżeli w mey myśli sama mnie
prawda oświeca, y ta przekonać
potrafiła, nie złączę mego zdania z
Twoim. Mam za sobą nasamprzod
kształt Rządu Twego. Przez kto-
ry wnoszę sobie, iż wolność miałeś,
wybrać sobie O oby do wyższych
y niższych urzędów y Mag stratur.
Wszak pierwey byli obierający, iak
obrani. Y ci ostatni bydl niemo-
gli, tylko z woli y wyboru pier-

D a w szych.

wfzych. Uważ tu więc Narodzie
na kogo się skarżysz, gdy Twych
Rządcow oskarżasz. Uważ mówię
na kogo pada obelga z twego obwi-
nienienia! Mogł kto przez ambycyą
bardzley, iak przez cnotę, przez in-
teres raczey osobiſty, iak miłość
powszechnego dobra dopominać się
godności y urzędu. Ale powinien-
że był mu dać Narod to, co miał w
sobie, co miał w ſwych ręku. Na
pierwszy głos zuchwałego, zrobił-
że dobrze, iż już ſłuchać cnotliwych
nie chciał. Nie byłoż Jego obowiąz-
kiem, rozeznac złość od dobroci,
cnotę od zbrodni, rzeczy wielkość
y ważność porownać z umyſłem
człeka. Coż by się było ſtało z
Grekami, wczafie wojny z Perſa-
mi, gdyby Rzplita Ateńſka na Ra-
dzie, wybierając Wodza ſwemu
woyſku, była ten powierzyła urząd
Epicydowi, który y przez właſny
dar wymowy, y przez różne fa-
kcyę

keye tego się koniecznie dopominał,
y nayzdatnieyszym się czynił. Jego
przedayność duszy, iego małość
zdania, zapewneby całą była zgubi-
ła Grecyą; ale że Themistokles
wybrany na tę godność przez
Rząd został, ocalała y Grecya. Nie-
byłaby Annibal Panem się Rzymu
ogłosił, gdyby Minucyusz zuchwa-
ły był tyle przez fakcye dokazał,
żeby sam, oddaliwszy wcale Fabi-
usza, był hetmanił woysko. Ale
że przecie porownany tylko w wła-
dzy Fabiuszowi został, Mąż ten
wielki y Rzym y samego swego
przeciwnika ocalił. Nie dość iest
Narodowi wolnemu, aby, przez
woysko był mocnym, trzeba, aby
nayszczegulniey był ostrożnym y
baczny w rozdawaniu urzędow y
Godności králowych. Do istoty u-
rzędu, do czasow y okoliczności,
stosować powinien umysły. Wcza-
sie pogodnym każdy żeglarz rządzić

może okrętem, ale w czasie nawałności, w czasie zburzonego morza, wielkiej doskonałości potrzeba sternika. Jak prętko zaś Narod na wybranych przez się utyskuje. Da przyczynę myśleć, że albo nie miał mężów, albo iż poznać ich nie umiał, albo że też na koniec mocy nie miał poznawać. Jakożkolwiek bądź, siebie zawsze nagania. Rządowi swemu niedoskonałość przyznaje. Narod cały czyni się winnym w oczach Polityka. Ależ powiesz podobno; dając moc komu w ręce, czyż upewnić się można, iż ten iey na złe nie użyje. Y to bez zasady dowod. Gdzież ta moc, ta siła, jeżeli nie w samym, kiedy w wolnym Narodzie, mieszka. Naywyższa Godność, naywyższy urząd nie dobrze, a dopieroż złe, bez Narodu wolnego czynić nie może woli. Lud sam, ten mówię u ktorego części, lub w wszystkich, Prawodawcza królowa

lowa zamyka się siła, jest y bydź
musi instrumentem szczęścia y nie-
szczęścia swego. Tak czyni ciało,
iako myśli dusza. Tak długo żyje
ciało, iako go długo ożywia dusza.
Jest Lud kochający Ojczyznę, słu-
chający prawa, nad wszystko powa-
żający cnotę, najwyżsi urzędnicy al-
bo takimi na urządach swych bydź
muszą, albo z urzędów swoich do-
browolnie nawet, iako Sylla uступią.
Nie znaydą bowiem instrumentow
w kraju, do wypełnienia przeciw-
nych swych myśli. Niknąć tak bę-
dą wcale iako ten płomień, który
gaśnie, iako prędko nie ma się czym
utrzymywać. Inaczej Narodzie upa-
dający dźiać się z tobą musi. Przy-
znam na moment, jeżeli chcesz, że
przez Twych Urzędnikow giniesz.
Ale wszakże razem y Ty mi przy-
znać musisz, że z dwóch rzodeł
szczegulnie ta na Ciebie wpływa
nieszczęśliwość. A zrzodła te swo-

ią własną otwierasz ręką. Y tak, albo z powodu interesu osobistego wybranym, każdy w szczególności podle dla osobistego podlega zysku. Albo z szczęściem powszechnym wyśadzonym, y Godnym piaśtować urząd, przez niewiadość, przez niechęć, uprzedzonego zdania swego, z Ich doskonałą razią dla powszechnego Dobra łączyć nie chcesz. W pierwszym y drugim razie, na ciebie Narodzie, na Was mających moc radzenia, pada wina. Przedawaliście się iednym, za własne wasze pieniądze. Niebaczni, wszyscy, że nie waszego dokupowano się szczególnie zdania, ale waszych Świątyń bogatych, waszych miast kwitnących, waszych własnych domow, waszych osob, które w niewoli okute kaydany w dwoynasob swoy okup wrocć muszą. Ci y owi wiedząc, że Ich nie głos powszechny Ludu na Godność wysła-

wysadził, nie powizechnemu, ale
 swoiey partyi dogadzaia interesom.
 A dokupiwszy się urzędu, o powro-
 cie wydatku myślą szczegulnie. Ten
 zaś y ow, który przy cnocie y do-
 skonłości (wey własney, osiadł
 Tron, krzesło, osiadł mieysce wyso-
 kie w kraiu, myśli dzień cały o u-
 szczęśliwieniu Jego, a spać idąc płą-
 cze dnia straconego, iż w nim nic,
 dla błędow, dla ducha przeciwno-
 ści Ludu, uczynić niemógł pomo-
 śnego dla Oyczyzny. Utylskuie sobie
 z Seneką noc całą. *Nunquam possum*
Populo placere, nam quæ ego scio, non
probat, quæ probat, ego nescio. Tako-
 wego błędnego Ludu, nieposłuszne-
 go Temu, ktoremu rządzić z sobą
 pozwolił dokładny. uczynił opis
 Jozef Dzieiopiś. *Instabant sua libi-*
dine magis expleri, quam imperantium
subjacere consiliis. Y tenże daley
 czyniąc uwagę nad krotkim gminu
 wzrokiem, nad lekkowiernością,
 nad

nad Jego nie załtanowaniem się co-
czni, mowi. *Illud enim justum le-
gitimumq; dicebant, non quod ratio di-
staret, sed quod eorum libidini volupta-
tem posset afferre: fatui ad providen-
dum, quantum illis esset ex ea re peri-
culum nasciturum.*

Chciałbyś podobno Narodzie ie-
szcze wystawiać mi jakie swoje prze-
szkody, których w obrządku tey
swoiey powagi doznałeś. Nieprzy-
muę ich atoli. Mowię bowiem w
myśli, z Ludem wolnym sobie, we-
wnątrz y zewnątrz nie znającym
Pana, nad prawa śwcie. Wystawiam
sobie Lud pod Rządem żyjący, ale nie
ięczący w bezrządności.

Te uwagi moje chcę jeszcze
ztwierdzić wielkiego Romulusa świa-
deństwem. Tworco Rpltey Rzym-
skiej, powiedz mi, na kogo twa się
zali dusza, że kray, ktoremu wieczy-
stą wrożyłeś trwałość, upadł y zni-
knął, iak pieniące się na morzu wały.

Na

Na Królów, Dyktatorów, Kon-
sultów, Decemwiorów, zgola na Cezara,
Pompejusza, Antoniego, poruny
twojej zemsty spuszczać będziesz?
Ichże ręce twoje zniszczyły dzieło?
nie! Zalu twego tkliwość y moc
wszystka ściagać się zapewne będzie,
do całego zepsutego Narodu. Byli
powiesz między wzmiankowanemi
Urzędnikami, obrzydłe w naturze
ludzkiej dziwotwory, straszidła
najokropniejsze z ambicyi sple-
dzone. Ale iednakowoż to byli
tylko członki, a członki zarażone.
Lecz czemuż? Bo już serce samo
ciała mego Rzplitego ochłonał był o-
gień piekielny, nie miłości Oyczy-
zny, miłości własnego zysku. Tych
odrodków, gwałty były skutki, ale
nie przyczyny! Gdyby się byli po-
rodzili w pierwszych cnoty wiekach,
tak próżne, jak Spuriuszów, Man-
liuszów, Ich byłyby zamachy na
Oczyznę. Ale Rzym mój kie-
dy

dy przez nich ginął, już nie był ieden, lecz na partye się dzielił. Oyczyzna z samym stała Katonem. Rzym już nie miał swego Imienia. Obywatele nie iednym tchnęli duchem, lecz duchem swych partyiów. Nikt swego nie zrzekał się dobra, ktoż więc o powszechnym miał myśleć. Cezar iako człowiek chciał sobie dobrze, tak bowiem już myśleli y czynili wszyscy. Nie czynił iako dawny Rzymu Obywatel, bo Obywatelów wyginęło już było plemię. Przechodzić odważa się, rzekę Rubikon, mówiąc, *hic pacem temperataque jura relinquo*, ależ bo wszyscy Obywatele przestąpili już granice prawa y obyczajów cnotliwych. Na miejsce cnoty wprowadzona była rozwiozłość. Niegodziło się oney wspomnieć, każdy ją z swej myśli rugował, boby była przypominała obowiązki obywatelskie. Pompeiusz nie za wolność

kra.

krału nioſł ſwe na ſzaniec życie,
 lecz za własne ſzczęście. Cezar nie
 powszechnym, lecz tylko iego oſo-
 by był Nieprzyjacielem. Kiedy Rzym
 moy kwitnął, mowi Romulus, każdy
 prawie z Synow moich dla wielu
 był wsparciem y obroną, kiedy gi-
 nął wiedzny Pompeiufzu wſzyſcy
 ſzukali zaſtopy y beſpieczeńſtwa.
 Nie było ktoby bronił Oyczyzny,
 bo nawet y ſzczegulny Jey obro-
 ciel z niey uchodzi. O czasy! Gal-
 lowie, Kartagińczykowie inni ſtra-
 ſzliwi nieprzyjaciele, takżeſcie bez
 obrony Rzym moy znaleźli? Ależ
 już bydz inaczey nie mogło, nie by-
 ło żołnierza, któryby ſię bił za Oy-
 czyznę, każdy ſwego Wodza bro-
 nił, nie wchodząc iak myślał. Senat
 w tym podłoſci ſtopniu, co y nay-
 mnieyſzy z gminu, podchlebne czy-
 ni ofiary gwałtowi prawa. Każdy
 urzędnik lękał ſię co uczynić Ow-
 czyznę, aby nie wpadł w porozu-

nie-

mienie u rownego sobie Obywatela,
w tym wyższego im bardzley pra-
wa gwałcił. Antoni zaczym w po-
wzięcznym zamieszaniu, korzystać
nayıwobodnleyszą uznał porę. Ze-
pięte obyczaje, wygasta miłość
Oyczyzny, wspierała Jego zamyśly,
z swego dochodził, czym drugich
miał jednać umysły, kupował kray
za własnekrayı pieniądze. Przeday-
ne duże znalazł wszędzie. Nie
chciał bydź Narod wolnym w mier-
ności zycia. Niewolnikiem pie-
szczoty zbytku bydź obiera raczey.
Przykro mu było praw kráıowych
słuchać, szanuje zmyślenia Anto-
niego. Wszakże, kończyłby Romu-
lus, Tarkwiniuszowie przy styrze
Państwa siedzący, Manliuszowie, Syl-
lowie, złośliwi Katylinowie, Gra-
chowie, odrodne me syny, na swej
Matki zwłokach żyć y powstać
chcieli. Ale męstwo Brutusow od-
cina od ciała zdrowego, zarażone
człon-

członki. Wygnaniem y śmiercią
 giną pyśzni zdraycy Oyczyzny, chci-
 wi krwi swych Braci, swoją się wła-
 sną zalewają w Kapitolium. Senat
 mężny trupem buntowników z li-
 cznym kładzie poczerem. Ci, kto-
 rzy mądrymi prawami mieli uszczę-
 śliwić Rzym moy, iak prędko w pra-
 wach y czynach zamysły swoje od-
 kryli Tyrańskie, zginęli Decemviro-
 wie, Syllowie sami porzucają, gwał-
 townie przywłaszczone sobie pano-
 wanie. Mowa iedna mego Cycero-
 na, od okropnego Katyliny uwalnia
 miecza Oyczyznę. Łatwo bowiem
 w ten czas duch w Obywatelach
 mógł bydź ożywiony, gdy iednym
 tchnęli wszyscy. Nie cierpiąc Narod
 moy Tyranow, umiał zapobiegać y
 wyniszczać tyranią. Jedna była
 wszystkim Oyczyzna, ieden interes.
 Osobiste zyski nie były znane. Bo-
 gaćstwa partykularnych były skar-
 bem publicznym. Nieprzyjaciół Oy-
 czy-

czyzny był nieprzyjacielem wszystkich. Prawa, wszystkich były Panami, Obywatele żyli w równości, ubóstwa miłość, przewyższała szacunek skarbow. Mierność ulubiona w życiu nie dopuszczała zbytku. Cnota utrzymywała, y doskonałość w Radach y waleczność w obozie. Gwałt zewnętrzny nieprzyjaciół od miecza, Prawa karały wewnętrzney spokojności burzycielów. A to kończąc Romulus, to mi dawszy świadectwo, wstępuje na powrót do grobu, ostatnie słowa w tym wydając ięczeniu. Nie Królowie, nie Dyktatorowie, nie Decemvrowie, Nie Cezar, nie Pompeiusz, Kray mój obalił, Synów mych wolnych w niewoli okuł okowy. Na łup y podział słabym niegdyś barbarzyńcom, podał kray wolny y mężny, ale Narod cały zepsuty, wygubiona, w Senacie powaga y doskonałość. Wygasła miłość Oyczyzny w Pa-
tryci-

tryciuszach. Zaniedbana dobra Pu-
blicznego straż w pospolstwie. Obu-
marła w mych Wodzach waleczność.
Zgnuśniała y zatopiona w rosko-
szach wszytka młodość kralu. Znie-
ważona Święta przysięga. Wpro-
wadzony zbytek, rozwiożłość w
życiu powszechna. Przedayność
zdania w Radach publicznych. Cno-
cie y doskonałości poświęconych
dawniej Urzędow, dawanie więcej
płacacemu. Zaniedbania nakoniec Re-
ligia, odarte z swych ozdób ręką świę-
tokradzką Swłątynie. Rzym, Rzym
rąk mych dzieło, tylu walecznych
Synow krwią zlany, męstwem ich
powiększony, radą utrzymany, nie-
skazitelnością cnoty y obyczajow
zachowany, zginął w zamieszaniu,
zniknął w podziale, przepadł w nie-
woli przepaści. *Certatum totis con-*
cussi viribus orbis in commune nefas.

O prawdo okropna! Romulucie
kończ twe żałosne a prawdziwe

E

żale,

żale. Niech wieko twej truny przy-
tłumia wyrazow twych brzmienie!
Niech lęku twego tkliwy odgłos,
nie budzi, nie wskrzęsza drugiego
iakięj Oyczyzny Oyca! Twarz ie-
go w pokazaniu się smutna! wzrok
cały zemstą grożący, na pol tylko
z zadziwienia y gniewu wymawia-
ne słowa, wieleżby kraiu w grubą
okryły żalobę. Grob na grobie bu-
dowanoby może, w ktorychby
składano zwłoki przełęcznionych
Oyczyzny zdraycow. Niemoga-
cych dla swych zbrodni, znieść su-
rowości oblicza, Oyca Matki swo-
iey.

Płonnie już więc Narodzie wci-
ny Sąsiedzkim Potencyom, płonnie
wyższym y niższym królowym-Rząd-
com, twoię wyrzucałz zgubę. Wy-
znay raczey, że Ci własnych twych
Obywatelów grob kopaly ręce!
Wyznay, że przez zepsute obyczaje,
znieważone prawo, *quo gens quae-*
que

que perit, sam się nad przepaścią po-
stawieś. Czekaeś tylko kto, y la-
kim sposobem, miał cię w iey bez-
denności pogrążyć. Zli Obywatele
zgubili swoię Oyczyznę, tak wła-
śnie iak piorun spustoszył ziemię,
ktorey swe winien poczęcie. Te
Sąsiedzkie Potencye, mogły były
tak twoiey siły doznać, iak ty Ich
doświadczyeś potęgi. Gdyby na-
miętnościom, gdyby bezczynności
polityczney, nie byeś się dał nay-
samprzod zawoiować. W ktorey)
się części świata znayduiesz Naro-
dzie, trzeba ci było częścią tego
wielkiego bydź ciała Politycznego,
z wszystkich Królestw y Państw skła-
dającego się. Łączyć się z nim mia-
eś ściśle, przez siośowanie się y
przyięcie, przyiętych powłzechnie
maksymow. Przez postawienie się
w stanie tobie przwzwoitym. Aby
do pożytkow wpołn. ch, tego w I-
kiego towarzystwa stanów wpołn.

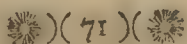
nych, mogłeś być użytym, mogłeś się być przyłożyć, abyś był miał influencyą w Jego ogólne interesa. Aby mu wiele było zależało na twoiey przyiaźni, a ztąd y na twoiey trwałości. Na ow czas z Prawa Jego, to jest z Prawa Narodow, mimo twey własney siły, miałbyś zaślone. Twoy upadek, obudzałby był wszystkich, współtowarzyszow, iż tak powiem, twoich. Zmniejszenie twoiey siły, a przez to powiększenie drugiego, zastraszałoby wielu. Lękałaby ich uniwersalna Monarchia; w niespokojność wprowadzałaby boiaźń upadku handlow, lub przeważenie się ich zyskow na iednę stronę &c. A iak przez dotknięcie się iednego, razem wszystkich złączonych, elektrycznego ognia razi impet; tak od wschodu do zachodu wszystkim Potencyjom, twego kralu czucby się dało zburzenie.

Ale

Ale jeżeli w tym wielkim świecie, Narodzie, byłeś tylko z inienia y bezrządności znany! Jeżeli tego wielkiego politycznego ciała martwym byłeś członkiem. Jeżeli mówię, zamiast pomocy y wzajemnych wygod, nie regularnością twego biegu, wstrzymywałeś jeszcze często czynność innych sprężyn, w tey wielkiej machynie. Uważ co było większym interesem, tey części świata, w ktorej żyiesz, czy, abyś był sam w sobie, czy, żebyś winny Rząd przeistoczony, w nim ginął. Będąc że niebyłeś, uważ czy twoja bytność szczerze kogo zatrudniać mogła. Zastanów się bez podchlebstwa, czy można było kiedy w uniwersalnym układzie, na tobie się w jakiej gruntować potrzebie. A jeżeli z ciebie zastłony prawa Narodow nie miały, czyż bezpiecznie pod ich cieniem zasypiać mogłeś? Jeżeli na-

przykład nierząd było twoje systema, leżeli tym utrzymywać się chciałeś. Jakże upadłszy wyrzucać nieprzyjaźń, chcesz Innym Narodom, gdy Ich od obrony swojej, przez własną oddaliłeś maksymę! Gdy się z Ich wyłączyłeś społeczności! Gdy ich układy, twemu sprzeciwiały się ułożeniu. Któryż roztropny żeglarz na tę się puści rzekę; która wnet w swoim wysycha korycie, wnet bystrym pieni się potokiem, y w krotce znowu własną się trawi powodzią. Przyszedłeś zapewne Narodzie do tej nieszczerliwości stopnia, że opuszczony od Innych, sam sobie sprzykrzyłeś nieregularnego Rządu ciężar. Nie broniły cię przymierza od zewnętrznego nieprzyjaciela. Niebyły dość filne prawa, wewnętrzne poprawiać błędy. Jak owe przeto w pierwsiastkowych czasach odłogiem leżące pola, *primum occupantem* czekałeś.

Nie



Nie razem Cię atoli zwycięzka
podbiła sobie ręka. Szła do tego
przez stopnie. Jednych przez drugich
zwycięzać umyśliła. Prowincją po
Prowincyi odbierać znała swym intere-
sem. Aby na koniec bez pracy całego
Narodu była Panem, tak wcale iak
Rzym, który z Grecyi podległą so-
bie Prowincją przez sposoby uczy-
nił. Nie mogli tych mężnych Rze-
czypospolitych żaden Król Perski
milionowym podbić wojskiem.
Ant Rzym byłby został ich Panem,
gdyby równie nieprzyjacielskiego
był na nich użył miecza, y gdyby
wszystkie razem chciał był sobie
podbić. Dwoił zaczął ich nay-
samprzód umysły. Przez ambieye,
zazdrości, zamieszania wewnętrzne,
które sztucznie umiał zapalać, dzie-
lił, a ztąd y osłabiał ich siły. Da-
wał im czas do rozwolozłych uciech.
Ta odmiana obyczajow naywięcey
mu podchlebiała. Tucząc ich na

swoię ofiarę, pod nazwiskiem przy-
 iaciela, obrońcy, strzegł, aby iaki
 nieprzyjaciel zewnętrzny, nie odry-
 wał ich od bawienia się na wido-
 wiskach, którym tak dalece czas
 swoy wszystko już na ow czas znie-
 wieściale Greci poświęcały, że na-
 wet wszelkie ustawały na czas Ma-
 gistratury, umierający testamentem
 majątek swoy legował na te ucie-
 chy publiczne. To już zniszczenie
 cnotliwych obyczajów postrzegłszy
 w Grekach, Rzymianie, to zaniedbanie
 dla publicznych uciech, publicznych
 interesów w nich widziawszy. Je-
 dnych przez drugich sobie podbi-
 iali. Ci, za których pomocą Rzy-
 mianie swoje dopełniali zamysły,
 spodziewali się osobliwszych wzglę-
 dów, ale przeciwnie, ile Ich zdrada
 była miła nieprzyjacielowi, tyle
 zdrajcy wzgardzeni. Nie ufał tym
 Rzym, którzy własney Ojczyźnie
 nie dochowali wiary. Już miawszy
 wrze-

w rzeczy samey podbitą sobie Grecyą Rzymianie, już nadawszy im prawa, Gwarantami przecię jeszcze tylko ich wolności nazywali się. Od przemocy Królów Sąsiedzkich, zaskaniać ich oświadczały się. Grekowie mniej rozumni, niegodni nazwiska Przodków swoich, myśleli z ukontentowaniem, że byli wolnemi, słysząc że Rzymianie przez ukrytą politykę, takimi ich nazwali. Jarzmo podległości w stanowieniu wszystkich praw, rozumieli, że się różniło od rzeczywistej Tyranii.

Tak Narodzie, chcesz być niezwyciężonym, bądź iednym. Nie chcesz by ci ręka zwycięzka pisała prawa, słuchaj, które Ci Prawodawca kraiowa postanowiła zwierzchność. Nie chcesz w wzgardzonym ięczyć niewoli stanąć, Kochaj cnotę wolności dawczynią. Życzysz sobie przez inne być broni-

nionym narody, staray się postawić
w stanie, dania Im obrony. Bądź tro-
skliwy tę przyjaźń wzajemnym
wzmacniać pożytkiem.

Znam się lepiej byź winnym,
powiedzieć Ci Narodzie wolny, że
nie przez siedzących u stynu kraju
twego, giniesz. Te głowy wyższe
Narodu, przez was Obywatele wy-
wyższone, żyjąc przez was, y dla
was żyć muszą. Nie swego Króla,
nie Sztadhudera, nie Dozę, nie Senat,
nie Reprezentantow &c obwiniaj-
cie w upadku waszym kraie wolne.
Nie oni was zgubili, albo zgubią.
Nie pilnujcie Ich samych, oddawszy
raz los swoy w Ich ręce. Nie myśl-
cie o sposobach określenia Ich wła-
dzy. Ale nad sobą samym czuway
Narodzie. Niech straż pilna nie od-
stępnie ducha Obywatelskiego, chcą-
cego się cnocie wykraść. Wasza
czysta miłość Ojczyzny. Wasza
zgodność w obradach. Wasza ie-
dność

dność w bronienu powszechnego
 dobra. Ścisłe uszanowanie dla praw,
 y Jego srożow. Wasze męstwo
 istotne a nie na próżney kończące
 się minie. Wasza obyczaiow czy-
 stość. Mierność ulubiona wżyciu,
 uczyni was straszliwemi Sąsiadom,
 a przeciwnie tym obyczaiu w niewo-
 li was wpręgą iarżmo. Cnota u-
 gruntuie spokojność we wnętrzną,
 a bez niey nigdy woyny domowey
 nie zagaśnie płomień. Na naywyższe,
 czyli na nayniższe wyśadzacie Go-
 dności kraiowe osoby, niech w wy-
 biorze waszym, elekcyach, sama po-
 wśzechnego dobra przewoduie was
 miłość. Przy świetle tym nie zbłą-
 dzicie. Wybierzecie y cnotliwych
 y zdatnych, którzy was zdradzić
 nie potrafią. Jeżeli przecię dacie Im
 moc, wam rozkazywać, do skutku
 przywodzić prawa, a słuchać Ich
 rozkazow nie będziecie, a Ich wy-
 roki, mocą y gwałtem zniewa-
 żać

żać odważycie się. Ośądźcie sami sprawę waszą. Wyznaycie, kto winien zguby kraiu. Uważcie czy Lud taką rozwiozłością tehnący, go dzien iest bydź wolnym, to iest czy możesz sam sobą rządzić? Za innie wam Cicero odpowiada. *Nisi Sapientem liberum esse neminem.*

Niech naymnieyſzy w kraiu, ma iak naywiękſze dla ſiebie beſpieczeńſtwo y ſprawiedliwość. Oddawać ią ſkutecznie Magiſtratury wasze, podług wſzelkiey okoliczności mieć moc powinny. Iak prędko bowiem, będzie iednemu wolno, wy rządzić drugiemu krzywdę. Boiażni ſię wzajemna ſiebie urodzi. Ta każdemu radzić będzie ſzukanie ſpoſobow broniienia ſię, y utrzymania ſwey ſprawy. Naſtąpi ztąd potrzeba iednania ſobie przyiacioł, y partyiow. Partye ſtana ſię począt kami namow, ſakcyiow, intrygowſc. Te wygubią w Narodzie iedność, wpro-

wprowadzą nieufność. Dzielić się kray będzie w tile y radzie. W wnętrznościach Jego porodzą się sobie nieprzyjaźni Obywatele. Inaczej myślący, inaczej czyniący, tak dalece; że ieden drugiego zguby w zgubie nawet Państwa szukać y pragnąć będzie. A tu naydoskonalsza Głowa, potrafił ocalić ciało, z tak nie sfornemi Jego częściami. Jest iednych celem wzgardy, drugich nienawiści, wszystkich złości staie się ofiarą.

Uważ co myślę Narodzie. Przywroć sobie wzajemną poufalsć y ufność. Niech rozwiozłość, nie zawstydza wiary. Niech doskonałość, nie ustępuje miejsca lekko-myślności. Niech podłość y słabość ducha nie goruie nad gorliwością. Niech wole y chęci iednę mocnią siłę. Niech was mieczem krwawym nieuzbrała ambloya. Niech was ieden interes Oyczyzny łączy.

Niech

Niech wasze dośłatki będą skarbem publicznym. A o to upewnić cię mogę, że wyniesiony przez Ciebie na naywyższej godności stopień, nie zguby, ale trwałości twoiey będzie przyczyną. Znając serca cnotliwe y wspaniały sposób myślenia Obywatelów, zapomni o własnym, o powszechnym myśleć będzie interesie. Proźnie okreśłacie władzę Jego. Wiedząc on, że dusze Wasze dalekie od przedayności siebie, o zakupieniu Was ani pomyśli. Tym bardziey od tego daleki, im pewnieyszy, że zdanie Jego, a wasze, zawsze będą iedne. Tak w cale, że iedno ciało, ieden duch ożywia. Pewien swego wewnętrznego bezpieczeństwa, daleki od wszelkiej nieufności w sercach z nim ziednoczonych siłą y bogactwy, szedłby na czele wiernych a wolnych swoich poddanych, przeciwko potędze zewnętrżney, spokojność publiczną

bu-

burzącey. Widzi że kraj Go kocha-
jący cały, Jego zaufany enocie,
że Ojczyzna Jemu, krwi y następ-
com Jego wdzięczna, ma gnać.
Pragnie krwią swoją, życiem wła-
snym, ocalić Jey trwałość. Rowno
z Kodrusem Królem, szuka nawet
spofobu by umarł. Niech umieram
mowi, niech skonam pod mieczem
nieprzyaciela, by żyła Ojczyzna.
By Synowie moi wolni w licznych
odradzali się wnukach. Ktorzy na
wdzięczność Imieniowi memu, w
świątyni wolności, wystawiać będą
Ołtarze. Krew moję w ufzanowa-
niu mieć nie zapomną. Jey Tron
swoy, prawem spadkowym przyśa-
dzą. Niech, powiedzą, To Imię
go ośiada, ktoremuśmy go winni.
Z ktorego śmierci żyjemy. O pra-
wdo ia na na coż się się twoy ry-
sować obra! wszakżeś iedna. Ka-
żdy Obywatel myśleć chęcey, w
swym cię sercu znajdzie! O pra-

wdo

wdo miła, na kogoż twe powaby
nie dość są dzielne! O prawdę u-
żyteczną, twe pożytki rzeczywiste,
czyiegoż sobie nie obowiązują serca;
nie pociągają umysłu?

Proźnie innych szukałbym przy-
czyn, przez które Narod wolny
ginie. Jeden zawsze początek Jego
zguby w nim samym jest. Sam sa-
moboystwo złością swych oby-
czajow popełnia. Głos wielki, głos
z woli, utrzymującego y obalają-
cego Trony pochodzący, tę ztwier-
dza prawdę.,, Królestwo bywa
,, przenieszone, od Narodu do Na-
,, rodu, dla niesprawiedliwości,
,, krzywd, potwarzy, y zrad ro-
,, zmańtych.,, y znowu.,, Króle-
,, stwo każde niezgodne, iedności nie
,, kochające w Radach, dzielące się
,, w chęciach, zniszczone upadać
,, musi.,,. Cnota sama ma dziel-
ność utrzymywać Narody. Tak u-
trzymuje S. Augustyn, mówiąc.
Nay-

Naylepszą część świata poddał Bóg
Rzymianom, bo ci wszystkie inne
Narody przewyższali cnotą. Ma-
hiawel tyle winnych pismach okru-
tny, tey prawdy odmienić nie mógł,
utrzymując, iż cnota tak jest konie-
cznie potrzebną, dla wprowadzenia,
y utrzymania wolności w kraju, iż
rzeczą jest niepodobną, aby Lud ze-
psuty mógł sobie ziednać Rząd wol-
ny, y znówu, aby w tym Narodzie
Tyrania powstać mogła, w którym
Obywatele są cnotliwi. Niech cie-
kawy czyta Rzpltych dzieie, prze-
kona się nieomylnie. Iż z ginącą
cnotą, ginęła Ich sława, Ich zwy-
cięstwa y kraie. Kiedyż Rzym gi-
nie, oto kiedy za świadectwem Ju-
wenala. *Duas tantum res anxius o-
ptat Panem & Circenses.* Zbytek y
rozwozła rokosz zatrudniała szcze-
gulnie umysły Lulzi. A Tacita
Wielkiego słowa niech tę rzecz ci-
łą zamykają. *Urbs incendiis vastata,*

*consumptis antiquissimis delubris, ipso
Capitolio civium manibus incenso. Pol-
lutæ ceremoniæ, magna adulteria,
plenum exiliis mare, infecti cœdibus
scopuli. Nobilitas, opes, omissi vel ge-
sti honores pro crimine, Et ob virtutes
certissimum exitium.*

Narodzie wolny wstrzymay się
w swym zapędzie. Coż cię do tey
wiedzie nieczulości, że szczęśli-
wym y wolnym bydź nie chcesz?
Obywatele jeżeli niespokojność
duchem tchniecie, niech nieszczę-
śliwych iey skutkow, zewnętrzny
wasz doznaie nieprzyjaciel. Jeżeli
nie umiarkowany umysł panowania
wami rządzi, podbiłaycie sobie no-
we krale. Jeżeli chciwość bogactw
ochłoneła serca wasze, szukaycie
ich sobie w skarbach, waszego Na-
rodu nieprzyjacioł. A kiedy na
okoł męstwem swoim Sąsiadow
zastraszycie waszych. Gdy Im pra-
wa nadacie. Gdy mowię zewnętr-
nego

nego nieprzyjaciela mieć nie będziecie. Zwroćcie na on czas, miecz y ręce wasze przeciwko sobie. Niech wszystkie namiętności trawią y wyniszczają, własne wasze ciało!

Ale leżeli Stan wasz, iż krotko powiem, zrownać się może z stanem Rzymian nieszczęśliwych pod Kannami. Gdzie Annibal ich zewsząd otoczywszy, y zwyciężąc ich będąc, sam na swego woła żołnierza, żołnierze darujcie życie zwyciężonym. Jeżeli mówię Obywatele, tak wcale Sąsiedzi wasi, zewsząd was mają zamkniętych. Jeżeli mogąc was mieczem wyniszczyć, od zupełnego Was wypłnienia dotąd wstrzymali się. Jakże Wy to życie, ktorego Wam wydrzeć nieprzyjacieli serca niemiał, sami sobie odbierać będziecie? Jakże zechceciez tę resztę sił, osłabionemu ciału zostawionych, wyniszczać sami! Nieprzysznaciez nieszczęśliwości swo-

iey, błędom dawnym? Nie zwrocisz się z drogi, która was do tey przepaści wiodła? Będziecież jeszcze na rozdrożu się zastanawiać, niewiedząc którą koleją puścić wam się należy?

Niech nie rozumne, rozumnych nie zawstydzają iestestw; Ktore nie wywracają porządku przyrodzenia swego. A tego czym ich natura zachować chciała, na swoję nie używała zgubę. Nie wywiera swej mocy lew na rozdarcie siebie. Ktoryż orzeł szponow swych ostrza, na rozszarpanie swych pierś używa. Ktoraż pszczołka, nanosem swoim plastr z trucizny lepi. *Quæ autem natura (*) suæ primæ institutionis oblita est?*

Rzecz niepojęta zkąd Narodowi wolnemu ta na własną zgubę bydz może zawziętość. Jak Obywatelow tak nieczułym bydz może serce, iż w wzgardzie y rozszarpaniu (*) Cicero. swych

śwych części ięcząca matka, dotknąć go nie może. Proźnie Bracia do Braci wołają, słowy owego Gracha. W którąż nieszczęśliwi obrociemy stronę! dokądże pòydziemy? do Kapitolium? ależ w tym miejscu Świętym, ieszcze nie ostygła krew braci naszych starszych! á więc-że wkroczemy w próg domow naszych, lecz po co? patrzeć na matkę włzach brodzącą, pasującą się z czarnemi rozpaczy widziadłami! pragnącą swe wzgardzone skrócić życie.

Ależ dochodzę tey nieszczęśliwości przyczynę. Płonnie płacze już matka nad synem, który biegu właściwego nie pozwoliwszy życiu, żyjąc wywrocil przyrodzenia porządek. Płonnie mu już przyjaciele mądrych szukają lekarzow, gdy tak gwałtowne mocowanie się natury, wszystkie już w nim ożywiające wyniszczyło siły. Zwiędnięte serce,

krw zepsuta, zarażone wszystkie członki. Jedno oka mgnienie, ma odebrać ostatni ciału temu oddech. Jedno wiatru zawianie, ma ten proch rozsypać!

Tak właśnie, podobno już nieczułe, już nieuleczone ciało to polityczne, które w swych wszystkich Rządu zepsute częściach, nad swym się chwiele grobem. Słabości jego można było leczyć, konające ożywić trudno.

Ta uwaga tamule bieg mey myśli. Wystawiając sobie przed oczy Narod wolny, ginie mi już, y niknie w powizechnie zepsutych obyczaiach. Obumiera zobumarłą cnotą; wskrzeszenia nie widzę sposobu.

Coż za korzyść dla mnie, żem patrzył na upadający Narod, bez nadziei widzenia go powstałym. Zasięgam rady od Księgopisów, w najwyższej umiętności rządzenia ludźmi biegł, ch, czyli z fundamen-

tow

to swoich wzrzucone, przez złe obyczaje Państwo wolne, może być podzwignione. Ale odchodzę od nich zpowiękzionym żalem, zgodny wszystkich wyrok, okropny a nie cofnięty przeznacza mu upadek! Ze skazione obyczaje, nie uleczoną zarażają go chorobą, twierdzi Seneka, mówiąc,, traci moc lekarstwa,, skutek, gdy co było zbrodnią,, w obyczaje się zamieniło.,, Ze kray taki wolny w niewolę wpadać musi utrzymuje Plato. *Libertatis extrema licentia, extremæ servitutis est principium.* Obywatelu wolny, który masz mniej czułą duszę, uwolnij mnie od dalszego zdań tych wspomniania. Czytaj ie sobie, znajdziesz ich wiele w Polityku każdym.

Ja raczy ieszcze, myśl sobie podchlebną ułożę. Wystawiać sobie będę nadzieję w Obywatelach cnotliwych y stałego ducha. Za rzecz trzymam nie podobną, żeby wszyst-

kich miał iad zarazić złych obyczaiow, życia złego. A wszakże kilku choć mężow cnotliwych, od zguby miało całe ubronić mogą. Dośkonałością czystą, przykładem niewinnym, zwrocą wipółrodakow swoich z drogi błędu.

Ależ y ten promi k nadziel mi gaśnie. Rząd podobno, Konstytucya sama Państwa, wygubia tych, którzyby Go y mogli, y chcieli ratować. Ach jeżeli prawda! Jednemu wolno (mowią) niecnocie Narodz zgubić, liczba naywiększa cnotliwych, nie ma mocy go ratować. Gospodarzu, Oycze, uciekay z Domu twego, jeżeli jednemu z synow moc dałeś dom twoy zapalić; Coż dopiero, jeżeli zabroniłeś sobie nawet, z liczbą większą twej Familii ten galić płomień. Oto niecnota syn twoy, patrzy, iak się twoje wyschle śmażą w ogniu kości!

Ale niechby nawet, mowią mi daley

daley Ludzie uczeni, tey trucizny dla kraju, w Jego własnym nie było Rządzie, łatwiey przecież, szczupły wybor cnotliwych, przez złych więkłą liczbę w przepaść pociągnięty zostanie; Jak ażeby kilku, mogli wstrzymać wielość.

Ci cnotliwi lubo, za skłonności przecię naturalney powodem, co nieczynności prędcy y łatwi, naymnieyszego uchwycą się pozoru niepodobności, uczynienia przysługi Oyczyźnie. Dadzą się przekonać naymnieyszemu pretextowi, który Ich słabości podchlebiać będzie. Trudność rzeczy, niepodobnością nazwią. Mała przeto nadzieia, by y oni z powłzechnego nieczułości ocucili się letargu, albo, aby tego w innych ożywiali ducha, ktoremu w łobie dopuścili obumrzeć. Chcąc słabość umysłu swego ukryć, powiedzą; Prz, wrocić iednego ducha Obywatelom,
popra-

poprawić ich obyczaje, podnieść niskomyślność Ludu, iest rzeczą niepodobną. Głos powszechny, natz zatłumi. Skłonności osobiste. Powaga urzędników, skryte tych chęci, którzy w powszechnym chcą zyskiwać zamieszaniu, najwyższe nasze stargają zamysły. Zostaie więc droga otwarta do złości, nikt iey niezamyka. Postępują nią co prędzey do swey zguby Obywatele.

W Narodzie pod Rządem Jednowładnym zostaiącym, w prowadzone złe łatwo wyniszczone bydź może. Następca doskonały y sprawiedliwy, na Tron swego Przodownika, zwątlony tyranią y obyczajami złemi, w dni kilka panowania umocnić go sobie może. Za przykładem, który da z siebie, poydą poddani iak cień za ciałem. Jedno oká rzucenie łaskawie na cnotliwego, zastraszy zbrodnie. Wzgarda

da okazana dla zgnuśnialego w bezczynności, wzbudzi u wszystkich emulacją ku sławie. Powierzone urzędy doskonałości, napełnią kraj ludźmi rożumnemi. Przylączone zaszczyty do służby wojskowej, nagrody nakazane męstwu, namnożą mu Rycerzow y Bohaterow. Umiarkowanemu w życiu pozwolony przystęp do Tronu, wypędzi wszelki nie przyzwoity zbytek z kraiu. Niech widzi Jednowładzca, że prawa bez exekucyi, a sprawiedliwość upada, ieden Jego wyrok poprawi wszystko. Pilnieyszim straż się praw oddaie. Cnotliwszym y doskonałym Sędziowska zleca się powaga. A co więkřza w takowym Rządzie Jeden wielki Minister, ieden Sully, szczęśliwą kraiovi dać może pořtać, odmienić złe w dobre, y Jego ugruntować trwałość.

W Rzeczach pospolitych atoli, czas krotki skazać może obyczaje
po-

powszeczne. Wielkie niedostatkowości wszystkie części rządu wprowadzone bydz mogą łatwo. Ale gdy przyzwyczajenie, ulubionemi uczyni te przywary, do wygubienia ich, wiele czasu potrzeba, wiele szczęśliwych okoliczności złączyć się należy. Dzieło przeto tak wielkie, trudnym, a rząd niedokończonym często zostaje. Wielu powiada ma prawo leczyć, a każdy inny sposob leczenia naznacza. Wszyscy lekarze własne błędy y wady nie uleczone mają. Y dla tegoć, albo kształt Rządu odmienić się musi, albo w gwałtownym mocowaniu się z nierządem, wysłone ginie Państwo. Tak Tacit przyczynę opisał, Rzymu upadku. *Postquam bellatum apud Aetium, omnem potestatem ad unum conferri pacis interfuit.* Tak ten sam wielki Polityk mniema, gdy przyczynę Niemców niewoli naznacza. *Periculosiores sunt inimi-*

*inimicitiae juxta libertatem in Germania,
postquam exui aequalitas, & pro mode-
stia ac pudore, ambitio & vis incedebat,
provenire dominationes.*

Nad zdania te nie iasnieyszego.
Aby się bowiem dobre utrzymały
obyczaje, wsparcie z Prawa mieć
muszą. A Prawa, aby były trwałe-
mi, dobrych znowu potrzebią o-
byczaiow. A tu uważmy, ktoż tę
zasadę z prawa da obyczaiom? gdy
ie sama moc Prawodawcza utraciła.
Ktoż z nowu ustanowionych praw
słuchać y podług nich żyć będzie?
Gdy Narod cały, gdy Lud wszystek
zepsuty, gdy ten mówię, który sam
ie stanowił, sam przestępuje y
gwałci. Wniosek pierwszy iasny,
y ten się nie myli, że kray taki wol-
ny, zostawszy bez praw, żyjąc bez
obyczaiow, umierać w nieładzie
musi. Niema wyższey nad sobą
zwierzchności. ktoraby Go żyć do-
brze przymusiła w wolności. Znay-
dzie

dzie się, która iako poddanemu
roskazywać będzie!

Każdy dobry Obywatel wolny,
poddanym się prawa głosi; zepsuty
nad nim dopomina się panowania.
Narod w obyczajach czysty, przez
równego sobie pragnie być rzą-
dzonym. W zepsutym, każdy rzą-
dzić a nikt słuchać nie chce. Moc
Prawodawcza cnoty duchem rzą-
dzona, stanowiła prawo; Taż, lub
już zarażona złością, też moc so-
bie przywłaszcza, mazać pierwsze.
Zawrotem głowy porwany, starga-
wszy więzy, czyliż nie zginie? gdy
niemałz troskliwej zwierzchności,
by go wrze znowu w wiązała. Tak
mniemał Montesquieu, że w zepsu-
tych Rlptych, każdy Obywatel jest
niby ow poddany, który z łaskawe-
go Pana wykrada się domu. A wiel-
ki Cicero utrzymuje. *Nisi sapien-*
tem liberum esse neminem. Y tenże da-
ley. *Servari enim justitia nisi a forti*
viro,

viro, nisi a sapiente non potest.

Woda raz wyrwałszy tamę, nagłą powodzią zatapia wszystko. Złe obyczaje w Narodzie wolnym, raz wzięwszy górę, wszystko wyniszczają. Żaden z przyrodzenia, żaden z prawa nie utrzyma się porządek. Ustąpić wszystko musi. Nic zatem nie ocaleje bez zguby. Zginie kraj cały. Przypomina świątobliwy, prawdziwe względem Stworcy obowiązki, poją go truczną wszelkiej przykrości y obelgi; umiera w niej, iak Sokrates, który prawdziwego Boga chciał bałwochwalnym odkryć Atheńczykom. Zprowadzał niby Salomon z stron dalekich bogactwa Pradziad na ozdobę Świątyni Boga; skarby te y naczynia święte, świętokradzką ręką zabiera prawnuk marnotrawny, swym ie rozwiozłym poświęca zbytkom. Przyśięga święta, śluby nayuroczyście uczynione Bogu, wzgardzone w
wszyst.

wszystkich zstąpią stanach. Składa
Ofiary Kaim. Proźnie Ociec od
syna winnego domaga się szacun-
ku. Płonnie mąż strapiony, świętey
dopomina się wierności. Bezskute-
cznie na Sędziego woła ukrzywdzo-
ny. *juste judica judex*. Niewinność
ofiara staie się gwałtu. Nie umie
młodzież co umieć powinna, tego
się uczy, czego wszystkie zakazują
prawa. Bezsilna Sędziwość, zuchwa-
łość przytłumić młodzieńca. Zu-
chwale nawet sługa, Pańkami
wzgardza rozkazy. Wszystek prze-
wrocify porządek wyginione oby-
czaje. Każdy sobie polubił samo-
wolność. Wygoda y gnuśność, nie
tylko słuchać, ale nawet rozkazy-
wać sobie sprzykrzyła. Panują bez
kary zbrodnie. Każdy swe czyny
y usługi wylicza. Sam sobie nad-
grode przysądza. Każdy swą wiel-
kość na rozległości zasądza mają-
tku, nikt na wielości usług Publi-
cznych.

cznych. Zbytek y zdrada lustrem
się cnoty świecą. Wszystko się przez
intrygi dzieie; im się całość Państwa
poświęca. Skarb partykularnych nie
jest publicznym, ale przeciwnie. Na-
rod rządny nie może się bez żołnie-
rza utrzymać, ten dla żołnierza
wgnuśności uciążliwego ostać się
nie może. Piùie ieńnych bogactwo,
drugich ubóstwo. Bardziej iak się
należy będąc prywatny bogatym,
dobrym bydz niemogł Obywatelem.
Troskliwy o zrownanie się drugim
w substancyi, lub rozpaczający z
przyczyny utraconey, gotow był na
wszystko, coby mu stanu odmianę
przyrzekło, &c.

Szczupły to ieszcze obraz skut-
kow, złym obyczajom własnych.
Ale że dość już wielki na zgubienie
Narodu wolnego, czemuż mam się
dłużey z tą potworą bawić. Nie
mogę dłużey na grob wolneg
du patrzeć. Porzucę tę myśl.

na, która mi upadałacy Narod wolny, bez powstania nadziei, wystawia. Szukać będę inney, która mi milsze okaże widziadło. O obym! tę myśl okropną porzuciwszy, nie patrzył nigdy, na tak nieszczęśliwy Narod wolny. O obym go tylko takim w myśli, a szczęśliwie się utrzymującym w rzeczy samey, widział.

Ginie Lud wolny, giną Rplte, dłużey ledne, iak dragie się utrzymują. Prędzey te, iak owe bydy przestają. Upadku wszystkich ledne znalazłem przyczyny. *Ach utrzymywania się, rownie ieden widziałem, y obaczę początek.* Narodzie wolny który go odbiegłeś. Mimo przepowiedzianey ci zguby, ieżeli się do swego wrócić zechcesz żywiołu, ożyjiesz, z ręki się śmierci wyrwiesz. Więcey ci prawda trzeba cnoty, większego męstwa. głębszey doskonałości, na swoy ratunek użyć; Jak

zawsze

zawsze dobrze rządne kraie dla swe-
go potrzebią utrzymania się. Ależ
to rzecz przyrodzona, że ostrožno-
ści trzeba, aby uchybić przepaści;
wiele pracy y niebės pieczeństwa
podnieść, aby się z niej wydobyć.

Rospacz wszelka, niech daleka
od Ciebie będzie. Jeżeli dość mę-
stwa mieć będziesz przeżyć chmury,
z których okropne wypadają pio-
runy; przybycia łagodnego spodzie-
way się słońca, które ich straszliwe
zniszczy panowanie.

Surowe na ciebie wyrokł Polity-
kow, niech do ratowania siebie, nie-
odbierają ci serca Narodzie. Wiele
ludzi nadzwyczajnych nie dociekali,
ani dopuszcza i w świecie Cywilnym
odmian, które nastąpiły. Niech y
tвой przykład ich miewa układy.

Pytacie się Obywatele wolni
serca waszego, pytacie się swej
duszy, a z ich odpowiedzi wroście
dla siebie skutek! Ja wam za nich

odpowiedzieć nie mogę. Lecz ilem
was zasmucił Jednych Politykow
myślą, tyle Marimontela głębokiego
cieśzę was zdaniem., Czas żaden
„nie jest przepisany, ktoregoby wol-
„no było zaniechać starania o ca-
„łość Państwa. Widziały wieki po-
„wstające Narody z upadku okro-
„pnego, z nayrospaczliwzego sta-
„nu do siebie przychodzące, a po
„wytrzymanych naygwałtowniey-
„szych cięciach, do większych sił
„y żywości powracające. Nadzieia,
„ktorą się męstwo wzmacnia, tak
„dalece iak iame chęci rozściągac
„się może,,. Narodzie coż ci nad
zdanie to dać mogę milszego. Do-
dam ci tylko, że to zdanie z głębo-
kiej doskonałości Człeka myśli wy-
szło. Jeżeli podobnego mu, w swym
kraju znaydziesz, a znalezionemu
jeżeli przyrzeczysz posłuszeństwo,
y szacunek dla Jego rady, wyrwie
cię z niebespieczeństwa zguby.

Kray

Kray wolny aby stał długo, stał
szczęśliwie; bycie y los Jego zawisł
od dobroci Praw y ściśley ich exekucyi.
Ta jest zasada iney myśli, tą ją
wspieram prawdą: w Towarzystwie
Cywilnie y politycznie wolnym,
nie się nie dzieie, nie się dźiać nie-
powinno, tylko co prawnie napisane,
y ogłoszone, każe y pozwala
prawo. A więc prawo doskonałe,
prawo na wszystko baczne, jest po-
czątkiem trwałości, a nie przyzwoi-
cie ustanowione albo nie słuchane,
jest przyczyną zguby Państwa.

Upadają Narody wolne, odbiegł-
szy od cnoty, zepsute polubiwszy
obyczaje; Prawo, nachylone do zgu-
by Państwo, wspiera. Dość na to
jednego Cycerona zdania: *Legis ea
vis est, ut recte facere jubeat, vetet de-
linquere. Vitiorum emendatricem, le-
gem esse oportet commendatricemq; vir-
tutum.* Zwierzchność Prawodaw-
cza, wszelkie złe wytępia; wynisz-

cza go w iego rzrodle, wyrywa z korzeniem, broniąc mu w przyśzość wzrostu. Prawa kształcą umysły, aby ie stanowić umiano. Rządzą sercami, aby ie słuchano.

Przymuszają do męstwa, aby ie broniono. A tak wewnętrznego y zewnętrznego bezpieczeństwa, starają się początkiem.

W wielorakim gatunku praw, Kardynalne y Cywilne moim są celem. Pierwsze Rząd Państwa składa, określa wolność, ma w zamierzeniu, dobro w powszechności Narodu. Drugie interesu, y pożytku, każdego w szczególności Obywatela strzeże. W wolnym kraju, moc y dzielność prawney Prawodawczey Jego Zwierzchności, do tych obydwóch praw się rozciąga. Może ie odmienić w części, albo zniszczyć całe. Może poprawić stare, lub w całe postanowić nowe. Tę odmianę czynić nie tylko ma wolność, ale y obo-

obowiązek. Boskie to tylko wyroki są doskonałe. Ustawy ludzkie, dosyć powiedzieć że są dziełem ludzkim. Naydoskonalszy Prawodawca na przytomność mógł tylko patrzeć; Ta go nie myliła. Przyszłości dociekał szczegulnie; zbłądził zapewne. Mogą być prawa, z natury swey zacne y dobre, ale luź czasowi y okoliczności nie przyzwoite. Tę różnicę czynić, Lud wolny powinien pamiętać. Gubi się, jeżeli przez uprzedzone zdanie, nowość każdą, a nie rzecz samą, szkodliwą sądzi. Myli się że gwałci uszanowanie winne swym Przodkom, ich znosząc prawa. O jak nie przyjemna ofiara duszom tym wielkim, bo ofiara z Państwa! Gdyby im ożyć wolno było, mazaliby sami, co napisali. Możeby wam powiedzieli, naszymi prawami żyć chcecie, a dawne nasze porzuciliście obyczaje! Inny wcale Lud jesteście, inni wasi

Sąsiedzi, inne czasy, nowych mą-
krymow, nowych praw potrzebuie-
cie. Tak zaiste giną Państwa wolne,
gdy się wszystko w nim odmienilo,
procz praw starych.

Szanuję Ja każdego kraju dawne
prawa, odciągać od ich szanowania
nie myślę nikogo. Ale kocham bar-
dziey kraj cały, a więc cokolwiek
iego skraca trwałość, wyznam, że
nie nawidzę. Kocham dom mój,
dzieło starożytności, ale jeżeli sko-
łatany wiekiem, więcej ku mi nie-
służy wygodzie, na swych się chwie-
ie fundamentach, kocham więcej
me życie, anim uczynił przymie-
rza, z nim y w nim ginąć.

Dośkonala naywyższa zwierzch-
ność, winna krajowi, a w nim sobie
szczęśliwość, przez prawa mądre, spra-
wiedliwe y użyteczne, dodamy
przez prawa stare, jeżeli wzmian-
kowane dopiero małą własności.
W tym mniemaniu jestem, y za
rzecz

rzecz niepodobną łądżę, aby zno-
wu kray, który bez pobudek wa-
żnych, ale szczegulnie że ią Rare,
dawne prawa znośił. Przywroci im
owfzem dawną żywość, jeżeli obu-
marle bez exekucyi leżały, ukarze-
y zniszczy ale ich używania, wy-
tlomaczy iasniey ich wolą, gdy się
o ich dobroci przekona.

Może iż się myślę, powiem prze-
cię co myślę. Wielu zdania, ra-
dzące dla praw dawnych Narodu
szacunek, chcące by były nie naru-
szone, miały raczey swoje, Jedney,
lub też kilku osob, na celu panowa-
nie w Narodzie, iak wszystkiego Lu-
du szczęśliwość. Gdy bowiem
przyczyn tego ich mniemania szu-
kam, te znajduję szczegulne,, Aby
,, całego nagle nie poruszyć Naro-
,, du prawem odmiennym. Aby
,, Gminu nowością nie zastraszyć.
,, Aby razem Ludowi tego nie za-
,, kazać prawem, co im przyzwy-

„czajenie uczyniło miłym. Aby
„na koniec nie wywrocić Konsty-
„tucyi y całego Państwa systemu.

Ja tego nie poyimuję; iak tu
chcieć potajemnie Lud wolny oca-
lić, gdy on o swoiey bliskiey prze-
strzeżony zgubie, sam się szczegul-
nie z niey ratować może; Taic mu
przepaść, iest go w niey gubić; skry-
cie się na iego ratunek zmawiać,
iest w prawie go w boiaźń, wpra-
wić w nieufność; Przyiaciela za
nagłównieyszego poczyta nieprzy-
iaciela. Czemuż Likurgus, skrycie
prawda, nowe napisał prawa, ale ich
dobroć dowiodł zacnieyszym, a po-
tym publicznie ogłosił ie wszyst-
kim. Nie lękał się wzburzenia, y
lub iakie nastąpiło, ugasił go śa-
twie. Był przeświadczony, że część
większa Narodu dla zepsutych oby-
czaiow, stękać na te nowe będzie
ustawy, oburzy się iak na nowość
straszliwą. Ależ On tego docieka-
iąc

iąc, przygotowany dowodził dobroć y potrzebę swych praw. A tak łatwiey w swoim pierwszym zajęciu się przytłumiał płomień, iak ażeby długo mu się tlić y rozszerzać dopuścił.

Jeżeli o to idzie aby Ludu nowo-
ścią nie zastraszyć; a coż mu za korzyść pod dawnym nazwiskiem wolności, w nowo na siebie ukutych chodzić kaydanach. Jak się stało z Rzymianami postraconey wolności. Cezar, August, nie chcieli się zwać Królami, a w rzeczy samey tyranią utwierdzali. Pod pozorem słodkiey wolności, zarządzili Ludem, iak Jednowładzcowie, y do Jednowładztwa układali fundamenta.

Daley. Czemuż Narodowi razem tego nie zakazać prawem, a prawem surowym, co bezprawnie czyniąc, nad brzegiem już przepaści stanął. Cenforowie w Rzymie, Ephorowie w Lacedemonii nie mieli

tey

tey delikatności zdania, tey polityki, ale dobre za to zaszczipiali zdania w umysły każdego, dobre utrzymywali obyczaje, a zatym y kraj cały.

Czemuż na koniec, Kardynalne y fundamentalne Państwa prawa, małą bydź świętymi, czemuż się ich nie dotknąć? Czemuż mówię nawet całego systemu Państwa nie wywrócić, kedy całość Państwa, całość wolności tego wciąga. Moim zdaniem, sprawiedliwiey i-*st* uczynić *ad casum*, z prawa Państwu nie użytecznego ofiarę, iak choć jedno miało zgubić, oddać go nieprzyjacielowi, a przez uprzedzone iakieś zdanie, nie chcieć prawa nadwęgzyć. Zeby Rzym dowiedziawszy ię że Annibal wkracza w Jego Państwa, zaraz był Dyktatora obrał, a nie podług kształtu Rządu, tch mówię, Praw Kardynalnych, długo nie był radził, co y iak z tym nieprzyjacielem

lem czynić, ta *ad casum* uczyniona z praw ofiara, byłaby od łupu y morderstwa ubroniła. Saguntinami miasto, nie byłaby samego Rzymu w niebezpieczeństwo podała, z korey go ieden szczególnie wyrwał Fabius.

Niech w Świątyni wolności, nie dotknięte tak długo leżą Prawa, do pokąd są krajowi użyteczne. Niech Sistema Państwa uroczyście odbiera wielbienia, dopokąd Jego utwierdza całość. Władzi atoli najwyższa Prawodawcza zwierzchność, że prawem Jey własnym, a nie swoją bronią, zwyciężyła y podbiła sobie kray cały nieprzyjacieli, że mówię prawem, Konstytucyą własną Narodu, Narod ginie. A przecię ani iednych w części, ani drugich zupełnie praw, czyli już beprawow nie zniesie, uwodzić się da zwodniczym radom, y na nich się nie pozna, jest podobny balwochwalnym tym krajom,

lom, które lubo szkodliwe sobie la-
dy czczą y szanują za bożkow. Za
dowód, wola y przykład Przodkow
im służy. Lud mowię wolny, kto-
ry sobie zakazał wnićć w poznanie
własności y skutkow praw swoich,
jest błędnemu Turczynowi podo-
bien, który gubiący siebie szanule
Alkoran, zabija, kto go w tym o-
świecić pragnie.

Zbyteczne interesowante się mo-
cneyszych za całość Praw dawnych
twoich Narodzie, miy w podeyrze-
niu, bierz za zdradę, leżeli obyczale
Twoie, y okoliczności wszystkie
Inaczey Ci radzą. Niech cię Gre-
ckie Riple swym przykładem prze-
strzegają, które chytrzy Rzymianie
naybardziej w tenczas wolnemi na-
zywali, gdy im okowy gotowali nie-
woli. Gdy dependującemi Prowincja-
mi uczynić ie sobie, ułożyli projekt.
Niech w Jednowładztwach, ucią-
żliwi Monarchowie używają ro-
żnych

żnych pozorow, dla ukrycia pod-
danym niewoli. Niech nazwiska
stare, nowym daią gwałtom; Niech
ich mowię temi usypiaią lekarstwy,
aby nie czuli bólu. Ale w Narodzie
wolnym, niech zna Lud swe rany,
by ie goił. By do wielkości swego
nieszczęścia, ktore widzi, w wiel-
kość męstwa, ducha swego przy-
brał. Jeżeli doskonałość y gorli-
wość Cyceronow, Demosthenesow,
ktora im bliskość ich zguby wysta-
wiać będzie, dowiedzie potrzebę
odmiany prawa, nie potrafi poru-
szyc przecię do ratunku własnego.
Skryte układy, tajemne zabiegi, po-
spolitości nie zbawią. Narod ten bez
powstania upadnie.

Zgadzam się atoli na to, że iak
słabości Państw wolnych są różne,
tak do wielkości choroby swojej
dobierać powinny lekarzow, y le-
karstw. Nie jest rzeczą mey myśli,
jednego y drugiego dociekać. Do-
skona-

skończyła Zwierzchność w naturze rzeczy pozna truciznę, dobierze te lekarstwa. Angielski Parlament, wieczysta, iż tak powiem, wyrządza moc Prawodawczą. Ma codziennie baczność na wszelkie odmiany, swego y cudzych krajów, a podług dobra swego, zawsze jedne stanowi y drugie odmienienia prawa. Lecz ktoż też ten Narod nie nazwie szczęśliwym, nie nazwie wolnym? Myśl przecię moja nie jest aby wiele co raz nowych głosić ustaw. Powiem owszem iż ich wielość dowodem jest nie-
szczęśliwego, zepsutego Narodu. *Corruptissima Respublica plurimæ leges.* Jedno prawo Kardynalne może ocalić y ugruntować kraj cały. Mało praw Cwiliwych, mogą życie, sławę, majątek każdego ubezpieczyć mieszkańca. Niech tylko będą w krótkości słów używanych wyrażone, niech będą jasne by przez dwu wykładność podłym nie podchlebiały

biały wykrętom. A co największa
niech ścisła y surowa ich się czyni
exekucya. Aby słabey pałaka nie
rownaly się siatce, która słabą tyl-
ko sidli muchę, a złośliwego nie
utrzyma szerzenia.

Ginie jeszcze Narod, jeżeli lub
stanowić nie omieszkiwa prawa, lecz
ich z cudzych zasięga ksiąg, bez
względu na swoy Rząd, na Ludu
charakter, kralu położenie &c z
swą zgubą zasięgał Rzym praw Gre-
ckich. Te Riple szczupłe w swych
granicach, praw nie miały takich,
ktoreby obszernie panującym służy-
ły Rzymianom. Każde prawo, przez
Chrześcianina, przez sprawiedliwą
ustanowione duszę, może się zga-
dzać z prawem Boskim, może się na
prawie natury gruntować, a ztąd
może bydź dobre y sprawiedliwe,
ale ztąd nie wniosek, żeby było ka-
żdemu kralowi użyteczne. Inny
Narod, inni mieszkańcy, inne boga-

stwa inni Sąsiedzi &c á więc y inne
 prawidło polityki, to jest użyte-
 czności publiczney, powinno rzą-
 dzić myślą Prawodawcy. Zkąd to
 bydź może, zapytał się Turczyn,
 doskonałego Praw wiadomcę w
 Niemczech, że u Was co kray to
 inne prawa, ato, co w jednym czy-
 nić się godzi, za to karzą w dru-
 gim, wszakże prawda y sprawie-
 dliwość są jedne, w żadnym nie
 odmieniające się czasie, w żadnym
 nie różniące się razie! Na co za-
 pytany., Stanowiąc prawa, nie
 „ czerpamy szczególnie sprawiedli-
 „ wości z praw natury rzrodła, ale
 „ y użyteczności z polityki zasię-
 „ gamy. Chcąc uczynić kraie na-
 „ sze szczęśliwemi, położenie ich
 „ uważamy, interes kupiectwa, y
 „ Sąsiedztwa, stosujemy się do Kli-
 „ ma, do płodu ziemi naszej, do do-
 „ wcipu mieszkańców, y do tysią-
 „ cznych innych okoliczności. Pra-

„ wa nasze mają na celu pożytek;
 „ a doskonałość nasza stara się ten
 „ pożytek z sprawiedliwością ie-
 „ dnoczyć. Ztąd pochodzi, iż
 „ wszystkie Narody, y wszystkie
 „ czasy praw iednych y sobie, ro-
 „ wnych mieć mogą, różność ta
 „ zasadza się na naturze. Prawo-
 „ dawca znosi, odmienia, powię-
 „ ksza, poprawia, zmniejsza nie
 „ przerwanie prawa, y to czynić
 „ iest obowiązany. Nic nie masz
 „ nad to, nic przyzwoitszego wiel-
 „ kim interesom Narodow,,. Nad
 „ tę odpowiedz nie doskonalszego:
 Gruntownie rzecz moję całą
 wspiera.

Tak zaiste ieżeli każdy kray tak
 myśleć powinien, coż dopiero wol-
 ny. Powinien znać nieszczęśliwość
 swoje, powinien dochodzić ich zrzo-
 dła, powinien ieszcze starać się po-
 znać, czyli z niedoskonałości praw
 Kardynalnych, czyli też z Cwili-
 H² nych,

nych, wypływał. Znaydując błąd
y złe w samey swej konstytucyi,
powinien go wykorzeniać. Powi-
nien wracać się *ad suum principium*,
które wolność ożywia, to jest ko-
chania swej Ojczyzny &c. Pra-
wom Cywilnym surową straż ma
oddać serc Obywatelskich; aby zno-
wu od sobie przyzwoltego nieod-
biegły celu. A pierwsze y drugie
prawa tym będą doskonalsze, im
królowi, Ludziom, y czasowi przy-
zwoltsze.

Ze się utrzymują Narody wolne,
przez doskonałe prawa, ta prawda
nadto już łasna. Błądziłby przecie
ktoby myślał, że tę moc y skutek
małą napisane szczerze y w li-
cznych księgach, bez Execucyi le-
żące. Nayskuteczniejsze lekarstwo,
lub już przygotowane w aptece, nie
zdrowi chorego, gdy go nie używa.
Nayświętsze prawo, lub już napi-
sane, obumarłego nie ożywia. Luda,
gdy

gdy go nie słucha. Osłabionego nie
krzepi narodu, gdy się nim nie rzą-
dzi. Żyć człowiek przestaje, gdy
krew zwyczajnego nie ma swego
biegu. Upadać musi polityczne cia-
ło, gdy w nim obumiera prawo,
bieg się sprawiedliwości wstrzymuje.

Wyśadzone urzędy, którym jest
powierzona praw. egzekucya, mają
skład naydroższy Państwa. Wycią-
gają od Narodu wysokiego szacun-
ku, gdy mu go w wierności nie po-
deyrzaney zachowują, zasługują na
naysurowszą zemstę, gdy go w za-
niedbanu mają, lub nim niesprawie-
dliwie szafują.

Wzgardzone zostają prawa, gwał-
ty y rozwłozłość z ledney, a płacz
y narzekania z drugiey panują stro-
ny. Każdy podług swego czyni y
życie upodobania. Czystość się oby-
czajów, bezkarnością zbrodniów
maże. Albo różni różnych praw y
ustaw Stróżowie są tego przyczyną,

H ; albo

albo niepostrzeżenie w innych, dla
ich rozkazów, tego jest początkiem.
Naywyższa Prawodawcza Zwierzchność,
jedney y drugiey powinna
zapobiegać nieprzyzwoitości.

Nie dość pilny w swych obowiązkach
jakikolwiek bądź urząd, nie
umiejący przez swą niedoskonałość,
lub niechęący przez podłość duszy,
swych dopełniać obowiązków. Kup-
czący sprawiedliwością Sędzia; Ja-
ko naygłówniejszy nieprzyziaciół
Państwa, karany być powinien.
Oni są, którzy wzruszają z swych
fundamentów Narod, kara przeto
na nich, aby bez względu dopełnio-
na została całość Państwa wyciąga.
Podłość y przedayność ich duszy,
lub nieznajomość wiadomości urzę-
dowi ich własney, zgubią Narod. Nie-
wiadomość jednego, tyle co drugie-
go namiętności podle, uczynią zle-
go kraiowi. niesprawiedliwości pu-
bliczney staną się początkiem.

Je-

Jeżeli przecię doskonałość, cnotę
y sprawiedliwość wszelkich urzę-
dow y Sędziow, niszczy zuchwałość
y nieposłuszeństwo oskarżonych.
Narodzie uzbroiaj się na tych zu-
chwalcow iako na burzycielow publi-
cznego pokoju. To są Syllowie, to są
Katylinowie, którzy ci chcą wydrzeć
wolność, zgubić Państwo. Jeżeli sami
twemi nie będą tyranami, tyranii
przecię będą przyczyną. Odcinay
te zarażone członki, by się iad po-
całym nie rozszedł ciełe. Względ
ma kray, na nieposłusznych Urzę-
dom y Sędziom, więc siebie nie
kocha, więc przez nich chce zgi-
nać.

Proźnie Prawodawcza Zwierzeh-
ność stanowi prawa, jeżeli przy-
zwoitą nie umocniła powagą ro-
zne Magistratury, ktore le mają exe-
kwować, jeżeli mowię naymnieysza
dla ich wyrokow y osob wzgarda,
iak naywiększey nie podpada karze.

Nleme są prawa; przez usta Urzęd-
ników mówią y rozkazują. Im
czynić przeto krzywdę, jest znie-
wazać prawa, jest lekce sobie ważyć
naywyższą krajową zwierzchność,
która ie stanowiła. *Magistratibus le-
ges, populo præsunt Magistratus. Ve-
reque dici potest, Magistratum legem esse
loquentem, legem autem mutum Magi-
stratum.* Tak mniemał Cicero, a z
nim wszystkie Narody wolne.

Nlech małą Magistratury wszyst-
kie, swoicy Powagi granice opisane
jaśnie. Nlech Obywatele wiedzą dla
ktorey iakie, kiedy, y w czym
winni posłuszeństwo. Pierwsi nlech
się ambicyą nie unoszą rozkazując,
drudzy nlech na posłuszeństwo nie
śękają. W wolnym Narodzie, gdzie
rownosć panuje, w krotce rozkazu-
jący słuchać, słuchający rozkazy-
wać będzie. *Qui bene imperat, parue-
rit aliquando necesse est, Et qui modeste
paret, videtur, qui aliquando imperet di-*

gnus esse. Tak utrzymywali wol-
nych Rpltych dawnych Obywatele.
Ta nauka zachęcała wszystkich do
cnotliwego rozkazywania, y pokor-
nego posłuszeństwa prawu.

Te uwagi w powszechności u-
czynione kładą mi fundamenta, na
których iak na nie wzruszonych
twierdzach, kray raz wolny wpie-
rać się może.

*Umiy Narodzie wolny stanowią so-
bie prawa.*

*Umiy ustanowione do wykucyi
przywodzić.*

Krotki to podział mey myśli, ale
podobny do drzewa, które iednym
w sobie będąc, tyficzne wypuszcza
latorośle. O iakże obszerney y głę-
bokiey niewyciągasz wiadomości,
po Synach twych wolnych Oyczy-
zno. Jakże wysokiey enoty miło-
śnikami ich mieć pragniesz? Pra-
wdy śladem na tę myśl przyprowa-
dzony, stawam iak nad brzegiem

morza, którego obizerność mnie załtrafa. Boże, Lud pierwiastkowy sam pod swoy rząd bierzesz, sam mu stanowisz prawa. Wiedząc podobno że mimo swej cnoty y doskonałości, ani Patryarchowie, ani Sędziowie stanowić ie potrafiliby, lub dla ustanowionych wymodz uszanowanie nie znalazliby sposobu.

Wiekł późniejszy wieleż Likurgow, Solonow, prawodawcow doskonałych mi podacie. Szczęśliwość dla rodzaju ludzkiego, gdy aby iednego w wieku liczyć może. A w Rzeczach rospolitych Obywatele wszyfey, do Radzenia Państwu przeznaczeni, cnotę y doskonałość Prawodawców posiadać powinni!

Trudno Diogenesowi w południe, z pochodnią chodzącemu, wynaleść Człeka iednego. Człeka głęboko myślącego, cnotliwego, za prawidło drugim bydź inogącego. Ja w krajach wolnych przeciwnie, miał-

niałbym próżnie szukać podlego bez duszy wielkiej, Obywatela.

Boiaźń ogarnia moy umysł. Kray cały stać nie może tylko na fundamencie praw doskonałych, a ta Jego zasada tylu umysłów, tylu rąk ma być dziełem. Wali się y w proch obraca wszystko, jeżeli zarażone serca, języki odmienne, żądania przeciwne, wspólnie chcą czynić y czynią; Jeżeli błędy, podłość ducha, równą moc sobie z enotą, y doskonałością przywłaszczają. Coż dopiero, jeżeli iedni o swą rozwiozłość szczegulnie troskliwi, nawet drugim myśleć o wolności nie dopuszczają. *Malebant licentiam suam, quam omnium libertatem, wyznaie Tacit.*

Nie dość, że wie Narod o wolności praw stanowienia sobie. Wiedzieć raczey powinien, ktore, iak, y kiedy stanowić. Należy mu dośledzać najsamprzod, czyli Konsty-
tucya

tucya Jego Państwa, Imię tylko
wolnego mu nie daie, a wrzeczy
samey w nierządzie bez praw, y
w niewoli żyć przymusza. Trzeba
aby znowu głęboko nad każdym
zastanawiał się cywilnym prawie,
czyli się istności praw Kardyna-
lnych nie sprzeciwia. Powinien na
koniec Lud siebie bez podchlebstwa
poznać, y swoje potrzeby, a gdy
pozna, że wszyscy, radząc zamiast
umnieyszenia zle powiększą, powi-
nien tę moe swoję, lub na czas pe-
wny, lub aż do zakończenia rzeczy
jakiey, mnieyszey liczbie cnotli-
wych y doskonałych powierzyć.
A czy przez się, czy przez wybra-
nych prawo jakie ustanowi, pod-
legać mu y ich słuchać powi-
nien. Opisał Cicero: *Ille Civis liber
qui legibus quidem, non propter me-
tum paret, sed eas sequitur atq; colit,
quia id salutare maxime esse judicat.*
Zastanawiał się nad wielkością

tey rzeczy Sokrates w tym wie-
ku. Utyłkiwał że mało zdadni w
Rzeczachpospolitych Obywatele, ei-
sna się do nayważniejszych obrad,
gubią Narod niewiomością ledni,
zdradami drudzy. „ Nikt się niechce
„ podjąć mawiał on, gdyby nay-
„ wżgardzeńszego rzemieśla, nie by-
„ wższy w nim wydoskonalony, a
„ w naytrudniejszey sztuce rządze-
„ nia Państwem, każdy Obywatel
„ chce trzymać pierzeństwo. „

Z zdania tego wielkiego powo-
du, biorę przed się myśl Narodzie
wolny, patrzeć na wkraczających,
z woli y wyboru twego w Świą-
tynią wolności, ktorzy rozpoczy-
nać naywyższą kralową władzę za-
myślał. Idą wydać wyrok o
trwałości y szczęściu Oycyzny,
Narodu całego mają rozładczać spra-
wę.

Niech mi się godzi Was zapytać
w progu tego Kościoła, wybrani
przez

przez Narod Mężowie, jesteście
wszyscy w szatę niewinności, do
tak uroczystego obrządku ubrani.
Macie duch wasz białosć nieskażo-
ney czystości Obywatelskiej. Do-
skonalsć głęboka y wiadomsć
rzeczy, uwieniczasz nie zwiedniałym
laurem głowy wasze? Anioł zgo-
dy y pokoju, postępuje w parze
z wami?

Czytaliście księgi obowiązków
waszych, które zawieszła Matka
Wasza nadzwłach Świątyni swojej.
Nie zatykacie ucha waszych na
głos publiczny, który do Was czy-
ni? „Synowie moi najmilsi, idzie-
cie prawa stanowią, idziecie ze-
n wśród ugruntować mi bezpie-
czność. Posiadacie tę wielką sztu-
kę rządzenia Państwem nazwaną
„*Politykę* wiecie co jest użyteczne-
go y sprawiedliwego? Macie na
to pamiętać, że się wasza wolność nie
„utrzymuje tylko przez cnotę? A

„złąd

„ztąd uczynicieś Ją prawem Panią
 „kralu, Mistrzynią obyczajów,
 „dziedziczką urzędów, szafarką
 „skarbu, rozdawczynią spra-
 „wiedliwości, Strożem, granic
 „Znacieś że równość przyzwoita, y
 „mierność zachowana w życiu, są
 „drugim żywiołem waszey wolno-
 „ści, ofadzicieś przeto dwie te
 „Siostry cnoty, równie z nią na
 „Tronie? Ubelpieczycieś im wyro-
 „kiem waszym krzesło Senatorskie,
 „miejsce w kole Rycerskim, przy-
 „stęp do wszystkich urzędów? Bę-
 „dąż łask waszych celem, na
 „wzgardę ambicyi y zbytku? A
 „to cokolwiek ustanowicie, aby
 „złe nie zniszczyły obyczaje, na-
 „dacieś im strożów, będąż suro-
 „wego Censora oczy bez względu
 „na każdego patrzyły życie? Umiar-
 „kujecieś potym tę równą po-
 „trzebną dostojenstw y urzędów,
 „aby bez poniżenia moc miała. to
 jest

„ jest wszystkich mych Synow wo-
 „ gulności interes przeważał? Zna-
 „ ciesz doskonale bez uprzedzenia,
 „ kray swoy cały, iego granice iego
 „ bogactwa y iego potrzeby, charakter
 „ skłonność y sposobność, od nay-
 „ wyższego do naymnieyszego mego
 „ dziecłęcia, abyście z tey wiado-
 „ mości prawa im przyzwoite sta-
 „ nowić mogli. Wiedząc że dziś
 „ kupiectwo z bogaca kraie, y nay-
 „ ściśley z sobą . ie wiąże, nayod-
 „ legleysze w interesach ziednacza,
 „ ku wspólney obronie zbliża, sta-
 „ racieśz się tym sposobem bydź u-
 „ żytecznemi y potrzebnemi wa-
 „ szym Sąsiadom, abyście pewney
 „ obrony w potrzebie od nich spo-
 „ dziewać się mogli. Zechcecieśz
 „ na to wasze starunkiłożyć, aby
 „ zysk z kupiectwa na waszę prze-
 „ ważał się stronę, aby wychod pie-
 „ niędzy nie przewyższał ich przy-
 „ chodu. Zamkniecieśz tym kon-
 „ cem

„cem drogę do zbytku, y pieni-
 „dzom z kraiū wychodzić nie do-
 „puścicieś. Otworzycieś łatwość
 „do handlu, przez komunikacyą
 „kanałow, y nadgrody dane żeglu-
 „dze. Wprowadzicieś rękodzieła,
 „ubogacieś łaskami, przemysł.
 „Będziecieś nayszczegulniefy się
 „wystrzegać, aby wyroki wasze nie-
 „wypleniały rodzaju mych Synow,
 „aby wyżfi przez urodzenie, przez
 „stanniefy byli Tyranami mnieyszych,
 „aby przez sprawiedliwość y be-
 „spieczeństwo powszechne, kray
 „się wasz zaludniał. Ugruntule-
 „cieś dobry porządek, polycyia w
 „wszystkich Miałtach y wsiach &c
 „a poznawszy doskonale potrzeby
 „wewnętrzne, y te prawem zie-
 „dnawszy, staraliżecie się [mowi
 „daley Oyczyzna] Synowie moi,
 „poznać stan, maksymy, y interesa
 „Potencviow waszych Sąsiadzieli,
 „iednych, względem drugich, y
 „I „tych

„ tych wszystkich względem was
 „ samych. Dociekaliście przyjaźni
 „ Ich przyczynę, a ztąd y ley trwa-
 „ łość. Znaciesz moc swych Sasia-
 „ dow, abyście się Jey lub siłą swo-
 „ ią lub obcą przez przymierza
 „ zrownać mogli. Uczysz was Si-
 „ stemą wasze polityczne, iakiego
 „ gatunku, z kim, kiedy, przeciw
 „ komu zawierać przymierza &c.
 „ Posiadaciez tę wielką umiejętność
 „ stanowienia podatkow, aby bez
 „ ukrzywdzenia kraju, na utrzyma-
 „ nie potrzebney liczby woyska wy-
 „ starczały. Uznaciez szczególnym
 „ kraju waszego interesem, aby mieć
 „ za granicą Półow, którzyby do-
 „ strzegali waszego bezpieczeństwa,
 „ ziednywali szacunek dla was, prze-
 „ strzegali o zamysłach przeciw-
 „ nych, upewniali o przyjaźni. Sle-
 „ dzili moc y postępowanie do bo-
 „ gactw &c Potencyjow. Uczyli was
 „ iak Ich wzorem powiększać siły,
 „ po-

„ powiększać skarby &c. Nakoniec
 „ ustanowiwszy wszystkie potrzebne
 „ prawa, powierzyciesz urzędy za-
 „ cnym przymiotom. Wybierze-
 „ ciesz z pośród was Brutusów,
 „ którychby własney krwi miłość
 „ od dopełnienia praw nie odciągnę-
 „ ła. Powierzyciesz wojsko wasze
 „ równie mężnemu y cnotliwemu
 „ Scypionowi, a w was wszystkich
 „ trwać-że będzie posłuszeństwo La-
 „ cedemonńskie dla praw waszych
 „ przez was postanowionych. Edu-
 „ kacją przyzwoitą młodzieży da-
 „ na, uczyni doskonałych Prawo-
 „ dawców, y posłusznych Obywa-
 „ telów?

Tu się kończą słowa Ojczyzny
 waszey, w których początek ledwo
 obowiązków waszych się zamyka.
 Dotknęła się szczególnie wiadomość
 Obywatelom wolnym własna. To
 jest strumyk, który w obszerne wy-
 pływa y dzieli się potoki. Atoli,

ztym lub niedokończonym obrazem, powinności waszych, równajcie swą zdatność. Wyznajcie iak się wydaie serce y dusza wasza przystofowana do niego. Czy cnota wasza nie traci przy nim blasku, czy lustr doskonałości iasnieie, a to uczyniwszy wymierzajcie trwałość kraiu y wolności waszey. Dochodźcie czy prawami doskonałemi ugrunтовać możecie Narod.

Ja nim w dalszych myślach moich zastanawiać się nad prawem każdym potrzebnym w szczegulności będę; Dowiodę ielzcze teraz przykłady, iak prawa umieiąc stanowić, y one wypełniając, dawne, a różne utrzymywały się przy wolności kraie.

Był Rzym wolny, byli Grecy wolni, małego swego Państwa rozszerzali granice. Znosili prawie niezliczone woyska nieprzyjaciół. Jednali sobie uszanowanie y szczęśliwość

wość. O przyczynę tego proszę? Inney wiem iż nikt nie znajdzie, tylko iż umieli sobie prawa stanowić, ustanowione do exekucyi przywozili. Upadli gdy ta w nich doskonałość, y cnota upadła.

Prawa fundamentalne, na których się Rząd tych Rpltych zasadzał, lubeli wielokrotnie odmieniane, zawsze były iasne. Z nich wynikająca moc, y sposób stanowienia prawa, iakże nie były obwarowane? Wiedział kray cały, iakie urodzenie y wiek, iaki stan y urząd Obywatela, iaką mu moc dawał w Rządach Państwa, w zgromadzeniach publicznych, iaką powagą upoważzał w Magistraturach na woynle a nawet y w domu. Ow stanowił prawo z drugiem, sposobem przez prawo Fundamentalne przepisany, w czasie y na mieyscu przyzwoitym. Małący władzę dopełniania, eo prawnie ustanowiono, o po-

włzechną starał się spokojność y bezpieczeństwo. Sędziowskie sprawujący obowiązki, jednym karę, drugim nadgrode podług prawa głosił.

Ta powaga y władza, wielce doskonałym sposobem, między różne osoby y magistratury dzielone były. Jeden drugiego czynności był świadkiem, y srożem, w iak naysprawiedliwizy równi, każdy z swej osoby y urzędu, sobie powierzone utrzymywał interesa, y samo tylko powizeczne dobro przeważać mogło. A że te w Radzie y w woysku urzędy do pewnego czasu w naywiększey części trwały, każdy przeto z swoją ie sprawić zaletą starał się, by do sławy y innych Godności otworzył sobie drogę.

Nie dość jeszcze iak się powiedziało, że ieden drugiego był srożem osobliwe jeszcze prawa y urzędy,

dy
na
poś
wał
oby
gały
wui
bąd
du
nie
ma
w
mni
ność
lub
nier
l
wny
pel
zek
stać
każ
dzie
był

dy, każdego Obywatela, y gdyby na naywyższym godności stopniu postanowionego Urzędnika, pilnowały. Miały zawsze pilne oko na obyczaje każdego, surowo dostrzegały cnoty y sprawiedliwości sprawujących urzędy, bądź w domu bądź w obozie. Karały bez względu winnych, a czasem podeyzrzanie samo ściągało zemstę. Nie sama zrada zbrodnią była, oziębłość w usługach publicznych, naymnieysze zaniedbanie swey powinności, przez boiaźń utraty życia lub majątku, śmiercią lub wygnaniem było karane.

Dośkonałe a surowe tych dawnych Rpltych prawa, alboby dopełniane nie były, albo ich ściśła egzekucya, zamieszkań publicznych stać by się mogła przyczyną, gdyby każdy z pierwszego swego zaraz dzieciństwa, do słuchania ich nie był przyuczany. Y dlatego to

edukacyia doskonała, utrzymywała
czyste obyczaje, a te gruntowały
tych praw trwałość. Życie dała ma-
tka dziecięciu, kray edukacyią O-
bywatelowi. Ovcyzna była Matką
swych synow, Rodzicom nie wolno
było podług swego upodobania,
często nagannego, o nich brać sta-
cunek.

To się dotknęło w powszechno-
ści praw Rzymian y Grekow. W
szczegulności niektore pierwszych
uważać będą.

Rzymianie w początkach sweley
Rpltey Królów obierali sobie. Jak
prędko ten umarł, nie przez ślepe
posłuszeństwo dawnemu prawu, o-
bierali sobie drugiego. Ale głębo-
kie naradzania się czynił wprzod
Senat, czyli ten kształt Rządu, czy-
li Elekcyia Królów była Państwu
użyteczna. A dopiero uznawszy
że tego całość krayu wyciągała,
przez opisany prawem sposob no-
wego

wego ogłosili y utwierdzili Króla. Miał zuchwałość Tarkwiniusz, tego nieczekaiać Narodu prawa Królem się uczynić. Ale iak prędko Lud przypomniał sobie, iż on tylko miał moc, stanowić prawa, Tarkwiniusz y Królem y Prawodawcą być po-przeostał.

Po upadku powagi Królewskiej w Rzymie, w kształcie Rządu Jego Rpltey wiele odmian nastąpiło. Ale te odmiany zawżę doskonałe, mające na celu utrzymanie wolności y Państwa, dalekie od wszelkiej nagany, czyniły Rzymianom chwałę. W nich się to pokażywała doskonałość Prawodawców, y miłość Ojczyzny powszechna. Nie wzruszały Rzymu z swych fundamentów te odmiany, lecz owszem go tak długo utwierdzały, iako długo prawnie y dobrym się końcem przez cały Narod działały. Lecz gdy powszechnie zepsute obyczaje wznowiały

no-

nowości, wszystko odmieniło po-
stać. Powszechne dobro stało się
hymerą, zamysły wszystkich dobro
własne na celu miały szkodki były
bezprawne, do otrzymania y usku-
tkowania zamysłu niegodziwego.
Tak czynił Cezar, który wszyst-
kich urzędów powagę sobie przy-
właszczył, a Narod zepsuty nie miał
tego męstwa co Jego Przodkowie
za Tarkwiniusza. Tak bezprawnie
wznowili *Triumvirat Octavius An-
tonius y Lepidus*, a Rzym tym już
nie był czym się Manliuszom Katili-
nom pokazał. Przez ten przykład
upewniam się, iż odmiana praw y
ustaw w Państwie wolnym, jest tyl-
ko w ten czas dla niego nieszczę-
śliwa, gdy ją ambicyja partykular-
nych w kraju wznawia.

Trudno nazwać nierządem od-
mienienie Imion, albo liczby Magi-
stratur, gdy tylko przez to Państwo
nie cierpi krzywdy w swej wol-
ności

ności, gdy ta odmiana dziele się przez tych, którzy mają prawo ją czynić. A ow lub ci, którzy tę nową otrzymują Godność, gdy nie przestępują granic mocy y powagi swojej.

Zadne Towarzystwo na takich bydz nie poczęło prawach, aby w przyszłość odmiany nie potrzebowały. Wzrok człeka krotki nie przegląda co późne z sobą przyniosą wieki; Trzeba więc to w iego poprawiać dziele, co się z odmianą nie zgadza czasow, niszczy się przez okoliczności. Powaga Patrycyuszow zawsze wielka, a po wypędzonym Tarkwiniuszu co raz będąc większą, nie znośną stała się Plebeiuszom. Sprawiedliwie pierwsi w początkach tę w Narodzie mieli powagę, gdyż oni wolności założyli fundamenta. Bez krzywdy niższymi byli tak długo drudzy, gdy w Jednowładztwa iarzmie chodząc nie mieli

mieli ani duiży ani terca Rządcom
kralu włafnego. Ale iak prędko
znou Pierwfi, wypędziwfzy Ty-
rana, fami bydź chcieli Tyranami,
wfzyfikie urzędy, godności y za-
fzczyty, przywłaſzczyli ſobie, a dru-
dzy z podłych niewolników, w wol-
nych przez męſtuo przeiſtaczali ſię
ludzi, poczuli ſwą zacność y ſwe
prawo; bydź inaczey nie mogło,
tylko, aby w wolnym Narodzie
wfzyſcy byli wolnemi, wfzyſcy Oy-
czyzny broniąc, rownie wſpolnie
o Jey całość radzili. Odmienił
ſię za tym Rząd, nie zgubiwfzy Pań-
ſtwa ani wolności. Ale gdyby pra-
wa nie były umiarkowały powagi
Patrycyuſzow, ugruntowawſzy
wſpołwładność, byłby Rzym iuż
w ten czas albo zginął w nierządzie,
albo poſzedł w podział przez woy-
ny domowey zamieſzanie, albo nay-
odważniejszego Tyrana ſtałby ſię
był dziedzictwem.

Za-

Zabiegł swej zgubie Rzym, gdy postanowił urzędy Plebeuszom własne. Gdy umnieyszył zbyteczną powagę Konfulow, y tę moc, którą sami mieli, między wielu urzędników podzielił. Naznaczono Ludowi Tribunow, którzy uciemieścić niższych wyższym nie dopuszczali, strzegli praw pospółstwa, strzegli całości Państwa.

Bydź inaczey nie mogło; ci którzy w pocie czoła, y przez wylew krwi swoiey, bronili Rzymu, aby go tym mężniey bronili, wiedzieć byli powinni, że nie za cudzą, ale swoją bili się wolność. Słusznie domagali się Trybunow y *sacrosancti* ich nazwali, aby oni w czasie ich bawienia się w obozie, mogli skutecznie za ich Przywilejami y sprawą mówić y bronić.

Wojną się Rzym utrzymywał, wszystko lud w rzeniesle wojennym biegłym bydź musiał. Zwycię-

zać by mogli swych nieprzyjaciół
mocniejszy, żołnierze byź byli
powinni wolności. Miłość Oyczy-
zny, miłość wolności wspólnej, do
nadzwyczajnych męstwa dzieł za-
chęca.

Nie z taką zuchwałością człek
swego używa prawa, z jakim mę-
stwem Jego dopomina się ocalenia.
Miało Pospolstwo w Rzymie przy-
znaną sobie powagę, wybrania z
pośród siebie Konsula, a przecie
lat czterdzieści przyznanego już so-
bie nie użyło prawa. Byliby Patry-
cyuszowie z interesu własnej ambi-
cyi okazali trudność, porównania
się w tej mierze z Plebeiuszami,
byliby może tym uporem, wstrzyma-
li bieg szczęścia Rzymu, okazana
łatwość, wojny domowej zagasiw-
szy ogień, zewnętrznych zwycięstw
stała się początkiem.

Umacniały się z czasem bezpra-
wia. Niedość wiernie zebrane były
pra-

prawa, nie dość iasnie y jednakowo
ie tłumaczono. Wybrała naywyż-
sza Prawodawcza zwierzchność
Rzymska Decemwirow, dając im
moc ułożenia prawa dawnego y po-
stawienia nowego podług potrze-
by. Opatrzyła ich powagą y mocą
wielką przynależytą Prawodawcom.
Odmiana ta w Rządzie nie może
bydź naganna, bo zakończyła okro-
pne spory w Narodzie wszczęte,
woyną domową grożące. Nie zni-
szczyła wolności, bo końcem iey
utwierdzenia nastąpiła. Nie miała
na celu osobistego dobra, powszech-
na spokoynność iey była początkiem.
A że Decemwirowie zdradzili Oy-
czyznę, na złe użyli mocy, powie-
rzoney sobie, wnet ją utracili z o-
belgą. Dał ją im Narod cały, a więc
z łatwością odebrał ją zdraycom.

Nie nawidził Rzym Jednowładz-
twa, ale w swej współwładności,
gdy zwłokę w radzie y obronie
po-

postrzegł, przez wielką Prawoda-
ctwa doskonałość, y radę y obronę
siebie, Jedney często poruczał o-
bie. Nie zastraszala tey Rpltey no-
wość, ale nieprzyjaciel. Nie lękało
posłuszeństwo prawa, ale nierządu
skutki y zuchwałość Tyranow. *Qui-
bus Regia potestas non placuit non ii
nemini, sed non semper uni parere vo-
luerunt.* Utrzymywał Cicero.

Upoważony tą mocą w niebe-
spieczeństwach wielkich nazwany
Dictator mogąc wiele dobrego u-
czynić Oyczyźnie, czas krotki Je-
go powagi bronił mu Oyczyznę
zgubić. Wszystko mogąc czynić,
nic więcey czynić nie miał sposobu
ani czasu, tylko pokonywać publi-
cznego nieprzyjaciela. A co bar-
dziej ubespieczało Rzymian, była
cnota, były czyście zawsze obyczaje.
Tego, ktoremu w ręce siebie z wol-
nością oddawali. Ta odmiana tak
wielka na pozor w Rządzie wol-
nym,

nym, za świadectwem wszystkich dzieł, utrzymywała wolność y panowanie Rzymu. Nietylko bowiem cnotliwego Dyktatora mężstwem, pokonany został nieprzyjaciel zewnętrzny, ale y wewnętrzne częstokroć zaspokajały się zamieszkania. Widział Senat niesforność Ludu, postrzegł nieuleczone błędy jego, mogące zgubić Ojczyznę, ogłosił Dyktatora, przy ktorego powadze nikły inne. Wprowadzał sam porządek potrzebny dla utrzymania kraiu.

Pilny zawsze Rzym w dostrzeganiu całości swego Państwa, najmnieysze postrzegał Obywatelów bezprawia, y nowym ie prawem karał. Są tego tyliączne dowody, niech tylko wspomnę *Legem Juliam*. Ktora tak surowo zabiegała intrygom, fakeyiom na Seymikach y Seymach zwyczajnym. Gdzie ambicya bez cnoty y zasług dokupo-

K wala

wała się obietnicami y złotem Urzędow, a potym dla odzyskania wydatku przedawała swe zdanie y sprawiedliwością kupczyła. *Lex Calpurnia*, nie mniey była Narodowi wolnemu przyzwoita, iak potrzebna, karała nierząd rozwiożłość y niesprawiedliwość różnych magistratur. Na których będący Urzędnicy krew sali z Obywatelow, wzięcay dającemu przedawali sumnienia. Gubili Państwo całe. Na ten koniec obrany podług prawa tego *Pretor* dowiadywał się o zbrodniach różnych urzędow y onie oskarżał.

A gdy już opuścę inne, to które y przez swą surowość, y użyteczność dla Rzymu osobliwsze było wspomnieć muszę. Żołnierze, którzy z placu poryczki ucieczką się ratowali, śmierci godną popełniali zbrodnię. Katowski miecz tym odbierał życie, ktorzy pod nieprzy-

laciel-

łacielskim bez zemsty skonać, dopuścili swym ziomkom. Ze przecię y sprawiedliwość y interes Państwa, zabraniały wszystkim odbierać życie, więc takowe dziesiątkowali woysko, to jest iż dziesiąty każdy który przez los wypadł śmiercią ginął. Tym sposobem dziesiąta część zdradzieckiego, lub też pierzchliwego woyska, ginęła bez sławy z obelgą w domu, nie chcąc z sławą swego y drugiego bronić życia w polu. Ten na ktorego los padł na swe utyskiwał nieszczęście. Ten zaś ktoremu w tym razie przepuścił, strzegł się, aby znowu kiedy tego surowości niedoznał. Surowe to prawda było prawo, ale iak prędko ogłoszone zostało, nikt utyskiwać nie mógł, gdy, iak prawolamca był karany. Wyciągała tego trwać y szczęśliwość Państwa, aby było bronione woyskiem, woysko nie powinno było myśleć się ufości w

alm publiczney, y zdradzać ube-
 spieczonych w domu śmierć dzieści-
 tego żołnierza, ocalała życie wszyst-
 kich Obywatelów. Nie dla zysku
 już bowiem lub próżney chwały
 zaciągał się pod chorągiew, ale u-
 myśłem niezachwianym bronić y
 ginąć za całość Ojczyzny, ułożył
 sobie. Wielkie choroby małemi le-
 karstwami trudno dokładnie leczyć.
 Gdzie idzie o bezpieczeństwo y ca-
 łość Państwa, tam względu na in-
 teresa y dobro osobiste mieć nie
 można. Tak myślał Titus Livius,
 ta myśl niech będzie nauką dla
 wszystkich Narodów wolnych. *Nul-
 la lex satis commoda omnibus est, id
 modo queritur si majori parti & in
 summa prodest.* Dla tego Plato mo-
 wił. „ Śmierć zabójcy nie przy-
 „ wraca życia zabitemu ; a tak
 „ dwóch ludzi zda się krzywdzić ;
 „ lecz ta kara potrzebna, aby lub
 „ zabity wskrzeszonym nie zosta-
 „ nie

„nie, żyłacy przecię żyć mogli be-
„spiecznie,„.

Jeżeli Rzym doskonałością Praw,
które stanowić umiał utrzymywał
się, jeżeli tę prawdę, w szczupłych,
ile mi to dzieło pozwala, dowio-
dłem przykładach, dodam jeszcze
na potwierdzenie gruntowne mey
rzeczy, że w ten czas ta Rplta upa-
dła, gdy Prawodawcza upadła po-
waga y doskonałość.

Nie składały się przyzwoitym po-
rządkiem obrady y Seymy. Nie
stanowiły się prawa sposobem opisa-
nym nie czyniła prawna Zwierzch-
ność w nich odmiany. Te bezpra-
wła były poprzednikami u-
padku Rzymu. Gwałty y fakéyie
zuchwałych Republikantow prowa-
dziły z sobą do Świątyni wolności,
kupy y mnostwo zakupionych bez
duszy Obywatelow, w takowym
sprzyśnięciu się na zgubę Oyczy-
zny, dopominał się mocniejszy, pi-

sał y mazał podług upodobania. Nie wiedzieć było, za świadectwem dziełow, kto y iakie stanowił praw, czy Lud, czy Senat. W domu często iednego stanowiło się y przedawało.

Dziękowali, z kralow zawołowanych Xiążęta Cyceronowi, iż iako Senator te podpisał *Senatus Consulta*, ktore im tytuł Królów nadawały. A Cicero otrzymawszy te listy, dziwił się, iż od tych za łaskę im wyświadczoną odbierał dziękczynność, o których nawet, że byli na świecie, nie wiedział. Okropny przykład upadłej Prawodawczyej Zwierzchności, gdy gwałtowne iednego ułożenia, zmyślona Senatorow ztwierdzała ta ręka, która y Rzym obalała.

Sylla w czasie tyranii swoiey, zdał się na pozor dość użyteczne Rzymowi pisać prawa, a przecież to w rzeczy samey, iego zguby począł-

ezątkiem się stały. Nie mogli nie-
przyjacieli kraju, tchnąć duchem
Prawney Narodowey zwierzchno-
ści własnym. Ten przykład uczy
jaśnie, iak myśleć iak chcieć ci po-
winni, ktorzy prawami chcą Narod
wolny uszczęśliwić.

Pompeiusz, Cezar y tych następcy
chcąc zgubić Państwo a siebie wy-
nieść, moc prawodawstwa naytro-
skliwiey przywłaszczali sobie. Tę
otrzymawszy, ow już rozwiozłemu
gminowi rozpuszczał cugle, czynił
spraw ofiarę ambicyi swoiey. Nie-
przyjaciel pierwszego, zniżał iego
partyi przyjaciół, nieukontentowa-
ną stronę łaskami obdarzał. A tak
co nayszczegulniey utrzymywało
Narod, chcąc go wywrocić, y zafa-
dy iego niszczyli.

Znali to zdraycy Rpltey De-
cemwirowie, że odmienione prawa
odmienilyby y Obywatelów sposób
myślenia. Ze nowe ustawy biorąc

gorę, ich Panami Rzymu mogli uczynić. A za tym iakże ukrycie do zamyśłow swoich, nie stosowali ustaw. Y gdyby Rzymianie ieszcze na ow czas cnotliwi y mężni skrytych tych nie byli postrzegli si-deł, truczną w lekarstwie zaprawioną byliby zginęli. Przestroga to dla każdego wo'nego Narodu, iak ostrożnie ma komu udzielać władzy Prawodactwa; iak głęboko zważać istotę, przyczynę, y cel każdego powinien Prawa, by pod pięknym ko-łorem, dobrego porządku, sprawiedliwości &c obrzydley niewoli y gwałtow nie kryły potwory.

Bezprawny Triumvirat wywłera naysamprzod swe gwałty, na znie-sienie Praw użytecznych, iako na naywaleczniejszy swego nieprzy-iaciela. Ogłoszono bezpieczeństwo zbrodniom wolnego biegu niecno-tliwym pozwolono obyczajom, usta-ły sądy domowe, upadły oskarze-

nia publiczne niecnot, gwałcące
winną małżeństwu wierność &c.
Ucichła sprawiedliwość Sędziów
wszystkie zamilkły Prawa.

Upada Narod wolny gdy ani
stanowi sobie użyteczne Prawa, ani
ustanowionych słucha. A do tego
nierządu przyjdzie stopnia, że ie-
dneey osoby wiele zuchwałości, a
mało męstwa mającey wielce po-
dley a na czas szczęśliwey, słuchać
musi wyrokow; Tey nieszczęśli-
wości był nam Rzym przykładem,
że naypodleyszą duszę Antoniego
szanować y iey słuchać musiał zmy-
ślenia. Nie cierpiał Rzym Tarkwi-
niuszow, Cezarow, drzał przed An-
tonim, ktorego wyrokow podli do
kupowali się Obywatele. Zostawił
nam obraz duszy iego doskonale
odmalowany Cicero. *Cum tu reli-
quias Reblae dissipavisses. Cum domi
tua turpissimo mercatu omnia essent ve-
nalicia. Cum leges eas, quae nunquam
pro-*

*promulgata essent, & de te & ad te la-
tas confiterere &c.*

Gdyby mniej laśnie y dowodnie
opisaną mieliśmy historyą Lacede-
monii, wierzyć by podobno trudno
było, iak ta Rplta wiednego prawie
miała zamknięta murach siedm set
lat kwitnęła. Używała wolności;
nayıpotężniejszą była z Rpltych
Greckich, nayfilniej pokonywała
liczne nieprzyaciół woyska. Zyski
te wszystkie któż Jey ziednał, ie-
żeli nie głęboko doskonałe Likurga
ustawy

Ten wielki Prawodawca po-
strzegłszy że nierząd powszechny,
znieważanie Praw, złe obyczaje Lu-
du; miały iego Oyczyznę zgubie.
Wspaniały przedsięwziął umysł z
gruntu kształt Jey Rządu odmienić.
przeświadczony, że mały Praw no-
wych przydatek, nie było dość
skuteczne lekarstwo na uleczenie tak
wielkiej a wkorzenioney choroby.

Nie

Nie włodła Go do tey przyślugi
Oyczyźnie, ambicya, á więc szczę-
ścia tylko trwałego dla kralu w niey
upatrywał. Nie prowadziła lekko-
myślność, a przeto uczył się wprzod
praw naydoskonalszych Rplitych
wieku swego, y z tych Rząd swoiey
ukształcił. Wzorem niewinney
pszczołki, która słodycz samę z ro-
żnych kwiat wyflawszy, zdrową
póspolitości z nich składa daninę.

Dociekał, że im świetne prawa,
tym nieznosnieysze złym by były
duszom. Znał to, że Gmin iest krotko-
wiedz, lubi przytomność, która go
zwodniczym ludzi smakiem, niewi-
dzącego przykra nie zastrasza przy-
szłość. A więc skrycie w iedno u-
żyteczne zebrałszy Prawa, potaie-
mnie ie nayprzod co zacnieyszym y
większym tłomaczył. Tych prze-
konanych, gdy umysły y serca znie-
wolił, przyrzeczenie wsparcia o-
trzymał, zaczął ie na obradzie pu-
bli.

bliczney ogłaszać. Nie tak zastrę-
 ślała Lud wszystkie nowości, iak ra-
 czej surowe Praw tych obowiązki.
 Zanurzonym wżbytku nieznosne
 te były ustawy, które z swych ma-
 iątkow y wygod, czynić Publiczne-
 mu dobru, kazały ofiarę. Przeraził-
 we złości y błędow dały się słyszeć
 głosy. Ale wspaniałe pierwszych
 Rplty Mężow zdania, z Likurga łą-
 czące się myślą, podtemu *nipoza-
 lam* nakazały milczenie. Ogłoszone
 zostały Prawa, zaraz nieposłusznych
 karały.

Gwałtowny ten postępek nieleako
 Likurga w Narodzie wolnym, nie
 mógł być naganny, przez swoy
 cel zacny y skutek szczęśliwy. Do-
 skonali lekarz zawrotem głowy
 porwanego chcąc leczyć, musi go
 na czas więzić, by go na zawize
 uczynił wolnym. Wyznać przecię
 muszę; szczęśliwa Lacedemonia, ze
 Likurgus, mogąc wszystko uczynić
 dla

śłą, nie nie uczynił tylko co użytecznego widział Królowi. A sam gwałt tego stał się sprawiedliwym, bo go czysta miłość Ojczyzny radziła. Decemwironie w Rzymie, jeszcze większą moc mając, niższą myślą tchnęli!

Tak doskonale przecię Prawa, miały w czasie swych gwałcicielow. Chciwość jednych, rozrutność drugich skrycie wprowadzając zbytek, niszczyły nieznacznie równość majątku, zmieszały liczbę Obywatelow do wojny zdatnych. Ależ Agis y Kleomenes kochający Ojczyznę Królowie, ożywili Likurga Prawa, nowym ukarawszy przestępcow. Do dawnych przeto się wrocila się Lacedemonia, tak, jak dawniej strasliwą stała się Grecyi.

Przeciwna znowu nadeszła okoliczność, w ktorej troskliwa o dobro powszechne najwyższa zwierzchność, musiała na czas wstrzymać się
od

od dopełnienia Likurgowego prawa. Surowa była kara na uciekłych z placu potyczki, która gdyby wykonana bydź miała, po przegranej Lacedemonczyków z Thebami, zapewnieby była przyspieszyła upadek Państwa; a zaczęła dała w tej mierze moc zupełną prawodawstwa swego Riplta jednemu Agefilasowi. Ten chcąc Narod ocalić, y tak skutecznych Praw nie zniszczyć, wydał wyrok. „ Niech dziś umorzona będzie moc Prawa naszego, ale niech „ znowu jutro, ożywiona zostanie „ wszystka jego surowość y po- „ waga „.

Szczęśliwa Lacedemonia, iż żyjąc prawem Likurga, ginąc nim niechciała. Umiała go słuchać, a z taką bojaźnią raz szczególny przez nowe Prawo z tego się wywiązałszy obowiązków, tak znowu do tego wracała się posłuszeństwa nauczony przykład. Narodzie, także w ek wol.

wolny leżeli mała cnotę Agefilasa;
miej y odwagę tę *pro hac sola vice*,
nie zachować prawa!

W postrzod nayznaczniejszych
zwycięstw, zbliżał się ten sam Age-
filas do tego szczęścia już punktu,
że na własnym Tronie Króla Perskie-
go chciał swym mieczem ścigać. A
gdy w tych podchlebnych nadzie-
iach odbiera Ephorow rozkaz, aby
na ratunek Oyczyzny wrocil, bez
zamyslenia się ten wypełnił wyrok.
Porzuca oczywiste zwycięstwa ży-
ski, pokorzy się Królom zwycięzca,
jednemu wyższemu nad się w kraju
urzędnikowi. Wyznać bez zuchwa-
łości, że nie dla siebie, lecz dobra
Oyczyzny był woyska Wodzem, a
a zaczym gdziekolwiekby Jey bro-
nić mu kazalo prawo, tam bez za-
stanowienia się bleżec powinien.

Ale nie sam Agefilas tak myślał,
każdy Lacedemonczyk wyznawał.

» W Lacedemonii Prawa rozkazuja

„ ludziom, a nie ludzkie Prawu, „-

Szczęśliwe Atheny, równie doskonałością iak męstwem wślawione. Ale trwałości y szczęścia, komuż iak Prawom Solona przyznać muszą przyczynę? Krwią pisane ustawy Drakona, byłyby prędzey y okrutniey wygubiły Atheńczyków rodzaj, iak naystraszliwszy nieprzyjaciół. Odmienił ie Solon, ugruntował sprawiedliwość, zniósł okrucieństwo prawne. W naywiększym lub rozwiozłości stopniu, poznali przecię potrzebę praw Athencykowie; dociekli, że ie stanowiąc wszyscy na swych Seymach, w nierządzie by żyć nie przestali. Wybrali zaczym takiego, który miał dość cnoty y doskonałości, uczynić ich rządneim, uczynić szczęśliwemi.

Pozwoliło Prawo wszystkim wolnym Atheńskim Obywatelom, w naywyższe kraiu wchodzić Rady, ale by się nim wolność niegubiła,

czy-

czytam z podziwieniem przysięgę,
 którą w dwudziestym roku mło-
 dzież czynić musiała, a po wyko-
 naney dopiero stała się Państwa
 częścią. „ Nie splamię cnoty żo-
 „ nierkiej, y życia mego ucieczką
 „ bezwstydną ocalić nie zechcę;
 „ Dopokąd tchnąć będę, wraz z
 „ drugimi Obywatelami, lub sam
 „ gdy tego potrzeba będzie, za in-
 „ teres wiary y Państwa bić się nie
 „ przeestanę. Nie postawię Oyczy-
 „ zny w stanie gorszym, nad ten w
 „ którym ją znalazłem, ale o-
 „ wżem wżyskich mey władzy
 „ poruszę sprężyn, abym iey po-
 „ stać szczęśliwszą uczynił. Pod-
 „ ległym będę prawu, Magistra-
 „ tom, y wżyskim tym wyrokom,
 „ które z powszechnego Ludu wy-
 „ padną układu. Gdyby kto Pra-
 „ wa gwałcił, lub się starał je zni-
 „ szczyć, sam, lub z drugimi
 „ wspólnie o ich zadawię się ca-
 „ łość „

Zostawiam wolnym Narodom uwagę, ile dobrego, ten uroczyſty obrządek mógł czynić dla kraiu, a ieżeli ktory nim wzgardzić będzie miał śmiałość, y Jaodwagę mam mu powiedzieć, że zapewnie Obywatele Jego, ośwoiwſzy ſię z codziennym krzywoprzyſięstwem, bez zadrzania bezbożni Bogiem ſię ſwiadczą. A nic nie wierząc, łatwo z wiary czynią ofiarę, by wierzących tym pewniey zdradzać mogli.

Nie tak ſię działo w Athenach, a iakie czyniła miłość Oyczyzny ſkutki, doſć mi ieden przytoczyć przykład. Gdy nie zliczonym prawie woyskiem, Xerxes Król Perſki pod mury miasta Atheny ſię zbliżał, przekonali ſię Atheńczykowie iaśnie, że oblążeni w mieſcie, poddać ſię zuchwałemu muſieliby Królowi, albo też bez zemſty ginać wſzyſcy. A więc nadzwyczajnym męstwem porzucić miasto, ſtanowią Prawo, a zdatni wojować

na okręty wladaią wszyscy. Dowodził chwiciącym się Themistokles, że Athen nie czyniły domy, ni mury miasta, ale w Obywatelach się znaydowały, a więc tych od zguby bronić, było ocalić Ojczyznę. Przy Salaminie otrzymane nad Persami zwycięstwo dało poznać mądrość Atheńczykow Prawa. Dobył y spalił miasto Atheny nieprzyjaciel, ale nie zgubił Atheńczykow, od których mężnego zwyciężonym został miecza. Mieliznowu sposoby mimo przeszkod Lacedemonii nowe wystawic y murami opasać miasto. Ale z popiołów Themistokleta, Aristyda, Cimona, drudzy tak mężni nie byliby się porodzili mężowie. Nayiaśnicszy dowod, że czas zaden nie jest przepisany ktoregoby wolno było zaniechać starania o całość Państwa iak Marmontel twierdzi. Może doskonała Prawodawcza Zwierzchność wyrwać z ręki śmierci Państwo swoje.

Był skarb publiczny w Athenach, w którym aby składanych nie tykać się pieniędzy surowe obwarowało prawo. Kiedy przecię nieszczęśliwa z Persami wojna, odciągała od Atheńczyków y iey dawnych przyacioł, y wszystkie okoliczności ostatnim im upadkiem groziły. Znieśli tę ustawę, otworzono skarb zakazany, y na obronę publiczną obrocony został. O nieszczęśliwa Prawodawcza Zwierżchności, która skarby Państwa, w skarbach partykularnych zamknięte trzymasz, dla zbogacenia zawisłego sobie nieprzyjaciela! O małowładni Prawodawcy, mało interes Państwa znający, którzy ani możecie ani chcecie, poświęcone zbyt kom skarby, nakazać oddać powszechnemu dobru na ofiarę. O nisko myślący obywatele, którzy pod dawnych praw zastoną, w nowey nieszczęśliwości, odmiany ich nie dopuszczacie, nie bacznijcie ręką w miecz uzbroioną

y pra-wi

y Prawa wafze zmaże y skarby zabierze! zawstydzą was pleć żeńska, Rzymianki wspaniałe, ktore w niebezpieczeństwie publicznym niosły z chęcią, niosły dobrowolnie, swe skarby, y drogie świecidła, do skarbu Państwa.

Kartagina, za świadectwem Aristotelesa, pięćset lat takiey wewnętrzney używała spokoyności, iż żadnego nie znała zamieszania, tak nie przerwanie słodkiey kosztowała wolności, że zaden Tyran iey nie panował. Ależ tę swoję szczęśliwość, winna swym Prawom była ta Rplta. Prawodawcza doskonałość, w takim u Aristotelesa była podziwieniu, iż ią między najsławniejsze liczył.

Zuchwały Hannon Kartagińczyk, w swym okropnym na zgubę Senatorow wymyślonym układzie, przez wczesne upadł Prawo. On miał myśl okrutną pod czas z wielką pompą odprawującego się wesela

swęy corki, pierwszym Rpltey o-
sobom pogrzeb i prawic, by Tyra-
nem uczynił się Państwa. Senat za-
kazawszy wszelkich zbytkow na
weselach y innych uciechach, swe
życie ocalił, ubespieczył wolność,
y wszelkiemu zabiegł zamieszaniu,
ktoreby surowsze na Hannona Pra-
wo mogło być ziawić.

Upadła pierwey Kartagińska
Rplta iak Rzymska, bo pierwey po-
przestała dobre y użyteczne sta-
nowić sobie Prawa. Bogaćstwa się
powiększające Obywatelow, od-
mieniały obyczaje, a Prawa dawne
bez odmiany, nie były dość mocne
wstrzymać od zguby Państwo. Na-
rodzie wolny, ieżeli nie znałeś zbytku
a teraz w nim żyiesz, ieżeli po-
większyły się twych Obywatelow
dostatki, odmień dawne Prawa,
ktore tyle ich zaufały cnocie, tyle
męstwu, że bez woyska pewnego,
niemi chciały zwyciężać nieprzy-
iaciela, że bez wyraźnego wyroku
pla-

płacenia podatkow, od nich potrzebney spodziewały się daniny &c. Inny to Lud inaczey żyjący, inaczey myślący.

Kretenczykowie wolni y szczęśliwi, osobliwsze mieli Prawo nazwane *insurrectio*, podług ktorego Obywatele skonfederowawszy się, wpadali uzbroieni na osoby, pierwszych Magistratur Państwa zaszczycone godnością. Niszczyli ich powagę, przymuszali do ucieczki y życia prywatnego.

Prawo to tak gwałtowne, było końcem utrzymania Praw Państwa, aby ci, którym skład ich był powierzony, wyższemi nad nie nie uczynili się. Ależ iedni Kretenczykowie podobno, przez usługę do buntu ustawicznego otwierając drogę, nie znali nierządu, spokojney pod Praw zastaną używali wolności. Ktoryby Narod Ich chciał użyć Prawa, a nie miał Ich cnoty, ktorzyby z innemi obyczai-

mi, rownego spodziewałby się skutku, miałby śmiałość mniemać, iak ow winowayca, który myślał, że go iedno z cnotliwym od śmierci zaślaniało prawo.

Kretenczykowie byli wzorem miłości Ojczyzny.,; Ojczyzna, „mawiał Plato, tak słodkie Imię „Kretenczykom. Wyznawali wszyscy, że ich majątki y zycia, Ojczyzny były własne. A dla tego nie znali u siebie regularnego żołnierza, ale za świadectwem Plutarcha podług Prawa *Syncretismus* nazwanego, łączyli wszyscy, przez popolite ruszenie swe siły, przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu. Mając umiejętność, mając męstwo nadzwyczajne, zwyciężali nieprzyjaciela.

Ale, który by dziś Narod wolny, bez względu na czas, y obyczaje Obywatelów, tego Kretenczykow naśladował Prawa, zginąłby cały y z Prawem. Co do wojny, chciałby

by się harmatney kuli, Kreteńskim
zaśtawić puklerzem. A co do me-
stwa, choćalby Pigmeyezyk tę
zgruntować wodę, którą ieden z
wielkoluda przeźedł śmiało. Mi-
lionowe miał woyska Xerxes prze-
ciw tyśiącom Greków, a przecię o
zwyciężonym powiada Seneka.
Stratusq; per totam passim Graciam
Xerxes, intellexit quantum ab exercitu
turba distaret.

Niech Prawodawcza zwierzchność,
głęboko zważa y dawne y
nowe swe Prawa. Inaczej pozna
z nieszczęściem, iż przeciwne bę-
dą celowi, który w nich sobie
zamierza. A szukając w nich ca-
łości Państwa, zgubi go przez nie.

Na coź iasności słońca dowo-
dzić. Na coź dłużej myśleć że się
utrzymują Prawami Narody wol-
ne. Y owszem nie tylko dobrze
Rządne im swą winny rządność,
ale w nierządzie osłabienie, zlemi
zmocowane obyczajami Państwo,
przez

przez Prawa ikuteczne ożyć y powstać może.

Ale któż potrzebę tych świętych wniesie ustaw? Ktoż dołkonałe poda y utrzyma? Ktoż w nich powszechnego tylko upatrywać będzie dobra? Bogacz tak myśleć y czynić nie będzie, bo mu iego panowania interes y ambicyia niedopusci. Uciśnione go ubóstwem głos wzgardzony zostanie. Intrygant hytry, zysk swoy w zamieszaniu y nierządzie znajdujący, Rządu y sprawiedliwości nie dopuści biegu. Tę usługę Oyczyźnie y chcieć y umieć uczynić, mądry chyba potrafi. Ten, mówię, który depcąc dary szczęścia, z iego natrząsa się srogości. W enocie skarby, w miłości Oyczyzny wszystkie kładzie chwały. Mężnie utrzymując z Ciceronem. *Ea autem est gloria laus recte factorum, magnorumque in Rplcam meritorum...* Non opes violentas sed caritatem Civium concupis-

se. Człek tak wielkiej wspaniałości, do wielkich dzieł unieść się może, a doskonałością oświecony, naylepszą w układach publicznych pokaże drogę. Nie byłoby na świecie Rpltych, gdyby tych wielkich ludzi nie było wydało przyrodzenie, którzy je zakładali. Nie utrzyma się ta Rplta, która zaniedbała ukształcać umysły wielkich, na użytecznych sobie Obywatelow.

Starali się o to dawne Rplte. Jakież mnostwo przezacnych Mężów nie sły nie w ich dzieiach. Utrzymywały się Ich radą, z swych się ich cnotą odradzały popiołów.

A gdy opuścę innych patrzeć będę na Cycerona, zażtanowię się nad Demosthenesem.

Nie tylko Atheńska Rplta, ale y cała Grecyia byłaby dependująca stała się Prowincyją Królestwa Macedońskiego, gdyby Demosthenes nie był ożywiał męstwa współobywatelow. Gdyby dusza wielka Mę-

za tego, nie rządziła wszystkim. Sam nieprzyjaciel Król Filip wyznał że cnota y doskonałość Demosthenesa, więcey mu kładła do zwycięstwa przeszkod, iak wszystko ziemią y morzem woysko Atheńskie. Ależ Ja sam (mawiał on) gdybym się na tey znaydował obradzie, na ktorey ten wielki mowił mowca, nie omylnie pierwszy dałbym zdanie, by mi wojnę cała wydała Grecyia. W ktorekolwiek miasto (kończył daley) złotem obciążone wniydające muły, iuż go woyskiem dobywać nie mam przyczyny; Jeden Demosthenes iest nie zwyciężony, żadne go moje nie podbiła dary. Mawiał y Wodznaywyższy woysk Filipa; Czemuż bym się miał lękać Atheńczykow, ludzi zniewieściałych, zatopionych w rokoszach, grow szczegulnie y komedyiow pilnujących &c. Jeden Demosthenes mnie zastrasza. On szczegulnie ich trzeźwi, z głębokiego

go ocuca letargu, a do nadzwyczajnego zachęca męstwa. Widzi wszystko, nie się przed iego doskonałością utaić nie może, docieka najszybsze nasze zamysły. Uprzedza układy, Wszelkie niszczy projekta, Niczym go sobie nie można obowiązać, co dopiero od miłości Ojczyzny odciągnąć. Jak niegdyś Królów Perskich Aristid, tak on złotem Pana mego wzgardza. Y gdyby (kończył nieprzyjaciel) słuchali go we wszystkim Atheńczycy, wierzyli cnocie, zginełlibyśmy bez nadziei powstania.

Czyż można więcej na pochwałę Demosthenesa mówić? Nieprzyjaciel doświadczał iego męstwa y cnoty, y najszczerzej to wyznał. On obrzydził współobywatelom złoto nieprzyjaciela. On zniszczył y skryte y publiczne Jego poselstwa faksye. On zachwianych pogroźką mocnego Króla, utrzymał Greków. On wszystkie prawie

mia-

miasta y Rplte, ściślym iednego interesu związał przymierzem. Wstrzymał zuchwały замыśl Filipa, na podbicie Grecyi ułożony.

Ależ Mąż ten wielki nie przez samże dar wymowy, tak wielki y sławny, rzecz dokończył. Rozdwoione złączał umysły. Nieprzyjaciela pokonał. Nieochybnie liczne inne przymioty wspierały wymowę Jego. Musiał posiadać nie wyczerpane źródło różnych wiadomości, które go w długich a co raz nowych zasilaty mowach y radach. Miał zaiste doskonałą znościomość kraiu swego, y innych Państw Greckich. Wiedział o Ich maksymach y sile, znał interesa iednych względem drugich, y wogulności wszystkich, względem ich Sąsiadów.

Uważmy Cycerona w czasiech okropnych, w okolicznościach dla Ojczyzny groźliwych. Zawsze go oswobodzicielem y nieustraszonym

Rzy-

Rzymu obrońcą obaczemy. Ale iakże się nie wydołkonalił w kształcie Rządu y Praw wszystkich Oyczyzny swojej. Wyśledził każdy krok Rzymu, którym powstawszy postępował, aż do powszechnego przyszedł panowania. Znał zprzymierzonych y nieprzyjaciół Rzymu, stan y zamysły wszystkich. Ich interessa z Rzymem, y Rzymu z niemi &c. A do tey głębokiey doskonałości, do swey niezrównaney wymowy, iakiegoż patryotyzmu, y męstwa ducha nie przyłączył. Wyidzie na miecz nieprzyjazny Katylinie bez wojska. Oświadcza się ginąć z Pompeiuszem raczej, iak zwyciężać z Cezarem. A gdy ostatni iako zwycięzca do Rzymu wraca y prosi go z łobą, odpowiada mężnie „ poydę, „ ale niech mi wolno będzie mo- „ wić, żeś Oyczyzny zdrayca. „

A gdy Antoni w powszechnym zamieszaniu okrutnym Oyczyzny czyni

cz ni się Tyranem , któż miał śmiałość iak Cicero te mu wyrzucac zbrodnie, Ktoż równą iemu technął miłością Oyczyzny? Wydała się iasnie, gdy mówił. *De reliquis Rplce malis licetne dicere? mihi verò licet & semper licebit, dignitatem tueri, mortem contemnere, potestas modo veniendi in hunc locum sit, dicendi periculum non recuso.* O myśli wspańska, godna wielkiey Rplkanckiey duszy! O słodyczy dla Patryoty, o piorunie na serce podłych Obywatelow.

Nie w słowach zamykał swe męstwo Cicero. Odmianą myśli, odmianą miłości Oyczyzny, mógł był swe ocalić życie. Mogł był nakoniec z niewdzięczney wynisć Oyczyzny. Ale umierać chce w stałości, umierać w Rzymie, który tylekrotnie ożywił. W spokyności duszy, pod miecz złośliwy składa głowę, ostatnie nam naprzykład wystawiwszy słowa. *Mo-*

riar
(
Cyce
ty ko
kich
Mężn
ny,
dłość
ni w
Cyce
obac
zwło
Tak
ne,
Tak
ność
wca
Pr
Oby
swen
kon
ten
dob
nich
nek

riar in patria, quam toties servavi.

Od śmierci Demosthenesa y
Cycerona, y Ich Oyczyny zaczę-
ty konać. Zda się że dłuże wiel-
kich Ludzi, ożywiaią ciała Rpltych.
Mężne przy Demosthenesie Athe-
ny, bez niego czotgaia się w po-
dłości przed Alexandrem. Anto-
ni wszystko zwyciężył zabiwszy
Cycerona. Tak wcale iak Cezar
obaczywszy iuż zimne Katona
zwłoki, Panem się Rzymu ogłosił.
Tak długo Theby wielkie y wol-
ne, iak długo życie Epaminondas.
Tak długo słodkiey kosztuią wol-
ności Syrakulanie, iak długo iey da-
wca Tymoleon życie.

Przyślugi y dzieła wielkich tych
Obywatelów, które różne rozni
swemu okazali Narodowi, prze-
konywaią mnie, że nieszczęśliwy
ten Narod wojny, który im po-
dobnych nie ma Mężów. Bez
nich upadnie zewnętrzny szacu-
nek dla kraju. Albo żadne, albo

M szk-

szkodliwe stanowić się będą Prawa.
Obumrze duch iedności y zgody.
Nikt miłości Oyczyzny utrzymy-
wać nie będzie. Męstwo w po-
dłość się zamieni.

W Jednych Obywatclach będzie
doskonałość, ale bez cnoty. W
drugich duch bez cnoty y rozu-
mu światła, w błędnych ciemno-
ściach tłuc się będzie. Ostatni
lub doskonali y cnotliwi, ale bez
stałości y męstwa, A tak pier-
wsi będą niewolnikami swych na-
miętności; wzorem wagi, tam się
skłonią, gdzie więcej przyłożą.
Drudzy pierwszych głosem oma-
mieni, siebie y Oyczyznę zgubią.
Niby ow niewidomy, ktorego
przewodnik w przepaść wprowa-
dził. Ostatni przez doskonałość
wiedzą co czynić, przez cnotę
wniosą się zdaniem w górę, ale nie
mając dość odwagi gurować, zni-
żą się nagle. Żyć w zataieniu
obiorą sobie, zabijając się z Ka-
tonem

tonem w bezczynności dla kraiu. A ieżeli okoliczność pokaże Ich światu, próby tylko dawać swojej doskonałości będą. Wszystkie przymioty statystyczne zakńczą na wymowieniu mowy długo układaney, y w rzeczy dawno wypatrzoney. Pochwałami y okrzykiem Gminu uwielbieni szepcą z próżności. *Non nobis Domine sed nomini tuo da gloriam.* Nie wiedząc, że tą Ich Bóg wzgardza ofiarą. Gdyż w oczach Jego usprawiedliwia się szczególnie, człowiek mężnie y cnotliwie dopełniający swoje obowiązki. Tak wcale iak nie usprawiedliwi się w sądzie Wodza swego żadnym wybiegiem żołnierza, porzucający z bojaźnią straż swoją. Statecznie należy wykonywać swe przeznaczenie y powinności. Cycero wychwala y dziękuje Pisonowi, że w nieszczęściu publicznym, nie pytał się kto y iak myślał, z kim trzymał, co

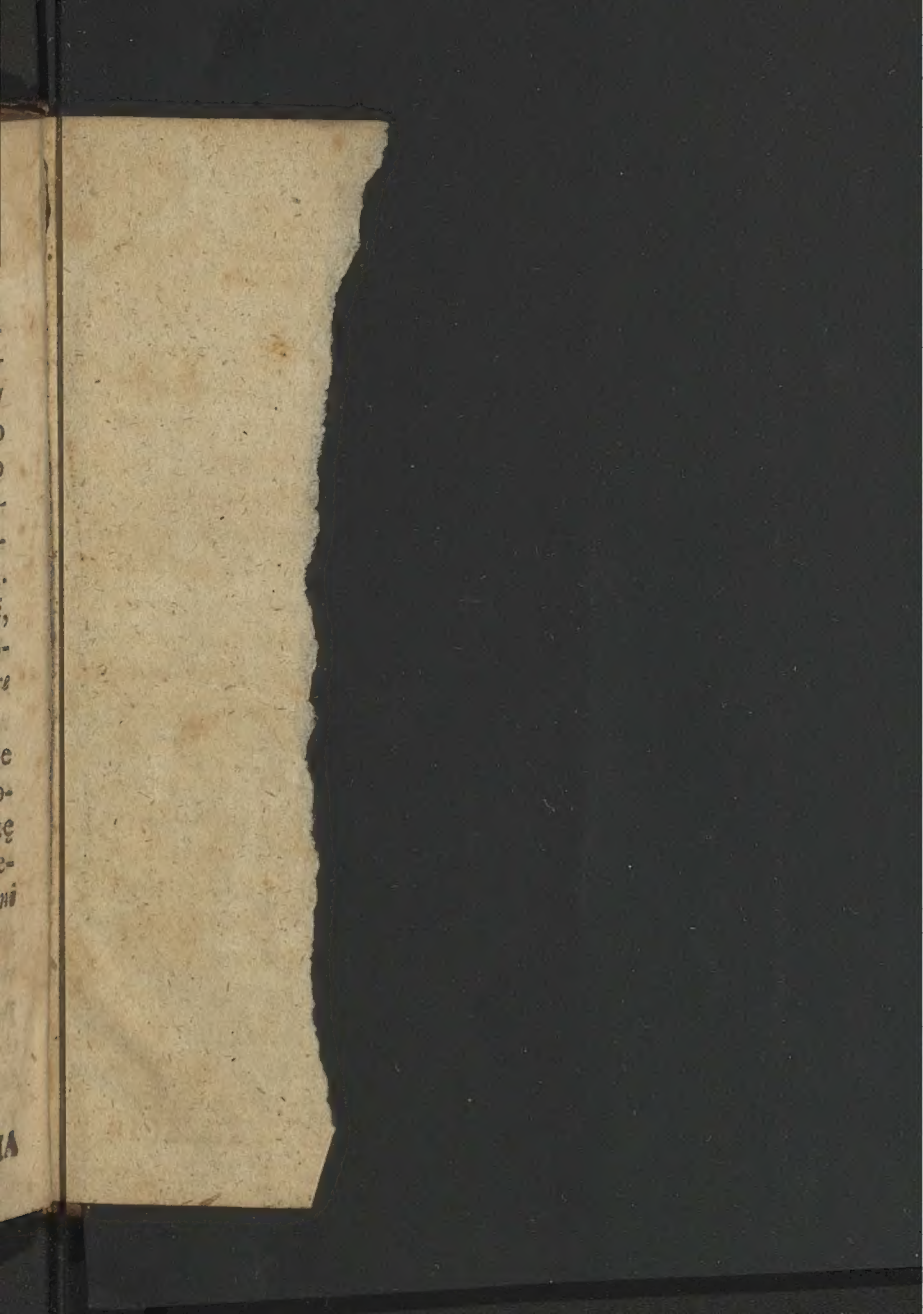
uczynić zamysłał, ale sam swoje starał się poznać obowiązki, poznane z mężstwem nie ustraszonym dopełnić. Nie wiedział, czy obaczy Ojczyznę szczęśliwą, ale pewny spokojności swej duszy, gdy to uczynił, co mu z urzędu Jego uczynić należało. A gdyby wżyscy podobnie myśleli, rzecz niepodobna, aby ich nadzieia myliła.

Maximas gratias habeo Et ago Pisoni, qui non quid efficere posset in Rempublicam cogitavit, sed quid ipse facere deberet.

Z zdaniem tym wielkim, które nigdy z Obywatelskiej nie powinni wychodzić myśli, kończę myśl moję drugą. Myśleć przecię ieszcze nie przestane, *iakiem Prawami kraie wolne wolność swoją utrzymują.*



MYSL TRZECIA





Biblioteka Jagiellońska



stdr0015849

